

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 5; w granicach rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jakobiński Nr. 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska Nr. 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drobny, pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 kop., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k., w dniach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb., opr. opl. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i papieru.

Og. zb. № 1206

Petersburg, 12 (25) sierpnia 1905 r.

Rok XXIV. № 32

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA.

(3192)

L ECZNICA DLA KOBIET
D-ra KORABIEWICZA.

Telefon 3548.

Petersburg, Zagorodny prosp. 10. **Stale Łożna.** Przyj. chor. 11—12 i 6—7 g. (7398)

Zatwierdzony przez Radę Lekarską gabinet, leczący

J AKANIE

A. K. REIHE.

Petersburg, **Italiańska (obok Pasażu)** № 15, m. 27.

Nowo opracowana **racjonalna** metoda—jakanie nie wraca się. Opłata po wylecz. War. wysył. są bezpł. Przyjęcia codz. od g. 11—5 oprócz świąt. Liczne urzęd. i przyw. zaświadczenia, stwierdzające zupełne i trwałe wyleczenie, okazywane są w gabinecie i na żądanie wysyłane bezpłatnie. (7397)

Telefon 5021.

Petersburg, **Newski pr. № 26.**

Lecznica chorób zębów.

Doktorzy i dentyści.

Opłata podług taksy. (7396)

ZĘBY SZTUZNE.

DO KUPNA

majaiki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, dzierżawy folwarków, poleca

IZBA ZALECEŃ

własność b. Dyrektora Towarzystwa wzaj. ubez. Urzędników przyw. we Lwowie, plac Dąbrowskiego 5. (7346)

W PETERSBURGU

Internat w polskiej rodzinie dla chłopców, uczęszczających lub przygotowujących się do szkół. Praktycznie języki, pomoc w naukach, sumienny dozór. **Zabałkański 30, m. 29.** (7381)

Potrzebni są: rządca dóbr, buchalter, kasjer lub kasjerka. **Kijów, ul. Michajłowska 18, m. 80.** (7343)

POLKA

Młoda osoba, wychow. pensji warszawskiej, poszuk. miejsca **panny do towarzystwa**, może wyjechać panią domu. Posiada języki: franc., niem., ros. i muzykę. Adres: **Nieskucznoje, gub. Kowieńska, maj. Lemie, dla W.** (7393)

Sprzedaje się

w gub. Wileńskiej **MAJATEK** Pauli, 150 dz. ziemi. Odległość od st. Mofedeczno **Libawo-Rom. dr. żel. 10 wiorst.** Bliższa wiadom. u właściciela **W. Wańkowicza: St. pocz. Paryez, Mińsk. gub.** (7392)

Zakład wodoleczniczy

D-ra A. CHRAMCA
W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacja. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena począwszy od 3 rb. (8 koron) dziennie z całym utrzymaniem. — Prospekty na żądanie. (7239)

ANGIELSKIE

MŁOCARNIE, LOKOMOBILE

najlepsze w Europie, najtańsze

NALDER & NALDER i BROWN & MAY.

140 MEDALI Z CAŁEGO ŚWIATA. (7328)

MIŃSK LIT., INŻ. CYWILSKI i S-ka.

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4.

Najnowsze ulepszone naftowo-gazowe oświetlenie

„LUX“

Akcyjnego Towarzystwa „Lux“
Stockholm Ryga

Warszawa, Zielna № 12. Telefon 5425.

Odnaczone wieloma medalami i listami pochwałami.

Lampy łukowe, latarnie i t. p. do oświetlenia,

- 1) wewnętrznych: t. j. sal fabrycznych, magazynów, warsztatów i t. p.
- 2) zewnętrznych: przed magazynami i wystawami sklepowymi, na podwórzach fabrycznych, do oświetlenia ulic, ogrodów, willi i t. p.

Specjalny typ lamp do oświetlenia tuneli. (8162)

Lampa przenośna do oświetlenia budowli i robót publicznych. Lampa „Lux“ najtańsze oświetlenie! największy efekt światła.

Dom Przemysłowo-Handlowy

MICHAŁ BUKOWIŃSKI w Kijowie

ul. Kreszczatik № 5, adr. telegr. «Embu»—Kijów.

REPREZENTACJE:

Akcyjne T-wo «Marywil» w Radomiu—posadzka terrakotowa, licówka, cegła ogniotrwała, «Tajkury», fabr. posadek dębowych, maszynowych, znanych ze swej dobrotli. **Materjały budowlane. «Asfaltyt»**, materjał do krycia dachów, tani, lekki. **Dachówka marsylska krajowa.** Albumy, kosztorysy gratis. (7099)

Mączka dla Dzieci

W składach aptecznych i aptekach.

NESTLÉ

Mleko zgęszczone NESTLÉ'a

(7161)

OBRAZY STAREJ SZKOŁY
kupuje **GALERJA ADALBERT**
Warszawa, 10 Trębacka 10. (2902)

W VII-klasowym Zakładzie naukowo-wychowawczym z «ogrodkiem dziecięcym» i pensjonatem

Anny Jastrzębskiej

w Rydze Elisabetstr. 55,

rok szkolny rozpoczyna się 18 (31) sierpnia. Egzamin wstępny odbywać się będą 16 (29) i 17 (30) sierpnia. (7379)

Hôtel-Pension

Tekli Nałęcz-Swaryczowskiej

powiększone—I i II piętro

Krakowskie-Przedmieście 5,

Ordynacja JWHR. **Adama Krasieńskiego.** (3036)

PENSJONAT W KIJOWIE

Marji Szczawińskiej, dla pań i panienek, uczęszczających do zakładów naukowych. Trochę opieka. Cudzoziemki stale. Muzyka. Czasowy adres: **Gimnazjalna № 2, Biblioteka H. Oleckiej.** (7329)

Biuro nauczycielskie

JASIŃSKA & DAMIAN,

Warszawa, Żórawia 31.

Telefon 1544.

Pierwszorzędne nowo utworzone, poleca nauczycielki, bony, freblanki cudzoziemki. (3269)

Pierwszorzędny Hotel-Pensjonat

W. WALEWSKIEJ i J. JAGMIN,

w Warszawie. Jasna 1, róg

S-to-Krzyskiej. Telef. 5308.

Pokoje od 1 rb. Utrzymanie całodzienne od 1 rb. 80 k. lub 1 rb. 20 k. (3297)

Uczennica konserwatorjum

warszawskiego, z patentem gimnazjalnym, poszuk. posady nauczycielki. Adr.: Szawle, dom Szalkowskiego, A. S. (7389)

Nauczycielka potrzebna

na wieś do trojga dzieci, wieku od 8 do 12 lat. Poważne reflektantki zechcą się zgłosić list. z załączeniem kopii świadectw, oraz fotografii, pod adr.: Poczta Słuck, Mińska gub., m. Pohost. (7388)

Ktoby chciał podjąć się dostawy

wszelkich rodzajów

SUSZONYCH WARZYW

raczy przesłać szczegółową ofertę i próbki suszu do **W. Ramuła** w Mińsku gubernialnym. (7380)

WAŻNE DLA ZIOMKÓW

Mahometanckiego wyznania!

Polecam, z poleceniem, **rodaczkę mahometancką**, lat 23, moralną, z wykształceniem pięcioklasowym, posiadającą języki: obce teoretycznie i muzykę, na obowiązek nauczycielki do początkujących dzieci, kasjerki, biuralistki, lub dozorczyń i do towarz. starszej osoby. Mińska gub., p. Użłany, majątek **Zamość, Aleksander Jelski.** (7394)

SKŁAD BRONI ROBERT ZIEGLER

w Warszawie, Trębicka № 10.



Jedyny zakład puszkarski, posiadający własną Strzelnicę dla doświadczonych i prób broni, wysyła broń tylko z gwarancją dobrego strzału.

Wyroby własne oraz reprezentacje najpierwszych fabryk broni, jak: Purdey, Westley Richards, Lebeau Courally i t. d. Katalogi na każde żądanie. (3211)

Księgarnia J. Fiszera, Nowy-Swiat 9, w Warszawie, zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:

SAMOUCEK

Polsko-Niemiecki (kurs wstępny (elementarny) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy k. 80; kurs II-gi rb. i k. 60. **Rusko-Niemiecki** po kop. 5, 12, 24, 40 i 2,20. **Polsko-Francuzki** kurs I-szy kop. 1,20; kurs II-gi k. 3,20. **Gramatyka Polsko-Francuzka** kop. 1,30. **Wypisy Francuzkie** kop. 80. **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 75, kurs II-gi kop. 1,20. **Amerykański Przewodnik** kop. 50, mały kop. 5. **Polsko-Ruski Elementarny** po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy kop. 1,40, kurs II-gi kop. 1,80. (3049) Nakład autora, Ziota 6, w Warszawie.

INHALATORJUM systemu d-ra HERYNGA

dla osób, dotkniętych cierpieniami nosa, gardzieli, krtani i płuc.

Warszawa, Krucza 49, róg Alei Jerozolimskiej.

Otwarte od godz. 10 do 1-ej i od 5 do 7-ej. (3209)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie **Marji Nowopyto,**
Warszawa, Marszałkowska 94
rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony, gospodynie i panny-służące. (3204)

**BIURO
TECHNICZNO-HANDLOWE
„TYTAN”**
w Warszawie, ul. KALIKSTA 9,
Telefon N° 2538.

Biuro posiada wykwalifikowanych specjalistów i wykonuje roboty kanalizacyjne i niwelacyjne.
Mejoracje, irygacje, nawadnianie, osuszanie, oraz wszelkie roboty w zakresie inżynierji wchodzące. Asekuracje rządowe i miejskie. (2949)

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI
z klasą wstępną i pensjonatem
MARJI KACZYŃSKIEJ,
Warszawa, Jerozolimska N° 51
(wprost dworca Wiedeńskiego).
Zapisy uczennic od 22 sierpnia, egzami-
ny 2 września. (3246)

**BIURO NAUCZYCIELSKIE
KARPIŃSKIEJ**
w Warszawie, Montuski N° 7.
poleca: nauczyciela z uniwers. wykształc.,
kolew. francuzką; nauczycielkę wyższ.,
posiad. doskonałe kolewers.: franc.,
niem., ang., włoską; nauzykę, rys. i ma-
larstwo. Świetne rekom. obajga. (3262)

SKUTECZNY ŚRODEK. Doktor, C622
czy pomogły pani wody?
Pacjentka. Doskonale! Obie córki wy-
dałam za mąż. (Smigus)

Kraków, Głogbia 5, (1-sze piętro).
**WYŻSZY ZAKŁAD NAUKOWY Z PENSJONATEM
HELENY KAPLIŃSKIEJ**

obejmuje: **A) 6-elo klasowe liceum** z programem gimnazjalnym bez języ-
ków starożytnych i **B) 4 klasy przygotowawcze** z programem szkół nor-
malnych.
Zapisy przychodnich i pensjonarek rozpocznie się d. 23 sierpnia. Egzami-
ny wstępne i poprawcze d. 9 września. Bliższych informacyj u Lelela Dyrekcja Liceum
codziennie od 10-12. (3248)

Sabina z Tegazzów CHMIELEWSKA
przełożona 6-elo kl. pensji żeńskiej z klasą przygotowawczą,
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 6.
zawiadamia Sz. Rodziców, że zapis powikacyjny u zennic przychodnich i pensjo-
narek rozpocznie się d. 23 sierpnia. Kurs nauk 5 września. (3229)

NAUCZYCIELKA POLKA
francuzki, niemiecki, angielski, włoski, rosyjski z konwersacją, wyższa muzyka,
malarstwo, artystyczne roboty ręczne, wyborne świadectwa.
Nauczycielskie Biuro ZAŁĘSKI Warszawa, Mazowiec-
ka 3. Telefon 4214. (3265)

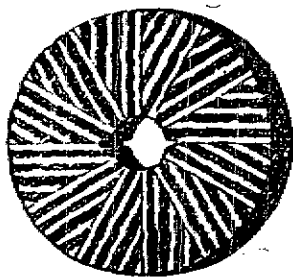
**NAJWIĘKSZY WYBÓR
Załęski i S-ka**
Warszawa, Erywańska 2.
TELEFONU 1639. (3196)

SZCZYT DOSKONAŁOSCI. — Polecam ci mego dentystę N. Wstawił mi
zęby tak doskonale zastępujące prawdziwe, że często nawet maie bolą...
(Kolce)

W VI-kl. Zakładzie naukowym żeńskim
MARJI MATUSZEWSKIEJ
przy ul. Leszno Nr. 28 w Warszawie.
Zapisy uczennic odbywa się codziennie od 2-4. Egzami-
ny wstępne od 4 września.
Rok szkolny 5 września. (3261)

**Fabryka Tow. Akcyjnego
„PUSTELNIK”
POD WARSZAWĄ**
wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odzna-
czone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami
uznania i złotym medalem; Cegły w najlepszych gatunkach: komi-
nową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową
i, zwyczajną, oraz sączki drenowe.
Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łącieniem
w Cesarstwie i Królestwie.
**Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16, Telefonu
N° 1160.** Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wy-
syłają się gratis. (3060)

**Specjalny Skład maszyn i przyrządów mleczarskich oraz arty-
kułów hodowlanych**
MICHAŁ JASIŃSKI i S-ka.
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście N° 7. (3220)
Egz. od 1794 r.



C. Skoryna i S-ka
Fabryka Maszyn i Kamieni Młyńskich.
**WARSZAWA,
Praga, ul. Olszowa 14.**
Budowa młynów. Instalacja turbin. (3027)

STREJKI. — Dlaczego nie bierziesz udziału w strejku?
— Mam do tego siedm powodów.
— Siedm powodów? Jakież to?
— Żonę i sześcioro dzieci. (Smigus)

**DOM BANKOWY
ULANICKI I SOKOŁOWSKI**
Warszawa, 5, Krakowskie Przedmieście 5.
Wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące **pałatwia na
najdogodniejszych warunkach.** (3039)

**KSIĘGARNIA
GRĘBETHNERA I WOLFFA**
poleca
Ewolucja przyszłości.
MYŚLI NA DOBIE
przez
Eugenjusza Starczewskiego.
Cena 75 kop. (3223)

KTO MA RACJĘ? Pani. Czy nie za-
stanawia to pana, że wszyscy wielcy
bohaterowie byli żonaci?
Pan. Nie. Ale że wszyscy żonaci
mężczyźni muszą być bohaterami — o
tem wiem. (Smigus)

**WAŻNE
DLA DAM I PANÓW!**
Wysyłam praktyczne, eleganckie i moc-
ne gumowe palto, dobre na jesień, wie-
sna i lato, z ang. nieprzemak, melanzu;
kolorów marenego szarego i piaskow.,
z ozdoba odwr. stroną; ochrania ubra-
nie od wilgoci i jest zupełnie zbyteczne
inne okrycie lub parasol. Męskie po 19 rb.
Takie saki-palta damskie 25 rb. Przy
obstał. prosimy podać dokładną miarę.
Za zalaniem o 2 kop. z rubla drożej.
Adres: **A. Szeleingler, Łódź.** (3266)



**LIST OTWARTY
do p. Plato v. Reussner.**
Ucząc się niemieckiego języka, próba-
wałem rozmaitych podręczników i nau-
czycieli, ale rezultaty nauki były marne,
prawie żadne. Dopiero z porady nauczy-
ciela, p. Tewa, rozpoznałem nowo
naukę przy pomocy Pańskiego „Sa-
mouczka”, z którego nauczyłem się
po niemiecku, a potem po angielsku
nadmierzają łatwo i prędko.
Dzięki więc znajomości niemieckie-
go i angielskiego języka, dostatem tu
w Ameryce bardzo korzystne zajęcia, o
jakie się napróżno kuszą moi koleżdy,
nieznający tych dwóch języków. Wy-
datek na książki zwrócił mi się z ty-
siacym procentem. Zatem uważam
„Samouczek” Pański za najlepszy
podręcznik w Europie i Ameryce, który
cenie tysiąc razy wyżej, niż złoto i bry-
lanty, bo te może łatwo ukraść złodziej,
a „Samouczek” i wiadomość z nie-
go nabyta jest niewyczerpanym źródłem
skarbów, bezpiecznych przed złodziej-
mi i rabusiami. **LEOPOLD KUZWA.**
Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Amery-
ka Póln. Dnia 16 lipca 1905 r.
(3252)

**Pracownia SUKIEN DAMSKICH
M-me KAMILLI**
Kijów, Michajłowska 10.
Eleganckie i sumienne wykonanie ob-
stalunków. Lektje kroju. (7390)

**Poszukuję miejsca
ucznia aptekarskiego** w Moskwie
lub w Wilnie; skończyłem 5 kl. gimn.
Adres: Kowieńska gub., p. Retow, m.
Uszpele, Jan Szukszta.

TAKŻE FILOZOF. Ona. G62 to za
wspólne pożytcie nasze! Weale się nie
dzielisz ze mną swemi myślanmi.
On. Ależ, dzieckol! Zkadkie ja mam te
myśli ciągle brać! (Kolce)

W. KARPINSKI & W. LEPPERT
**FARBY
LAKIERY
POKOSTY**
WARSAWA, Aleja Jerozolimskie 82.

**POŁUDNIOWO-RUSKIE
DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec besemarowski, biały odlewniczy, spiegel.
Ferromangan, ferro-silicium, surowiec chromowy i fosforowy.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych, kołowych i dla elektrycznych tramwajów.
Szyny profili lekkich dla kopalń i t. d.
Szynowe łączniki.
Szyny żelazne walcowane.
Obręcze i osie dla kół parowozowych, tendrowych i wagonowych.
Stal rasorowa.
Belki walcowane, I i kształtu [].
Żelazo koluncowe i kolunary.
Wały walcowane do transmisji.
Blachę stalową i żelazną.

Bary wodociągowe lane od 2" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, szprychowe, żelazo lane i stal.
Żelazo kalibrowane.
Drut walcowany do 6 mm. średnicy, z lanego żelaza i stali.
Kotły parowe zwykłe i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Dna szlampaone dla kół.
Fermy mostowe, włazania dachowe.
Kufary do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Węzła i krzyżownice.
Cegła ogniotrwała szamotowa i dinas.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE.—DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morska № 34, adres dla telegram: „Petersburg-Metal“, telefon № 809—1 AGENTURY w Moskwie: Tatarski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 28; w Kijowie: Kreszczatik 12; w Odesie: Z. Meukes; w Jekaterynosławiu: M. Karpas, oraz AGENCI: w Warszawie: J. Kowalski, Saski plac 5; w Wilnie: J. Fedorowicz; w Rydze: P. Stalterfah; w Mikołajewie: F. Frischen.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(6590)

Kapitał Towarzystwa przeszedł 16,000,000.

Towarzystwo przyjmuje asekuracje od ognia, na życie i od nieszczęśliwych wypadków.

Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń.

Założone w 1868 r.

Zarząd Towarzystwa znajduje się w Petersburgu, Newski prosp. № 5, dom własny.
Agentury we wszystkich miastach państwa.

(7266)

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Waflów i pierników «Cukierników Warszawskich»

BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.

Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.
Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.
Filja II: Warszawa, Marszałkowska 123, róg Siennej, telefon № 2950
Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatarska rb. 1 kop. 20 Deserowa (Pain du chocolat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńka rb. 1, Ta trzecia kop. 60, Szwajcarska mleczna kop. 60. (2905)

SYNDYKAT ROLNICZY

Kijów, Bulwarska 9. Telefon 307.

Poleca na sezon jesienny: nasiona oryginalne pszenicy

BANATKI I TEJSKIEJ

oraz innych gatunków zbóż ozimych.
Tomasówkę. Sole potasowe. Kalnit. Fosforyty i inne. Worki. Cement. Tol. Smołę gazową. Węgiel parowiczny i kowalski.
Cenniki na żądanie. (7207)

Dépôt

A. de LUZE et FILS,

Kijów, ul. Mikołajewska № 4.

Zaopatrzony we wszelkie wyborowe gatunki wina najpierwszorzędniejszych europejskich domów. (6945)

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (4000)
Administracja „Kraju“.

Kurjer Litewski,

nowe, codzienne pismo w Wilnie, prenumerować można w Księgarni Polskiej w PETERSBURGU

(ul. Jekateryńska № 2).

Pierwszy numer ukaże się d. 1 września st. st.
Prenumerata od 1 września do końca roku rb. 2 k. 70. (7398)

Kijów, Michajłowska 16. MIŁOWICZ ALEKSANDER.

Poleca: kupno, sprzedaż i zastaw nieruchomości, lasów, młynów, zboża, cukru, dzierżawy; rekomenduje: oficyalistów, cudzoziemki, bony i t. p. (7377)

W Petersburgu

przy rodzinie polskiej oddaje się pokój dla pańki lub chłopca, kształcącego się. Fortepian i pomoc w naukach na miejscu. Kazanka 31, m. 6. (7366)

Zakład zegarmistrzowski

NIECIELSKI JAGODZIŃSKI,

Kijów, Kreszchatk 31.
Zegarki kieszonkowe najcenniejszych fabryk.
Zegary ścienne, biurkowe, kominkowe, podróżne. Repetery, Chronografy, Budziki.

Nowości biżuteryjne. WIELKI WYBÓR.

Ceny realne.

Wzorowa pracownia zegarmistrzowska. (881)



ODESA.

W polskiej rodzinie nauczyciela szkół rządowych przyjmowani są z kompletnym utrzymaniem uczniowie, chodzący do szkół lub przygotowujący się do wstąpienia. Staranny doz. i opieka zapewniają się. Uprząż się o wczesne zgłaszanie się. Adres: ul. Witte № 33. L. Żmigrodzki. (7369)

NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAŃ

jeśli obsadzić w piecu

MULTYPLIKATOR * 3 Medale złote. * OGRZEWANIA

Pat. Gasselseder i Niemcezek ogrzewa pokój w 30 m., do samej podłogi, oszczędza do 50% opału.

PIECE ŻELAZNE MULTYPLIKATOROWE

nie wydzielają smędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.
Biuro Techniczne Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż.-chemik, Telefon 1502. ♦ Warszawa. ♦ Aleja Jerozolimska 71. (2225)

Ostrzeżenie: przed nieodpłatnymi nasładowaniami.



Na ostatnich wystawach maszyna do pisania

UNDERWOOD

otrzymała najwyższe nagrody. Rozpowszechnienie jej dowodzi o uderzających zaletach. Nowa odmienna budowa. Widoczne pismo podczas pisania od pierwszej do ostatniej litery. Większa szybkość w pisaniu. Proste, łatwe i szybkie czyszczenie liter bez walenia rąk i krzywienia drątek. Bezpłatny tabulator do pisania cyfrowych tablic i rachunków. Możliwość linjowania papieru w maszynie. Trwała konstrukcja, dokładny wyrób.
Chlubne świadectwa.

GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ

G. GERLACH

WARSZAWA Czysta 4.

PETERSBURG Karawanna 11.

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólnie zwiększa siłę i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochcie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladowstwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA“. Szczęśliwe świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4.

Wypróbowane w ciągu dwóch sezonów

„AVANCE“

oryginalne szwedzkie Lokomobile i motory naftowe do ropy lub spirytusu, wyrobu B. A. HIORTHA w Sztokholmie. Budowa najprostsza, praca najtańsza, bezpieczeństwo od ognia absolutne (pracują bez płomienia). Z oryginalnymi szwedzkimi motorami „Avance“ żadne inne tego rodzaju maszyny nie wytrzymują porównania. Jak doskonale okazały się „Avance“ u nas, dowodzą zaświadczenia nabywców, które produkujemy na życzenie.

Polecamy „Avance“ specjalnie do młocarni wielkich, pędzonych dawniej lokomobilami parowymi.

Wobec wielkiej ilości obstalunków, fabr. Hiortha nie może dostarczać motorów wcześniej, niż w 3 miesiące po zamówieniu. W r. z. zmuszeni byliśmy z tego powodu odmówić kilkunastu obstalunków. Dla tego usilnie prosimy Sz. klientów o wczesne zamówienia.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

MUZYCZNO-DRAMATYCZNE

Zatwierdzone przez Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Kursy Rap-hoph,

Petersburg, ul. Hohola № 7.

WYKŁADAJĄCY:

- Fortepian. Pp. E. P. Rap-hoph.
- » A. I. Paletika.
- » P. I. Jurgens.
- » A. A. Winkler.
- » A. G. Giuken.
- » A. D. Madem.
- » I. S. Ajsberg.
- » P. B. Moosin.
- » D. S. Wołkow.
- Państwo: W. W. Jarmusz.
- » E. A. Goriaczewa.
- » E. F. Blum.
- » O. L. Turkina.
- » E. G. Gerung.
- » E. A. Baskowa.
- » S. G. Hoffer.
- » O. A. Iynina.
- » A. P. Sniełkowa.
- » W. A. Zawietnowski.
- Pani O. N. Chomutowa-Narducci.
- Pani D. N. Mirska.
- » N. P. Klark.
- Pp. R. F. Nuyel-Nordi.
- » A. W. Karelli.
- Skrzytce. Prof. W. W. Bieziakirski.
- Pp. B. A. Michałowski.
- » W. A. Zawietnowski.

- Wiolonczela. P. A. I. Sudowski.
- Flet. P. A. N. Siemionow.
- Specjalna teoria. P. K. r. Stepanow.
- » M. K. Lippold.
- Obowiązk. klasa fortepianu. Pan M. K. Lippold.
- Pani M. D. Gnacewicz.
- Elementarna teoria, solfe-dzo i harmonja. Pan K. P. Stepanow.
- Klasa encykloped. muzycznych wiadomości. Pan K. von Bach.
- Estetyka i historia muzyki. Pan A. P. Koptajew.
- Wspólna gra i klasa kwartet. Pan K. von Bach.
- Prof. W. W. Bieziakirski.
- Pedagogika. Pan W. N. Puszin.
- Metodyka gry na fortepianie. Pan E. P. Rap-hoph.
- Klasa chóru. Pan K. von Bach.
- Język włoski. Pani A. E. Lawagno-Rampello.

- Deklamacja. Art. Cesarsk. teatr. N. L. Glazunow.
- Wyrobienie głosu (w klasie dramat.). Pani N. P. Klark.
- Historja teatru, kultury i czytanie analizy. Pan A. M. Jewlachow.
- Historja kostjumów. Pan B. O. Fredman-Kluzel.
- Mimika, plastyka i tańce. Art. Cesarsk. teatr. A. W. Sarytajew.
- Fechtnik. Pan O. K. Kotyński.
- NOWOZAAANGAZOWANI.
- Sztuka sceniczna (teoria i praktyka) i klasa charakteryzacji. Art. Cesarsk. teatr. A. P. Piotrowski.
- Klasa śpiewu. Art. Cesarsk. Rusk. Opery I. W. Tartakow.

Przyjmowanie nowostępujących od d. 20 sierpnia codziennie. Nabórzeństwo d. 30 sierpnia o godz. 1-ej rano. Początek wykładów d. 1 września. Szczegółowe programy wysyłane i wydawane są bezpłatnie. Piśmienne oferty o zapisie adresować należy na imię dyrektora kursów: (7801)

Dyrektor EUG. PAWEŁ RAP-HOPH.

!! UŻYWAJCIE TYLKO !!
GALAKTON.
 Jedyny pokarm dla dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p. Sprzedaż wszędzie. Hurtowa: Warszawa, Marszałkowska 137, tel. 6056. (7833)

TEMPORA MUTANTUR. Stróż starego zamczyska (oprowadzając przejezdnych). Dawniej była to jaskinia rozbójnicza, gdzie odbierano podróżnym wszystko co mieli — dziś przyjmują tu tylko napitki. «Meg. Bl.»

SUSZONE JARZYNY, julienne, barszcz, groszek, kapusta i marchew, etc. Poczta i telegraf: Lińce, kijowskiej gubern. Marja Gorecka.



Niklowe naczynia

rondle mleczniki, dzbanki, miednice. Sztuce z różnych metali. — Sprzedaż z ustępstwem od cen fabrycznych. Skład naczyń kuchennych i gospodarskich

Zabokrzecki i S-ka
 Warszawa, Marszałkowska № 124 (dom „Rossja“). (3241)

CIECHOCINEK.

Od 1 sierpnia ceny pokoi w Zachęcie Pierwszej niższe o 20 proc. (3251)

Pszczoła w zatrutym kwiecie nawet smaku miodu — człowiek w każdym smaku trucizny. «Meg. Bl.»

SZKOŁA TECHNICZNA

Władysława Piotrowskiego

Warszawa, Smolna № 3.

z wydziałami: budowlanym, chemicznym, mechanicznym, z kursami młynarskimi i szkołą przygotowawczą, przyjmuje zapis uczniów.

Do pierwszych klas specjalnych przyjmowani są młodzieńcy do lat 17-tu włącznie, ze świadectwem najmniej 3-ich klas realnych lub szkoły miejskiej—bez egzaminu. Egzaminy zaczynają się w d. 4 września.

Szkola przygotowawcza z kursem 4-letnim odpowiadać będzie według nowego zreformowanego planu 3-m klasom realnym, ze szczególnym uwzględnieniem matematyki, nauk przyrodzonych, kreślenia i zajęć praktycznych. Przyjmowana będzie do niej młodzież od 10—15 lat włącznie. Egzaminy przejściowe będą zastąpione przez repetycje w całej szkole. (3235)

PODEJRZLIWA. Teściowa (która na ulicy przejechana została przez automobil — do mechanika). Wybaczę panu, ale przynajmniej się, ile ci za to zapłacił mój zięć?.. «Meg. Bl.»

„ORIGINAL“ CHAMPAGNE „NET“
 Ządać wszędzie (2940)

OPTYMISTA. — Jakto, ciągnięcie loterii odłożone zostało? — Tak, ale tylko na tydzień. — O, na ten czas wystarczy mi jeszcze pieniędzy! «Meg. Bl.»

Najlepsza pastewna roślina: Bulwa „TOPINAMBUR“

Dając olbrzymie zbiory na dobrych gruntach, da nawet na ubogich piaskach więcej, niż jakakolwiek roślina; rośnie na jednym miejscu dziesiątki lat, zimą nie wymarza, a wiosną daje doskonały karm wtedy, gdy zwykle go braknie. Łodygi wyrastają do 12 stóp wysokości, a będąc grube na cal, dają oczywiście ogromną ilość doskonałej paszy, bardzo smacznej i posilniejszej od kartofli. Dziesięć bulw może przekarmić zbiorem 70-tych i kłębów, pięć sztuk dorosłego bydła, a więc jeżeli zasadzić dziesiątą część ornej ziemi bulwą, dąłoby to możliwość podwoić ilość inwentarza, w dodatku doskonale go karmić. Sadzenie i uprawa tak samo jak i kartofli. Najdogodniejszą porą do sadzenia bulwy—jest jesień, gdyż wtedy wiosną wcześniej obchodzi i daje większe plony. Wysyłam, w kole zamówień, w końcu września kłęb, po cenie 1 rubla za pud z workiem i dostawą na st. Wilno, w workach po 5 pud. nie mniej 10 pudów. Wyżej 100 pudów, licząc po 30 kop. Przy zamówieniu proszę o nadsyłanie poływy należności; broszurę na życzenie dołączam gratis. Adres: Wilno, majątek Zakret, — Wacław Kozłowski. Upraszam o wczesne zamówienia, gdyż z powodu zupełnej suszy, będę miał prawdopodobnie w tym roku na sprzedaż stosunkowo bardzo mało kłębów, a i ubiegłej wiosny wszystkich zamówień nie mogłem wykonać. (7390)

Artykuły i korespondencje, przeznaczane dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj» Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1206

Petersburg, 12 (25) sierpnia 1905 r.

Rok XXIV. № 32

Do dzisiejszego N-ru, przy rozstanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, zawierająca obraz Nemecka: «Pierrot».

PRZEDSTAWICIELSTWO.

Manifest 6 sierpnia położył koniec rządowi biurokratycznym imperjum rosyjskiego i uczynił jego mieszkańców obywatelami, uznając ich prawo do udziału w rządzie i ustawodawstwie, otwierając przed nimi zamkniętą dotąd na siedm pieczęci dziedzinę życia politycznego. «Nie przestawali myśleć o tem cesarze samowładni, przodkowie Nasi» — mówi Manifest. Było tak istotnie, ponieważ warstwy dojrzałe społeczeństwa rosyjskiego oddawna już potępiały ustrój biurokratyczny, a świadomość wad przyrodzonych tego ustroju, spotęgowanych jeszcze przez warunki, w których żyła państwowość rosyjska, nie była obcą monarchom. Piotr Wielki nie mógł liczyć się z narodem. Chciał stworzyć państwo potężne, zasobne we wszystko, co miała Europa współczesna, brał z zagranicy te zasoby, narzucał swojemu narodowi stroje, zwyczaje, rządy biurokratyczne najbardziej bezwzględniejsze, które zresztą przyjęły się doskonale na gruncie «podjaczestwa» moskiewskiego, armje, flotę, alfabet, kalendarz; dbał wyłącznie o potęgę państwa zewnętrzną, resztę pozostawił przyszłości. Ale jakkolwiek reformy jego były powierzchowne, stosunki z Europą zacieśniły się, stały się częstsze i bliższe. Tradycja soborów ziemskich, wzorowanych potrosze na naszym sejmie, nie zamarała ostatecznie. Zaczęła tylko czerpać nowe siły w obcowaniu z duchem zachodnio-europejskim, przejęła się zwolna ideami myślicieli XVII i XVIII wieku. Już przy wstąpieniu na tron cesarzowej Anny, przedtem księżny kurlandzkiej, która miała sposobność

poznać landtagi stanowe, usiłowano wprowadzić do ustroju państwowego rosyjskiego przyboczną instytucję przedstawicielską ustawodawczą, próba ta wszakże spełzła na niczem skutkiem opozycji szlachty mniejszej, niezbyt wiedzącej, o co chodziło. Panowanie cesarzowej Elżbiety zaznaczyło się wzrostem oświaty w kraju, który za czasów jej następczyni, Katarzyny II, posiadał już duży zastęp ludzi światłych. Pomimo olśniewających powodzeń zewnętrznych, zwycięstw, zaborów i tryumfów, sprawa reformy ustroju politycznego imperjum narzucała się ustawodawcy, coraz bardziej świadomemu, że bez decentralizacji i bez udziału w rządach żywiołu społecznego zadania nie rozwiąże. Zwołano wreszcie do Moskwy komisję do naprawy ustawodawstwa. Zaczepnięto mnóstwo pięknych pomysłów u encyklopedystów francuzkich i wydano dla deputatów komisji wniosła instrukcję; zgromadzenie wszakże, z powodu wybuchu nowej wojny, zostało rozwiązane, a jego członkowie otrzymali medale złote i wyrazy wdzięczności za czyny, których nie dokonali. Jednocześnie hr. Panin złożył do uznania cesarzowej Katarzyny wniosek, dotyczący ustanowienia Senatu ustawodawczego, obieranego przez zgromadzenia szlachty, której przysługiwałyby w ten sposób prawa obywatelskie polityczne. We wstępie hr. Panin podnosił konieczność wydania trwałych ustaw zasadniczych, zabezpieczających wolność osobistą obywateli (szlachty), nietykalność własności, a przede wszystkim ustalających stosunek władzy do poddanych w sposób, któryby zapobiegł objawom samowoli i nieładu. «Któż nie wie — pisze autor wstępu — że istnienie społeczeństw opiera się na zobowiązaniach wzajemnych, których niedochowanie wywołuje ruinę? Stosuje się to także do zobowiązań nieprzymuszonych pomiędzy monarchą a ludem, ponieważ nie było jeszcze narodu, któryby zmuszał kogokolwiek być mu panem». Wnioski Panina nie doznały życzliwego przyję-

cia, ale, opiekując się wychowaniem cesarzowicza Pawła, hrabia usiłował przelać swoje poglądy w umysł wychowanka, który nawet podpisał złożony mu wniosek i przysięgał, że obietnicy wprowadzenia go w życie dochowa. Wkrótce wszakże cała rzecz się wykryła, cesarzowicz przeprosił rozgniewaną rodzicielkę, i o wnioskach hr. Panina nie było więcej mowy. O żadnem przedstawicielstwie nie można było nawet myśleć za czasów krótkiego panowania cesarza Pawła, a gdy nagle się skończyło, pomysły Panina poszły już w zapomnienie. Nie wiedział nic o nich żaden z tych, którzy mogli byli wprowadzić je w życie, i jakkolwiek ktoś o wniosku dawnym przebaknął, posłuchu osiągnąć nie mógł. Cesarz Aleksander I miał zamiary samoistne. Był najzupełniej przekonany, że tylko rządy przedstawicielskie są zdolne zapewnić imperjum postęp, szczęśliwość i pokój. W r. 1797 zwierzał się ze swoich zamiarów w liście do byłego nauczyciela swego, szwajcara Laharpe'a i zapowiadał nawet w zapale młodzieńczym, że «gdy nada Rosji ustrój wolnościowy przedstawicielski, ustąpi sam, usunie się i będzie z jakiegoś cichego zakątka cieszyć się ze szczęścia ojczyzny». Z trzema przyjaciółmi: ks. Adamem Czartoryskim, hr. Strogonowym i Nowosilcewem, zabrał się cesarz do dzieła, wkrótce wszakże przekonał się, że niepodobna przeprowadzić reformy bezuprzednio ułożonego programu realnego. Nie było go narazie i nie wiedziano, od czego zacząć. Wreszcie na wniosek hr. Strogonowa postanowiono przede wszystkim zreformować administrację, «przebudować jej gmach potworny», «okiełznać despotyzm rządu», jak mawiał cesarz Aleksander. Zamiary «Komitetu ratunku publicznego», jak zwali siebie przyjaciele monarchy, urzeczywistnił w pewnym stopniu mąż stanu największy, jakiego wydała Rosja, Speranskij, nie doprowadził wszakże do końca zamierzonego dzieła, nie powołał do życia przedstawicielskiej «Dumy» państwowej.

Oskarżony omal że nie o zdradę, stracił władzę i wpływy, a gdy wybuchła wojna roku 1812, nie było już czasu myśleć o reformach. Przed wezieniem rewolucji, jakim był Napoleon, chroniono się w przeszłość, obawiano się niepewnego ruchu naprzód, który mógł nad przepaść zaprowadzić, wolano stać na miejscu, jakby na warcie u tradycji historycznej, u szanownej wiekiem, choć rozpełzającej się na wszystkie strony budowy.

Gdy nastrój taki zapanował u góry, prąd reformistyczny potoczył się niżej. Niedarmo armje rosyjskie przebiegły Europę. Już w r. 1816 wśród oficerów gwardji powstała myśl założenia stowarzyszenia politycznego tajnego, w roku następnym ks. Dołgoruki nawiązał stosunki z «Tugendbunden» niemieckim, a w r. 1818 powstało «zjednoczenie pomysłowości» (*sojuz blagodienstwija*), dążący do zniesienia pańszczyzny, do zrównania wszystkich wobec ustawy, do jawności działań rządu, polepszenia stanu skarbowości, armji, oraz losu cerkwi prawosławnej, a przede wszystkim do reformy politycznej, nadającej narodowi prawo udziału w ustawodawstwie, skoro tylko pozwolą na to poziom oświaty i utrwalone powyższe reformy przedwstępne. Po rozwiązaniu «Zjednoczenia», powstały stowarzyszenia «Południowe» i «Północne», dążące do tych samych celów, ale w dniu 14 grudnia 1826 roku rozbite i skruszone doszczętnie. W parę lat później powstał z woli cesarza Mikołaja komitet poufny do rozejrzenia się w sprawach wyższych stanu, działalność wszakże tej instytucji pobeżnie tylko dotknęła zagadnień głębszych. W ciągu trzydziestoletniego panowania tego władcy nie dokonano nawet żadnej z reform «przedwstępnych», o których marzyli niegdyś «dekabryści». Nastąpiły dopiero po nieszczęśliwej wojnie sewastopolskiej, za czasów cesarza Aleksandra II, a ich przeprowadzenie wywołało konieczność logiczną poruszenia sprawy przedstawicielstwa narodu w działalności ustawodawczej państwa.

Wniosek pierwszy ułożył w roku 1863 hr. Wałujew. Sądził, że zadość uczyni pragnieniom warstw uświadomionych społeczeństwa przez powołanie do udziału w pracach Rady Państwa posłów, obranych (po 2 — 4 od guberni) przez ziemstwa i miasta. Wniosek uległ potem

zmianom, postanowiono utworzyć z obranych przez ziemstwa i miasta mężów zaufania zgromadzenie odrębne obok Rady Państwa i nazwać je «zjazdem radców państwowych», ostatecznie wszakże skończyło się na niczem, niewiadomo zresztą dla jakich powodów. W trzy lata potem sprawę przedstawicielstwa podniósł ponownie W. Ks. Konstanty. Zaznaczył w memorjale, złożonym do uznania monarchy, że «wśród ogółu rośnie niezadowolenie» i że «należy zarządzić reformy, zadośćczyniące słusznym pragnieniom społeczeństwa», które sądzi, że «prawda nie dochodzi do tronu, że wszechwładnie panuje administracja, że urzędnicy stoją zwartym murem pomiędzy monarchą a Rosją». By zarzutów tych uniknąć, zbliżyć państwo do społeczeństwa, nawiązać pomiędzy rządem a narodem nić trwałej łączności, W. Ks. Konstanty wnosił utworzenie przy Radzie Państwa odrębnego zgromadzenia doradczego, złożonego z przedstawicieli obieralnych ziemstw gubernialnych i miast ważniejszych. Zgromadzenie to rozpoznawałoby tylko sprawy, przekazane mu z woli Najwyższej na wniosek przewodniczącego Rady Państwa lub któregoś z ministrów.

Minęło jeszcze lat czternaście. Zauważona już przez W. Ks. Konstantego świadomość dojrzałości politycznej społeczeństwa, oraz konieczności powołania jego przedstawicieli do uczestnictwa czynnego w działalności ustawodawczej państwa, rosła i szerzyła się. Zaostrzały się przytem nieporozumienia i niechęci, w życiu społecznym ujawniły się prądy rewolucyjne, wywołując potrzebę zarządzeń wyjątkowych. Wówczas z nowym wnioskiem wystąpił hr. Loris-Melikow. Podniósł przede wszystkim w swoim memorjale, że walczyć z fermentem rewolucyjnym można tylko na drodze reform, zaspakajających słuszne żądania ogółu lub poszczególnych kół społecznych, zaznaczył, że cały szereg reform zamierzonych nie dokonywa się wcale, że reformy dokonane nie mogą doczekać się wykończenia i wprowadzenia bez zastrzeżeń w życie, że jedynym środkiem, prowadzącym zarówno do pomyslnego rozstrzygnięcia zagadnień bieżących ustawodawczych, jak do zwycięstwa nad rewolucjonistami, jest powołanie przedstawicieli obieralnych ludności do udziału w pracach ustawodawczych. Hr.

Loris-Melikow projektował utworzenie dwóch komisji mieszanych, złożonych z urzędników, mianowanych z ramienia rozmaitych ministerstw, oraz z wybrańców ziemstw i miast. Jedna radziłaby nad skarbowością, druga miała nazywać się administracyjno-gospodarczą. Opracowane przez te komisje wnioski roztrząsałaby już trzecia wyższa komisja ogólna, złożona z przewodniczących dwóch poprzednich, oraz z przedstawicieli ziemstw i miast, po dwóch od guberni i od większego miasta.

Śmierć tragiczna cesarza Aleksandra II udaremniła wszystkie te zamiary. Za panowania jego następcy celem wyłącznym rządów było utrzymanie wewnętrznego porządku publicznego i poskromienie dążeń rewolucyjnych. System biurokratyczny rozwinął się w całej pełni, dobiegł granic swojego rozwoju, wykazując z całą oczywistością, że nowym czasom i kulturze nowożytnej wystarczyć nie może. Kultura bowiem rosła, popierana w niektórych objawach przez państwo, potrzebujące coraz większych zasobów materialnych. Tworzono wielki przemysł, ale z tym przemysłem wzrastał zastęp «inteligencji», zdobywał stanowisko i wpływ żywił przemysłowców i kupców, rosła ilość robotników fabrycznych. Nie można było rządzić krajem bez odwoływania się do rzeczoznawców. Za panowania cesarza Aleksandra III tworzone jedną po drugiej komisje mieszane ustawodawcze z udziałem zapraszanych przez władze rzeczoznawców. Skrepowanie samorządu przez ustawę 1890 r. nie położyło kresu rozszerzaniu się działalności ziemstw, bo narzuciła je siła rzeczy, potężniejsza od wszelkiej ustawy. Powtarzające się klęski głodowe, upadek ekonomiczny ludu, wywołały, już za panowania obecnego, konieczność rozejrzenia się w powodach tych smutnych objawów. I z końca w koniec Rosji ozwały się głosy zgodne, że tak dalej żyć nie można, ani rządzić krajem olbrzymim i dziesiątkami milionów istot ludzkich według przepisów dawnej, zapożyczanej u absolutyzmu niemieckiego recepty biurokratycznej. Powiedziały to mniej lub więcej wyraźnie wszystkie niemal komitety Radzie nadzwyczajnej do spraw rolnictwa, a gdy ks. Swiatopółk-Mirski napomknął o zaufaniu rządu do społeczeństwa, za udziałem zgromadzenia przedstawicielskiego

w działalności ustawodawczej państwa oświadczyły się ziemstwa, miasta, stowarzyszenia, prasa i kółka luźne rozmaite. Opinia publiczna objawiła się w sposób niedwuznaczny.

Nie minął jeszcze rok od chwili oświadczeń pamiętnych wspomnianego meza stanu, a myśl zwołania zgromadzenia przedstawicielskiego wcieliła się w akcie ustawodawczym 6 sierpnia. W rysach jego zasadniczych tkwi pewne podobieństwo do wniosków z przed ćwierci wieku i do jeszcze dawniejszych. W zasadzie nowa ustawa jest reformą Rady Państwa. Tworzy obok niej, a raczej pod nią, nową Izbę niższą, «Sejm państwowy», złożony z wybrańców ludności, posiadającej cenzus wyborczy, po części nieco wyższy nawet od wymaganego przy wyborach do instytucji samorządnych. Sejm państwowy opracowywać ma przygotowane i roztrząsać wnioski ustawodawcze, idące potem przez Radę Państwa do uznania władzy zwierzchniczej. Składa się nowe zgromadzenie z członków, obieranych na lat pięć, ale władza zwierzchnicza może je rozwiązać wcześniej, rozpisując nowe wybory. Trwanie sesyj corocznych oznacza Ukaz Monarszy. Sejm obraduje bądź w składzie walnym, bądź w komisjach, których ma być 4 do 8. Uchwały są prawomocne, jeżeli w zgromadzeniu walnym uczestniczy $\frac{1}{2}$ jego składu, w komisjach zaś połowa ich członków.

Przewodniczący Sejmu państwowego składa raporty najpoddańsze o biegu czynności zgromadzenia. Posłowie korzystają z zupełnej wolności słowa i nie są odpowiedzialni wobec swoich wyborców. Utracają na skutek uchwały Senatu swoje prawa w razie utracenia cenzusu albo poddaństwa, wejścia do służby czynnej wojskowej lub cywilnej państwowej, opłacanej gaza. Za wykroczenia przeciwko swoim obowiązkom posłowie Sejmu odpowiadają w sposób przewidziany dla członków Rady Państwa. Otrzymują w ciągu sesji diety w wysokości dziesięciu rb. dziennie, oraz zwrot kosztów podróży do Petersburga. Ministrowie i szefowie zarządów naczelnych, nie będąc członkami Sejmu, mają prawo być na jej posiedzeniach i udzielać wyjaśnień; w razie ządania Sejmu obecność i udzielenie wyjaśnień obowiązują. Sejm obiera sobie sekretarza naczelnego i jego zastępcę, stojących na

czele jego kancelarji. Komisje odrębne Sejmu obierają także sekretarzy.

Sejm państwowy roztrząsa sprawy, wymagające wydania nowych ustaw i etatów, albo zmiany, uzupełnienia czy zawieszenia ustaw, budżety ministerstw i zarządów naczelnych, budżet państwa, wydatki pozabudżetowe, sprawozdania kontroli państwa, sprawy wywłaszczeń, budowy kolei państwowych, statuty wyjątkowe towarzystw akcyjnych etc. Sejm posiada prawo inicjatywy ustawodawczej, ale nie może dotykać orzeczeń, zawartych w ustawach zasadniczych i określających podstawy ustroju państwowego. Sejm może interpelować ministrów, zarzucając im postępowanie przeciwustawowe. W obu razach wniosek wymaga trzydziestu podpisów. Wnioski ustawodawcze składają Sejmowi ministrowie, szefowie zarządów naczelnych i sekretarz państwa. Wnioski te podlegają rozpoznaniu najprzód komisji sejmowej, a potem jego zgromadzenia walnego. Poseł, zakłócający spokojność obrad, może być usunięty na jedno lub kilka posiedzeń uchwałą Sejmu lub jego komisji. Posiedzenia nie będą publiczne, ale przedstawicielom prasy wstęp ma być dozwolony, o ile przewodniczący albo Sejm, albo wreszcie minister-wnioskodawca nie zażądają obrad poufnych ze względu na tajemnicę stanu. Sprawozdania z obrad pisać mają stenografowie przysięgli. Uchwały Sejmu przechodzą do Rady Państwa, gdzie bieg spraw stosuje się do przepisów postępowania tej instytucji. Wszakże wnioski, odrzucone większością $\frac{2}{3}$ zarówno przez Sejm, jak przez Radę Państwa, powracają do wnioskodawców ministrów. W razie niezgodności uchwał Sejmu i Rady Państwa, tworzą się komisje mieszane dla osiągnięcia porozumienia. Ostatecznie rzecz rozstrzyga zgromadzenie walne Rady Państwa.

Jeżeli Sejm nie zgromadza się w składzie prawomocnym dla rozpoznania jakiegoś wniosku, zwołuje się drugie posiedzenie za dwa tygodnie. Gdy i tu *quorum* się nie zgromadzi, minister może wniosek swój przenieść do Rady Państwa. W ogólności, w razie opóźniania się czynności Sejmu i nie zastosowania się jego do wskazanych przez władzę zwierzchniczą terminów, wnioski, ustawodawcze mijają Sejm, idąc wprost do Rady Państwa. Co do inicjatywy ustawodawczej, wnioski przez ministrów przyjęte, rozpozna-

ją się trybem zwykłym. W razie sprzeciwu ministra, ustawa żąda ich przyjęcia w zasadzie przez dwie trzecie głosów Sejmu i złożenia w takim razie do uznania Monarchy, który rozkazuje odpowiedniemu ministrowi, albo sekretarzowi państwa opracować wniosek szczegółowy. Monarcha rozstrzyga także wszystkie nieporozumienia w razie uchylania się ministrów od odpowiedzi na interpelacje.

Wybory do Sejmu państwowego odbywają się: 1) w guberniach i obwodach i 2) w 22 miastach większych. W guberni posłów do Sejmu obiera, pod przewodnictwem marszałka szlachty, zgromadzenie wyborców, obranych przez zjazdy powiatowe ziemian, wyborców miejskich, oraz pełnomocników włościańskich. W wyborach udziału nie biorą kobiety, mające zresztą prawo przekazywać swój cenzus mężom i synom, osoby niżej 25 lat wieku, słuchacze zakładów naukowych, oficerowie i żołnierze armji i floty w służbie czynnej, cudzoziemcy i koczownicy. Usuwają się od wyborów także osoby, skazane lub pociągnięte do odpowiedzialności za pewne występki, wydalone ze swoich stanów i bankruci. Gubernatorowie, ich zastępcy i w ogólności urzędnicy policyjni udziału w wyborach brać nie będą. Cenzus majątkowy ziemski ustawa określa oddzielnie dla każdej guberni lub nawet powiatu. Posłowie składają przysięgę, podkreślającą «zachowanie wierności Jego Cesarskiej Mości Imperatorowi i Samowładcy wszechrosyjskiemu».

Manifest przewiduje narazie zwołanie przedstawicieli tylko pięćdziesięciu guberni imperjum. Komisja szczególna ma opracować ustawę uzupełniającą o wyborach do Sejmu w innych dzielnicach państwa, a w ich liczbie w Królestwie Polskiem. W styczniu przeto ujrzymy w Petersburgu w roli posłów, o ile w tym kierunku nie zajdzie zmiany, tylko polaków z prowincyj zachodnich. Im wypadnie zrzeszyć się i założyć pierwsze Koło, którego postawa i działalność na początku wpłyną na dalsze losy i stanowisko naszej w Sejmie reprezentacji. Jest nad czem zastanowić się, zwłaszcza że czasy nastały wielkie. Manifest Cesarzowski przewiduje «dalsze udoskonalenie ustroju Sejmu, gdy samo życie wskaże potrzebę zmian w tym ustroju». Z przystani, w której w ciągu paru wieków przebywała nierucho-

mie nawa państwa rosyjska, dziś ta nawa wypływa na morze. Rozpięto żagiel przedstawicielstwa, a prąd czasów nowożytnych płynie potężny, nieprzerwany, unosząc nawę na spotkanie nowych losów. Skończył się długi okres dziejów. Zaświtał dzień nowy.

Bh. K.

«Słowo» warszawskie dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że minister spraw wewnętrznych dopiero stosunkowo niedawno zwrócił się do jen.-gubernatora warszawskiego z zapytaniem, w jaki sposób odbywać się winny wybory w Królestwie Polskiem do Sejmu państwowego. Jen.-gubernator odpowiedź swoją z projektem wyborów wysłał do Petersburga dopiero parę tygodni temu. Prawdopodobnie tu tkwi przyczyna, że ogłoszona organizacja Sejmu nie podała jeszcze przepisów wyborczych dla Królestwa Polskiego.

Dzienniki rosyjskie podnoszą fakt, iż ustawa o przedstawicielstwie nie zawiera żadnych ograniczeń narodowościowych, ani religijnych, i że w ten sposób także i żydzi będą powołani do udziału w Sejmie.

MANIFEST 6 SIERPNI.

Najwyższy Manifest z d. 6 sierpnia urzeczywistnia pragnienia rosyjskiego społeczeństwa odnośnie do udziału narodowego przedstawicielstwa w państwowej czynności ustawodawczej. Odpowiada on także w części dążeniom do ustanowienia nadzoru tegoż przedstawicielstwa nad działalnością władzy administracyjnej.

Ażeby jednak znaczenie nadanych Sejmowi Państwowemu («dumie») funkcji streścić możliwie ściślej, zwrócić musimy przedewszystkiem uwagę, iż udział izby w pracach ustawodawczych w tych samych warunkach odbywać się ma granicach, w jakich się dotąd obracała czynność ustawodawcza Rady Państwa. Czynność ta została obecnie podzieloną pomiędzy Radę Państwa, jako izbę wyższą, a izbę niższą, która wychodzi z wyborów.

Odtąd roztrząsanie spraw najgłówniejszych oraz przedstawianie do sankcji Monarszej projektów prawodawczych podlegać ma wspólnej kompetencji obu izb.

Specjalna ustawa nadaje Sejmowi państwowemu jeszcze władzę inicjatywy ustawodawczej, jak również prawo interpelacji, to jest prawo żądania od ministrów wyjaśnień w poszczególnych wypadkach lub sprawach, a nadto upoważnia izbę do wymagania sprawdzenia faktów niezgodnego z prawem postępowania administracji. Otóż wspomniane trzy atrybucje, z których korzystać ma izba, dotąd do zakresu kompetencji ciała ustawodawczego, t. j. Rady Państwa, wcale nie należały.

Poza tem wszakże, funkcje izby w tym samym zamykają się zakresie co i Rady Państwa.

Wiadomo jednak, iż moc obowiązująca w państwie, prócz prawodawczych zarządzeń, uchwalonych przez Radę Państwa, posiadają nadto ukazy specjalne, wprowadzające w życie tymczasowo różne ustawy ogólne lub miejscowe, pomimo udziału Rady Państwa, lub dotyczące wydarzeń wyjątkowych.

Otóż w ustawie Sejmu państwowego, równie jak dotąd w ustawie Rady Państwa, wcale niema zastrzeżenia w tym sensie, by odtąd żaden akt prawomocny obchodzić się już nie mógł bez uchwały w zwyczajnej drodze ustawodawczej.

Tym sposobem obydwom izbom połączonym nie będzie szersza przysługiwała w państwie władza, jak ta, z której dotąd korzystała Rada Państwa.

Niemale znaczenie musimy przyznać artykułowi 49-mu ustawy, który postanawia, iż ustawodawczy projekt, któryby większością $\frac{2}{3}$ głosów został uchylony, bądź to w Sejmie państwowym, bądź w Radzie Państwa, przepada, t. j. powraca do poprzedniego w odpowiednim ministerstwie opracowania. Powyższy artykuł warunkuje, iż każde projektowane zarządzenie ustawodawcze odrzucone być może przez obie izby, jeżeli się na to złoży większość $\frac{2}{3}$ głosów.

Z konieczności, potrzebuje także uchwała każdego zwyczajnego prawa zgody każdej z obydwóch izb, za dwoma tylko, oznaczonymi w ustawie wyjątkami, które wszakże pozbawione są donioślejszego znaczenia.

Pomimo poważnych zastrzeżeń, jakieby, oczywiście, należało poczynić, zaprzeczyć nie można ogłoszonej w Manifestie reformie znaczenia ważnego kroku w przekształceniu dotychczasowego traktowania spraw ustawodawczych w państwie rosyjskiem.

Leon Połoński.

Głosy prasy.

Zestawiając pierwsze wyrazy artykułów, które ukazały się w dziennikach petersburskich d. 7 (20) sierpnia, a więc napisane były w chwili, gdy po ulicach Petersburga zaczęli biec pierwsi roznosiciele gazet, zawierających odbitki ustawy Sejmu państwowego, otrzymujemy następujący szereg wykrzykników: «Hosanna na wysokościach!»—wołają «Birzewyja Wiedomosti»; «Oczekiwany oddawna dzień nastąpił!»—woła «Swiet»; «Stało się!»—powiadają «Pietieb. Wiedomosti», «Razswiet» i «Mosk. Wiedomosti». «Zaczyna się okres przekształcenia Rosji biurokratycz-

nej na Rosję narodową!»—twierdzi «Słowo», a «Nowoje Wremia» uważa, że: «runęła nakoniec ściana, dzieląca w Rosji Monarchę od narodu», «Ruś» zaś, że: «Przeszliśmy przez Rubikon», a «Syn Otięczestwa», że: «Naród rosyjski odniósł wielkie zwycięstwo nad uciskającymi go czarnymi siłami!». «Cóż dalej?», pyta «Prawo».

Próżno jednak szukalibyśmy w idących za wykrzyknikami artykułach wyrazów prawdziwego zadowolenia, jakie daje osiągnięty cel, życzenia spełnione. Nie odmawiając Manifestowi z d. 6 (19) sierpnia znaczenia pierwszorzędnego aktu najwyższej wagi, wszystkie dzienniki uważają go jedynie za pierwszy krok do dalszych reform.

«Birzewyja Wiedomosti» niby są bardzo szczęśliwe, bo uważają, że Manifest z d. 6 (19) sierpnia «dał wszystkim prawo być uczciwymi otwarcie», wobec czego wołają «hosanna! hosanna!», ale i one uważają, że do szczęścia brakuje wiele; twierdzą, że: «w tak pięknej chwili, gdy się spełniły wszystkie życzenia, jedno przecie słowo rwie się z piersi, jedno słowo może wywołać zapal, jedno słowo—amnestja!»; p. Anzimirow zaś w «głosie ziemca» wypowiada kilka innych podobnych słów i twierdzi, że wybory odbędą się w porządku wtedy tylko, gdy «kraj otrzyma wolność słowa, druku, zebrań».

«Ruś» uważa, że «dopiero przeszliśmy przez Rubikon, lecz, jak przeczuwa dziennik, walka z ustrojem biurokratycznym czeka nas jeszcze». Dziennik nie wątpi, że: «wolność prasy, zebrań, związków, gwarancja praw obywatelskich, wszystko to przyjdzie za pół roku, ale dla czegoż nie teraz?» «Ruś» uważa, że najniewłaściwiej odroczone na pół roku zwołanie reprezentacji narodowej, gdyż będzie to miało jeden tylko skutek, a ten mianowicie, że budżet na r. 1906 będzie rozpatrzony drogą kancelaryjną.

Z «Rusi» dowiadujemy się, że: «pewne sfery społeczne w głębi Rosji, znając z prywatnych źródeł treść projektu, ułożonego przez p. Bułygina, uznały, że przyjąć go niepodobna i że należałoby bojkotować go»; żaden przecie dziennik nie popiera tej myśli, jak to widzieliśmy z cytat powyższych, wszystkie atoli prawie żądają jednogłośnie dalszych reform: wolności prasy, słowa, amnestji.

Najgoręcej wita manifest «Słowo», ale i ono uważa, że jest on tylko owem ziarnem, z którego wyrosną w przyszłości inne reformy, a przedewszystkiem wolność słowa. Tego samego zdania jest również «Now. Wremia», uważając, że na porządku dziennym stoi obecnie

przedewszystkiem wolność prasy. P. Suworin (ojciec) zabiera nadto głos w sprawie udziału Polaków w Sejmie.

«Nasze kresy będą niezadowolone, że nie wejdą do Sejmu państwowego, ale to tylko kwestja czasu, prawdopodobnie bardzo krótkiego. Niezawodnie otrzymają swoją reprezentację i one tam, gdzie ją mieć będzie rdzenna Rosja, dokoła której ugrupuje się całe państwo. Czas już dawno, aby pomiędzy nami a wszystkimi jego dzielnicami nastąpiło nakoniec porozumienie na gruncie zachowania przez nie swoich właściwości, do których zacierania Rosja jest najmniej zdolna. Czas już, aby Królestwo Polskie, ów nasz wrogi przyjaciel odwieczny, zaczęło przemawiać na Sejmie po rosyjsku tak swobodnie, jak mówi dziś w rodzinnym języku. Polacy powinni wystąpić, jako najstarszy po Rosji członek rodziny słowiańskiej, jako naród, w którego losach następuje nowa era. Rosja stanie się najsilniejszym państwem słowiańskim na świecie i Polacy są powołani do podzielenia jej słowiańskich myśli i uczuć».

Organy księcia Uchtomskiego zapatrują się zupełnie inaczej na znaczenie Manifestu, niż wszystkie inne dzienniki. Bracia sjamscy: «Piet. Wiedomosti» i «Razswiet» oświadczają, że: «dopiero dziś monarchiści mogą odetchnąć swobodnie, a konstytucjonaliści muszą pożegnać się ze swemi złudzeniami, zrozumieć, że rząd ani myśli liczyć się z uchwałami zjazdów, bankietów i wszelkich aspiracyj większości liberalnej i radykalnej, atakującej ustrój współczesny». Trzeba przyznać, że organy ks. Uchtomskiego widzą nieco inaczej, niż wszystkie inne dzienniki, które też szydzą z nich.

Ks. Mieszczerskij również jest niezupełnie zadowolony, ale z innych powodów, niż dzienniki wymienione powyżej; powiada: «że odczytał Manifest ze wciąż wzrastającym wzruszeniem, a w duszy jego starły się błogie uczucia ze wątpliwościami. Błogo mu było, bo pojął, że Manifest jest wyrazem szczególnej pieczołowitości Monarchy o dobro ludu, bo nadzieja szeptała mu, że naród oceni to i nie pozwoli żadnym partyjnym ani osobistym względom psuć pracy społecznej. Ale zarazem do duszy księcia wkradły się wątpliwości. Przyszło mu na myśl, że: «w chwili otwarcia, przed Sejmem otworzą się dwie drogi, jedna utrudna droga żądań i dążeń w kierunku doktryn politycznych, obcych narodowi; druga prawdziwa, życiowa, droga uważnego badania życia narodowego i jego rzeczywistych potrzeb... Na którą z tych dróg wejdzie Sejm?... Naród nasz cierpiał tak długo, że chcę wierzyć, że miłość ku niemu i zrozumienie jego potrzeb zgodzi zwycięztwo tej drugiej drogi...»

Jak widzimy, ks. Mieszczerskij jest całkiem w porządku... Schyla czoło wobec faktów dokonanych, uznając, że i Sejm nawet może być użytecznym, wierzy, że pójdzie on właściwą drogą. Organ p. Gringmutha «Mosk. Wiedomosti» nie tak bynajmniej swego niezadowolonia i ma gorsze przeczucia, niż ks. Mieszczerskij.

«Stało się! — piszą one. — Rosja, która tak długo stała na rozdrożu, zawróciła z dawnej, dobrze znajomej drogi na nową, zupełnie nieznaną. Od dnia 6 sierpnia r. 1905 rozpoczyna się nowy tom, liczących tysiąc lat dziejów Rosji i nikt nie wie, jak go zatytułuje bezstronna historia».

«My przecie powstrzymamy się narazie od wszelkiej charakterystyki tego kroku, który odrazu pograżył Rosję w czarną otchłań nieznaną przyszłości, i, jako monarchiści z przekonania, uchylimy czoła wobec Samowładnej woli Cesarza Rosji».

Następnie «Mosk. Wied.» dziękują Bogu za to, że reforma nie dotknęła praw zasadniczych państwa; przeczuwają, że partja rewolucyjna będzie uważać ją za pierwszy krok ku zaspokojeniu ich «buntowniczych żądań»; mają nadzieję, że obecnie szybko ukróconemi będą wszelkie «zjazdy», «związki», «bankiety» i «demonstracje», że władze położą im kres przy pomocy najsurowszych środków prawnych.

«Swiet» woła patetycznie:

«Dawno oczekiwany przez wszystkich dzień nastąpi! — i zastrzega zaraz — że zadanie Sejmu polega nie na tem, aby zniszczyć samoistność rosyjskiego ustroju państwowego, lecz aby oczyścić go od wszelkich sztucznych inowacji, zawrócić go na właściwe tory dziejowe i iść ku światłu nie przez bunty i zamieszki, lecz drogą pracy realnej dla dobra ojczyzny».

Najgorsze jednak przeczucia trapią energicznego redaktora «Russk. Diela». Organ p. Szarapowa wyszedł na kilka godzin przed ogłoszeniem Manifestu, więc jeszcze nie miał możności poświęcić mu odpowiedniego tytułu, ale złowrogie przeczucia trafiły redaktora «Russk. Diela» nawet w wigilję owego dnia historycznego.

«Nadeiuga niby czarna chmura i zasłania stopniowo cały widnokrąg. Zapanowała złowroga cisza. Duszo i parno. Każde żyjące stworzenie ogłada się uważnie dokoła i myśli, gdzie się schronić. Czuć już oddech huraganu. Lada chwila zerwie się on i przeleci nad Rosją, druzgocząc i łamiąc wszystko po drodze».

W innym miejscu powiada p. Szarapow:

«Powiadają, że parlament rosyjski będzie obradował w pałacu Tauzydskim. Należałoby zająć się niezwłocznie wygodnym rozlokowaniem w nim odpowiedniej ilości wojska, zwłaszcza kozaków z ich bezpośrednim, równem, ale nie tajnym, lecz przeciwnie, bardzo jawnem głosowaniem powszechnem. Te głosy patrijotyczne, jeżeli Rosja ma żyć, rozlegną się zapewne zaraz po skończeniu pierwszego głosowania w pierwszej rosyjskiej Izbie deputowanych».

Następny numer «Russk. Diela» wyjdzie zapewne z czarną obwódką...

W. C.

W prasie polskiej.

«Czas» krakowski twierdzi, że ustanowienie Sejmu państwowego można uważać

za krok pierwszy w nowym okresie dziejów państwa rosyjskiego. Reprezentacja ludności, zebrana po raz pierwszy, dążyć będzie z historyczną koniecznością do rozszerzenia praw, nadanych jej w dniu wczorajszym. Nikt nie zdoła przewidzieć, jaki

będzie ostateczny wynik tych dążeń. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wśród ścierania się sprzecznych prądów, ustawa, odczytywana dziś z takim zajęciem w całym świecie cywilizowanym, ulegnie niejednej zmianie. Patrzymy na początek ewolucji, której końca dojrzeć niepodobna».

Organ krakowski wnioskuje, że jeśli projekty ustawodawcze i budżet będą przechodzić przez rozprawy w obieralnym Sejmie, to tem samem władza ustawodawcza stanie się w znacznej części udziałem przedstawicieli ludu.

Lwowska «Gazeta Narodowa» nazywa samo pojawienie się Manifestu, ustanawiającego Sejm państwowy, «faktem pełnym znaczenia i, bądź co bądź, krokiem naprzód». Dziwnem wydaje się tylko dziennikowi lwowskiemu powołanie parlamentu do życia «bez równoczesnego określenia konstytucyjnych swobód obywatelskich, a w szczególności: wolności osobistej, wolności prasy, słowa i zgromadzeń». Jako mądre postanowienie uważa «Gazeta Narodowa» art. XVII, wykluczający urzędników płatnych z Sejmu.

Zaznaczając, iż w Rosji, a zwłaszcza w Królestwie, Manifest wywołać może rozczarowanie, «Gazeta Narodowa» przestrzega:

«Poddawać się temu wrażeniu nie można. To bowiem, co dano owym Ukazem, może w razie roztropności i umiarkowania służyć za stopień do tego, co można będzie uzyskać w przyszłości. Należy więc tego, co dano, nie odrzucać, ale wejść do Sejmu, starać się nadane mu skromne prawa rozszerzać jak kauczuk, a zarazem za pośrednictwem tego Sejmu dążyć do uzyskania dla niego praw dalej idących».

«Przed jednym dziś już musimy ostrzedz: przed usuwaniem się z Sejmu, który daje i w obecnym, zbyt ciasnym zakresie działania, bodaj trybunę, z której można będzie cechować bezprawia. A i przed drugim ostrzedz musimy: przed radykalizmem i gorączką parlamentarną, przed doktrynerją i brakiem umiarkowania, które parlament niemiecki w Frankfurcie w r. 1848 doprowadziły do haniebnego końca, a w Wiedniu i Kromieryżu w r. 1848 i 1849 doprowadziły najpierw do rewolucji, a potem do przydługiej reakcji».

Rzymu odrazu nie zbudowano — dodaje «Gazeta Narodowa». — Swobody konstytucyjne również nie przychodzą odrazu. Zdobywa się je ciąglą, nieugiętą a konsekwentną walką i wytrwałą pracą.

Z dzienników warszawskich, obszerniejsze omówienie doniosłej reformy zamieszcza «Gazeta Polska». Nie chce ona porównywać formy powołanego obecnie do życia przedstawicielstwa narodowego z pokrewnymi instytucjami w państwach konstytucyjnych. Tutaj należy inną przykładać miarę. Trzeba pytać, czy nowa instytucja otwiera i ułatwia drogę do postępu?

«Odpowiedź na to pytanie może być tylko twierdząca. Przedewszystkiem przez Sejm wehodzi na widownię prawodawczą głos ludu, który wybiera jej członków. Będzie to z jednej strony głos kontroli, z drugiej głos inicjatywy. Jakikolwiek są

w tej chwili formy kontroli i iniejiatywy, mniejsza o to. Najwyższy Manifest o Sejmie przewidywał i wyraźnie zapowiada możliwość udoskonalenia w ustroju Sejmu państwowego. I to jest ważne. Układ państwowy pozostał jakim był; ale dokonany został wyłom w starej zasadzie opieki administracyjnej nad ludnością. Dotąd bastem rządów było: «dla was, ale bez was»; odtąd już nie będzie «bez was». Odtąd społeczność będzie miała swój także głos, nie jako wieczna pupilka, lecz jako dojrzały i świadomy swoich potrzeb czynnik. Jaką rolę będzie ten czynnik odgrywał w rzeczywistości, to już jest zagadka dni przyszłych, którą dziś rozwiązywać byłoby przedwcześnie.

Większość dzienników warszawskich ogranicza się dotąd na uwydatnieniu głównych punktów doniesłej reformy.

K.

Głosy prasy zagranicznej.

Wszystkie dzienniki europejskie uważają Manifest z d. 6 (19) sierpnia za wypadek epokowy, chociaż przeważnie wyrażają przekonanie, że Sejm obecny jest dopiero podstawą, na której rozwinię się z czasem prawdziwe życie konstytucyjne w Rosji.

«N. Fr. Presse» uważa, że:

«przyszły Sejm będzie miał nader ograniczony zakres działania. Odmówiono mu prawa zmiany ustaw zasadniczych, nie jest on więc władzą ustawodawczą, lecz ciałem doradczym; wszystkie dotychczas istniejące instytucje zostały nieknięte; a jednak i tę małą reformę przyjąć należy jako punkt wyjścia do dalszego rozwoju».

«Berl. Tageblatt» twierdzi, że:

«pozornie Rosja wstępuje do grona państw konstytucyjnych, ale właściwie rola Sejmu będzie bardzo skromna. Gdy w Niemczech każda ustawa, przyjęta przez Sejm Rzeszy i Radę związkową, zyskuje moc obowiązującą, Rosja otrzymała tylko jeden jeszcze organ doradczy. Władza może każdą uchwałę Sejmu, chociażby jednogłośnie, przyjąć lub rzucić do kosza. Sejm—to nie parlament w europejskim znaczeniu tego wyrazu, to nawet nie reprezentacja narodu, lecz stanowa, ale pomimo to znamionuje on postęp rozwoju państwowego Rosji. Początek ten nie będzie zarazem końcem i od samego Sejmu będzie zależało przejść do ustroju konstytucyjnego».

«Lokal Anzeiger» pisze:

«Samowładztwo w Rosji pozostaje niekniętem, ale, pomimo to, może nastąpić nowa epoka w jej dziejach. Sejm państwowy—to nie parlament w konstytucyjnym znaczeniu tego wyrazu, to przed jej reprezentacja stanowa, nie ograniczająca bynajmniej władzy monarchicznej, która może rozpuścić Sejm każdej chwili. W każdym razie jednak jest to olbrzymi krok naprzód».

«Post», podnosząc znaczenie Manifestu, uważa, że:

«siła Rosji polega na jej wewnętrznej energii i mocy, a więc, chociażby nawet obecne pertraktacje pokojowe spełzły na niczem, pozostanie ona jedną z głównych dźwigni polityki wszechświatowej».

«Temps», omawiając reformę, przepowiada, iż

«przymierze franko-rosyjskie wkrótce zajaśnieje nowym blaskiem».

«Journal des Debats» zwraca uwagę na znaczenie Sejmu, jako wyraziciela opinii publicznej.

«Wszystko, co się dzieje obecnie, w najodleglejszych zakątkach państwa stanie się jawne. Chociaż formalnie Sejm jest ciałem doradczym, ale uchwały Sejmu będą miały znaczenie obowiązujące i naród otrzyma wychowanie polityczne».

«Pall Mall Gazette» pisze:

«Nie można na serio mówić o inauguracji ery konstytucyjnej w Rosji. Sejm przypomina może stany jeneralne, ale naród rosyjski może być wdzięczny biurokracji za ten mały podarunek».

«Globe» uważa ustawę 6 sierpnia za pierwszy krok, zaznacza wszakże, iż należy ubolewać, że krok ten jest tak słaby.

S.

Z DAWNYCH DZIEJÓW.

Najpóźniej wśród narodów Europy zdobył sobie naród rosyjski reprezentację państwową z udziałem w ustawodawstwie, w uchwalaniu podatków i preliminarzów budżetowych. Jest to faktem tembardziej znamienym, iż zasada podziału władzy z sejmowem przedstawicielstwem leżała poniekąd w przyrodzonym ludów słowiańskich instynkcie dziejowym. Przypuszczenie szlachty do rządów w Polsce nastąpiło w wieku XIV, Serbja zaś i Bułgarja wprowadziły u siebie instytucję sejmową niedługo po narodowym wyzwoleniu się z pod obcego jarzma.

W średniowiecznej Rusi, podzielonej na księstwa, urzeczywistnioną była zasada współdziałania ludu w rządach, w starodawnej ogólnosłowiańskiej postaci wieców. W księstwach wszakże, które powstały na Wschodzie, wiece zanikały stopniowo lub wcale nawet nie były powołane do życia pod uciskiem mongolskiego najazdu.

Książęta bowiem wschodni, zniewoloni będąc, każdy z osobna, do uzyskiwania u zdobywców zatwierdzenia swej władzy, stawali się tym sposobem samowładnymi w swych państwach. Najdłużej utrzymała się instytucja wieców w Nowgorodzie i Pskowie, gdzie została ona zniesioną dopiero na początku wieku XVI, po podboju owych dawnych republik przez wielkich książąt moskiewskich.

Nieza długo potem, bo już w połowie tegoż stulecia, zyskuje wagę i w samej Moskwie zasada ludowego w rządach udziału, w formie ziemskich soborów stanowych. Z tych pierwszy zwołany został przez wielkiego księcia Iwana IV, który tytuł Cara przyjął.

Sobory owe zwoływano następnie w okresie lat 130, przeważnie wobec wydarzeń lub przedsięwzięć nadzwyczajnych. Sesje soborów ziemskich ściśle określone nie były co do kadencji albo terminu mandatów. Trwały niekiedy przez lat kilka, czasem przez parę jeno miesięcy; również mi jało niekiedy lat kilkanaście bez rozpisania wyborów na nowy sobór.

Uchwały soborów nie były uważane jako ściśle dla władzy obowiązujące. Tak np. sobór, zwołany przez cara Michała 1642 r. bezpośrednio dla rozstrzygnięcia kwestji, czy należało obronić kozaków azowskich, gnębionych przez Turków, i wypowiedzieć Turcji wojnę, kwestję ową rozstrzygnął twierdząco. Wszakże wojna nie została wypowiedziana. Błędem przedstawia się jednak mniemanie, jakoby moskiewskim soborom ziemskim przysługiwała funkcja czy-

sto doradczą. Godzi się przypomnieć, iż niektóre sobory dokonywały wyboru carów, inne zaś przykładały się czynnie do prac ustawodawczych.

Tak w połowie XVII w., za cara Aleksego, opracowany i zatwierdzony został na soborze kodeks praw, znany pod tytułem «ulożenija».

Kompetencja ustawodawcza soborów oraz ich udział w rządach nie były, co prawda, ściśle określone w prawie. Dodać jednak wypada, że ówczesnemu, azjatyckiemu charakterowi państwa obcą była wogóle zasada prawna w ograniczeniu kompetencji jakiegokolwiek władzy. Rządzono się więcej ustalonym zwyczajem, niż wyraźną literą prawa. W państwie moskiewskim nie było nawet pisanego prawa o porządku dziedziczenia tronu.

lp.

LITWA I RUŚ W SEJMIE PAŃSTWOWYM.

Na Litwie, Białej Rusi, Wołyniu, Podolu, Ukrainie będziemy mieli wybory polityczne. Kraje te, od tylu lat upośledzone nawet pod względem samorządu lokalnego, otrzymują obecnie lokalną reprezentację wyborczą i wpływ na sprawę państwa. Po raz ostatni Litwa i Ruś widziały wybory polityczne u siebie przed 115 laty, za czasów Rzeczypospolitej, której byt mocarstwa ościenne przerwały, nie pozwoliwszy nawet rozkwitnąć konstytucji 1791 roku. I dopiero dziś Litwa i Ruś, w postaci „dziewięciu guberni zachodnich“, doczekają się nowej ery wyborów politycznych, uczestnicząc już nie w sejmach warszawskich lub grodzieńskich, ale w państwowym Sejmie rosyjskim, jako politycznie równouprawniona część Cesarstwa, aczkolwiek nie mająca jeszcze równouprawnienia narodowościowego, ani stanowego.

Stajemy wobec zagadki, którą rozstrzygnąć zawczasu należy: mianowicie, czy żywioł nasz wywrze istotny wpływ na sprawę kraju i państwa w nowej instytucji prawodawczej nad Nową? Odpowiedź, jakkolwiek tylko teoretyczną, dać nam mogą jedynie przypuszczenia, oparte na liczbach wyborczych, wskazanych w ustawie Sejmu państwowego. Widzimy z tych liczb, że Kraj Zachodni wysłać ma do Sejmu petersburskiego 84 posłów, którzy podług guberni dzielą się tak: witebska—6, wileńska—7, grodzieńska—7, mińska—9, kowieńska—6, mohylowska—7, podolska—13, wołyńska—13, kijowska—16. Ponieważ wybory odbywają się w trzech kurjach: ziemiańskiej, miejskiej i włościańskiej, więc w liczbie 84 posłów Kraju Zachodniego znajdują się przedstawiciele wszystkich tych kurj. Ilu będzie wśród posłów ziemian, ilu włościan, a ilu ze stanu miejskiego, na to odpowiedź dają poniekąd tablice wyborców poselskich, podzielonych na te 3 grupy. Wyborców poselskich w całym Kraju Zachodnim ma być 1,235, mianowicie z kurji ziemiańskiej 517, z kurji włościańskiej 465 i z kurji miejskiej 253. Ustawa zastrzega, że w każdej guberni winien być bezwarunkowo obrany jeden poseł włościański. Wnosimy więc stąd, że w dziewięciu guberniach zachodnich, z ogólnej liczby 84 posłów, będzie minimalnie dziewięciu włościan; resztę, czyli 75 posłów obie-

rają następnie wszystkie kurje razem i tu już wątpić należy, aby wybrani zostali włościanie, gdyż wyborcy ziemianscy i miejscy tworzą razem większość znaczną w porównaniu z włościańskimi. Więc prawdopodobnie wśród tych 75 posłów znajdują się dwie trzecie ziemian i jedna trzecia przedstawicieli miast (taki przynajmniej stosunek liczbowy zachodzi pomiędzy wyborcami obu tych kurji).

Kraj Zachodni wysłał zatem do Sejmu przypuszczalnie 50 ziemian, 25 obywateli miejskich i 9 włościan, przyczem, w najpomyślniejszym dla włościan razie, liczba ich posłów może wzrosnąć o kilka zaledwie osób kosztem ziemian lub kurji miejskiej. Wśród włościan polaków, rozumie się, nie będzie; co najwyżej jeden z nich będzie litwinem-katolikiem ze Żmudzi, w najlepszym razie dwóch.

W liczbie ziemian możemy liczyć na połowę posłów polskich, więc na 50 posłów ziemiańskich mieć będziemy 20 do 25 posłów (większa własność rosyjska i polska w Kraju Zachodnim są sobie prawie równe); co się tyczy kurji miejskiej, to wśród dwudziestu kilku jej posłów polaków znajdzie się do 5 do 8 (gdyż w miastach żywioł polski stanowić może średnio trzecią część wyborców, a resztę ich stanowią żywioł żydowski i rosyjski).

Teoretycznie zatem, przy najlepszych warunkach, na 84 posłów z Kraju Zachodniego możemy wysłać posłów polskich 30 do 38, przeciętnie 35. Musimy oczywiście zastrzedz, że obliczenia te, jako sięgające w niejasną jeszcze przyszłość, nie mogą rościć pretensji do ścisłości nawet względnej. Ale bądź co bądź cyfry powyższe pozwalają nam poczynić już pewne wnioski natury ogólnej co do znaczenia obecnie ogłoszonej ustawy wyborczej dla żywiołu polskiego. Ustawa ta, zbudowana na zasadzie kurjalnej, nadała największą siłę wyborczą kurji ziemiańskiej i dużą bardzo siłę kurji miejskiej, to jest tym właśnie kurjom, w których żywioł polski gra dotąd znaczną rolę. Dzięki tym tendencjom ustawy wyborczej, żywioł polski uwypuklił się wyraźniej na jej tle konserwatywnem, albowiem stanowiąc (bez litwinów) faktycznie 10 proc. zaludnienia kraju (2 miliony na 20 milj. całej ludności kraju), żywioł nasz posiada możność zajęcia trzeciej lub w gorszym razie czwartej części miejsc poselskich z Kraju Zachodniego. Liczniejszy trochę żywioł litewski (2 1/2 miliony) skorzysta zaledwie z paru miejsc w Sejmie, gdyż reprezentuje najslabszą pod względem siły wyborczej kurję—włościańską, w kurji miejskiej jest reprezentowany nieznacznie, zaś wcale prawie nie występuje w kurji większej własności ziemskiej. Żydzi, włączeni wyłącznie do kurji miejskiej i stanowiący w miastach przeważnie proletarijat, pozbawiony praw wyborczych, nie zdobędą w całym Kraju Zachodnim więcej niż dziesiątek miejsc. W ostatecznym rezultacie 84 posłów Kraju Zachodniego podzielą się da w przybliżeniu na takie żywioły: około 30—35 rosjan, około 35 polaków, 7—10 żydów, 3—5 włościan-malorusinów, tyłuż włościan-białorusinów i 2—3 litwinów.

Taką postać narodowościową przybrać mogą wybory sejmowe w Kraju Zachodnim. Od stulecia przeszło pozbawione

wszelkiego udziału w życiu politycznym, Litwa i Ruś mają przed sobą bardzo trudną drogę do Sejmu państwowego, na której zaczną wkrótce stawiać kroki niepewne jeszcze i wymagające rozmysłu.

St. H.

Po Manifeste.

Petersburg przyjął wieść o Manifeste z d. 6 (19) sierpnia spokojnie, obojętnie, rzec można. Przed gmachem Senatu zebrało się o godzinie 12 w południe kilkanaście osób, przeważnie korespondentów pism zagranicznych. Ponieważ posiedzenie Senatu miało się odbyć przy drzwiach zamkniętych, więc do sali posiedzeń nie wpuszczono nikogo.

Na posiedzenie przybyło tylko sześciu senatorów, nie licząc prezydującego i nadprokuratora. Sesja trwała niespełna 20 minut. Odczytano Manifest i ustawę, poczem spisano właściwy akt, a w tej chwili zaczęto sprzedawać na ulicach specjalne wydania dzienników, zawierające tekst obydwóch aktów.

W d. 7 (20) sierpnia odczytano je w cerkwiach.

Moskwa powitała Manifest bardziej uroczysto. Domy przyozdobiono flagami i przez trzy wieczory z rzędu iluminowano miasto.

Mniej lub więcej uroczysto powitano Manifest w Kijowie i Odesie, najuroczystej jednak obchodził tę chwilę Twer. Jak wiadomo, ziemstwo twerskie należało zawsze do najbardziej stanowczych przeciwników dawnego systemu.

Jak twierdzi «Ruś», ustawa Sejmu państwowego nie może być stosowana faktycznie, zanim, jak każe praktyka ustawodawcza, zostaną wydane specjalne przepisy, omawiające bardziej szczegółowo wprowadzenia jej w czyn. Ułożeniem tych przepisów zajmie się komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego. Nim ukończy ona swoje prace, instytucje odnośne nie mogą przedsięwziąć żadnych czynności poważniejszych i co najwyżej, mogą kompletować wiadomości statystyczne.

Według obliczeń przybliżonych, jeden wyborca przypada na 1,617 mieszkańców. W Petersburgu liczba wyborców wyniesie mniej więcej 9 tys. osób, w Moskwie 11 tys., w Odesie i Kijowie po 7 tys., w Wilnie 2 tys. (w tej liczbie żydów 1,100), w Kazaniu 1,200.

Dziennikom petersburskim nie udało się dotąd wyjaśnić, gdzie się będą odbywały posiedzenia Sejmu. W każdym razie nie w pałacu Gatchyńskim i nie w Taurydzkim. Według ostatnich pogłosek, Sejm zasiądzie w konserwatorjum, w pałacu Michajłowskim, Maryjskim, w którym odbywają się posiedzenia Rady Państwa. Petersburska rada miejska zamierza podobno ofiarować Sejmowi plac, aby na nim postawił własny gmach.

Według wiadomości, podanych przez dzienniki petersburskie, Sejm państwowy zajmie się przedewszystkiem opracowaniem nowej ustawy ziemskiej i miejskiej i rozpatrzeniem wniosków wszystkich komisji, utworzonych na zasadzie Ukazu 14 (27) grudnia, a także kwestją żydowską i wprowadzenia powszechnego i przymusowego nauczania w szkołach.

Jak donosi «Słowo», petersburskie posiedzenia komisji, pod przewodnictwem hr. Solskiego, rozpoczną się we wrześniu. Przedewszystkiem rozpatrzy ona kwestie wyborów w Królestwie Polskiem.

Jak donosi «Ruś», komisja, utworzona przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla

opracowania przepisów, regulujących działalność związków, stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych wszelkiego rodzaju, prowadzi w dalszym ciągu swoje prace. Za wzór przyjęła ona ustawę pruską. Odnośne przepisy będą opracowane nie później, niż w końcu września, i należy się spodziewać, że zostaną ogłoszone przed rozpoczęciem kampanji wyborczej.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dodatek specjalny, zawierający przekład Manifestu i Ukazów z d. 6 (19) b. m., oraz ustawy Sejmu państwowego.

ULGI RELIGIJNE.

Z całego szeregu reform, zapowiedzianych w Ukazie z d. 12 grudnia 1904 r., zaś bliżej określonych i sformułowanych w manifeste z d. 18 lutego r. b., w czyn wprowadzone zostały dotąd te, które dotyczą tolerancji religijnej, oraz niektórych ulg narodowościowych.

Najdonioslejsze dla całego państwa znaczenie posiada niewątpliwie Ukaz tolerancyjny z d. 17 kwietnia. Szerzej niż inne obmyślona w zasadzie, wydała też ta reforma obfitsze, jak dotąd, skutki. Jednym pociągnięciem pióra rozwiązane zostały w zasadzie piekące od lat trzydziestu kwestje: unicka oraz starowierców i odpadłych od prawosławia licznych sekt; uprawniona została ludność blisko 20-miljonowa, w różnych krańcach państwa rosyjskiego zamieszkała.

Krok ten stanowczo postępowy ustawodawstwa rosyjskiego powitany został głośnym oklaskiem całego świata kulturalnego, lecz znacznie słabsze wywarł wrażenie na inteligencji rosyjskiej. Nie przysparzał on jej bowiem żadnych praw, z których pragnęłyby korzystać. Niektóre z dzienników rosyjskich, najpilniej służące sprawie reform ogólnych, wołały nawet ograniczyć się na wykazaniu, iż Ukaz tolerancyjny właściwie tolerancji powszechnej nie ustanawiał, gdyż nie uwzględnił prawnych interesów bezwyznaniowców, nie rozstrzygał kwestji równouprawnienia żydów, nie znosił ostatecznie kar za t. zw. religijne przestępstwa, jako to—błuznierstwo i świętokradztwo.

Pomijając wszakże kwestję żydowską, która słuszniej do zagadnień narodowościowych, niż do stosunków religijnych zaliczoną być winna, nie da się zaprzeczyć, iż wprowadzenie tolerancji wyznaniowej, która w całym świecie kulturalnym wszystkie inne poprzedziła reformy, stanowić musiało dzieło doniosłości pierwszorzędnej. Pewne braki aktu tego łatwo w przyszłości uzupełnione być mogą, skoro już

droga ku wolności sumienia bezwarunkowej, jak obecnie, szeroko i bez zastrzeżeń została utorowana.

Z większą nierównie słuszością zarzucić było można temu aktowi, iż pozostawił bez rozstrzygnięcia następujące zagadnienia poszczególne: o stosunkach duchowieństwa t. zw. w języku urzędowym «obcych wyznań» do władz państwowych, oraz o małżeństwach mieszanych, jak również bliższe określenie propagandy wiary, ze względu, iż w Ukazie nie poleconem zostało znieść zarządzenia kodeksowe.

Zbadać te kwestje i wypracować nowe ustawy, ma, na mocy Ukazu z d. 17 kwietnia, specjalna komisja. Należało nadto przeprowadzić w rozmaitych częściach kodeksu pewne zmiany, niezbędne wobec ogłoszenia zasady tolerancji. Tę pracę polecał Ukaz poszczególnym ministrom, niezależnie od wspomnianej specjalnej komisji.

Reforma tak wielkiej doniosłości, skoro nie została dokonana ryczałtowo, w jednolitej ustawie, któraby wszelkie przewidziała szczegóły i możliwym wątpliwościom z góry zapobiegała, napotykać może, rzecz prosta, różne utrudnienia w dalszym opracowaniu. Gdy, jak w danym wypadku, myśl przewodnia reformy daleko sięga po nad ustalony poziom biurokratycznych poglądów, przeszkody tego rodzaju są prawie nieuniknione.

Reakcyjne organy prasy rosyjskiej nie omieszkały naturalnie uderzyć na alarm z powodu licznych wypadków odstąpienia od wyznania panującego, co tak łatwo było przewidzieć, chociażby na podstawie ogłoszonych motywów do Ukazu z d. 17 kwietnia. Motywy te wyraźnie stwierdzały, iż znaczna część ludności państwa należy tylko pozornie do wyznania panującego i głównym celem Ukazu było właśnie ukłzenie tym milionom w ciężkich warunkach ich życia.

Gdyby akt tolerancji religijnej żywiej zainteresował był inteligencję rosyjską, przesadne lub zgoła pozbawione podstawy twierdzenia dzienników niektórych spotkałyby się niewątpliwie z łatwym zaprzeczeniem i przeciwdziałaniem prasy liberalnej. Ponieważ jednak cała niemal prasa liberalna rosyjska prędko do tej reformy zobojętniała, więc agitacja «Mosk. Wied.» i «Now. Wrem.» nie została należycie odparta.

Przesądzać obecnie o dalszym przebiegu prac, związanych z treścią zasadniczą Ukazu, byłoby przedwczesne. Projekty zmian ustawodawczych, w myśl ogłoszonego aktu tolerancji, zostały jeszcze w czerwcu wniesione przez ministrów do Rady Państwa, wysłuchane i za-

probowane. Lecz przed oddaniem ich do decyzji połączonych departamentów Rady cofnięto je i oddano, wbrew Ukazowi z d. 17 kwietnia, na rozpatrzenie komisji specjalnej, złożonej z osób, znanych ze swych poglądów konserwatywnych, a zostającej pod przewodnictwem hr. A. Ignatjewa, b. generał-gubernatora kijowskiego.

W liczbie projektów ministerjalnych znajduje się też uregulowanie sposobu zmian w aktach metrycznych, na skutek przejścia z prawosławia na inne wyznanie. Jest to szczegół, przedstawiający niemałą doniosłość praktyczną. Bardzo ważnymi są także podlegające opracowaniu w tej komisji zmiany w prawach wyjątkowych, warunkujących dotąd byt katolickiego duchowieństwa parafjalnego w zachodniej strefie Cesarstwa, następnie zmiany w zarządzeniach administracyjnych, dotyczących seminarjów katolickich, jak również w istniejących przepisach o małżeństwach mieszanych i t. d.

Rozwiązanie tego rodzaju kwestyj poszczególnych, ściśle w duchu Ukazu z d. 17 kwietnia, trudnem oczywiście nie jest. W każdym jednak razie o kierunku i rezultatach prac komisji, które niebawem rozpocząć się mają, trudno już obecnie wnioskować.

L. P.

O SZKOŁY.

ANKIETA «KRAJU».

—
III.

Faza dyskusji w sprawie szkolnej została, zdaje się, zamknięta po wyczerpaniu obustronnych argumentów, ustępując fazie następnej w porządku naturalnym: fazie starań i zabiegów. Pilne to jest bardzo, bo nowy rok szkolny stoi u wrót—a stary rok został mniej więcej całkowicie zmarnowany.

Jak stoi sprawa tych starań obecnie?

Jeden z pedagogów wyjaśnił to nam w następujących słowach:

— Wszystkie zabiegi, jakie się czynią nie na politycznej, ale na bezpośredniej, realnej niwie, wprost w biurach rozmaitych ministerstwa oświaty i ministerstwa skarbu (o ile dotyczy szkół handlowych), dają się zebrać w trzy niejako typy. Najprzód czynią rozmaite istniejące już szkoły starania o przemianę ich na szkoły bez praw, ale z językiem wykładowym polskim; przyczem jedne się zrzekają praw częściowo, inne zupełnie; tu należy duża większość szkół prywatnych realnych i handlowych; pomiędzy nimi, z pewnością to można powiedzieć, niema ani jednej, któraby nie pragnęła praw zachować, a język polski do wy-

kładów wprowadzić i w tym celu kilka-naście szkół zachowuje stanowisko wychekujące, które to stanowisko, z uwagi na pilny czas i na podrażnione stosunki, do wygodnych wcale nie należy. Drugi typ—to starania o nowe średnie szkoły polskie, takie, jakie nam zapowiedziano i obiecano. Tych starań, o ile ja wiem, czyni się mało dotychczas. Czytam pilnie informacje i ogłoszenia, jakie się w tej sprawie ukazują, i ostatecznie wiem o jednym tylko czy o dwóch takich staraniach, jakie czynią ks. Gralewski, p. Chrzanowski i p. Radziszewski. Myślę, iż to jest bardzo mało.

— A jak wytłómaczyć sobie tę nieskwapliwość?

— Niezdecydowaniem i nieklarownością stosunków przejściowych, jakie mamy obecnie. Zapowiedziano nam nowy typ szkoły, mianowicie typ polskiej prywatnej szkoły średniej. Tego typu jeszcze niema. Trudno więc organizować starania, nie mając do nich tej podstawy prawnej właśnie.

— To są dwa typy zabiegów! A trzeci?

— Trzeci—to te starania, jakie czyniono w celu otwarcia nowych szkół, w widocznej intencji zastosowania do nich nowego systemu wykładu. Trzy z tych starań, jak ogłoszono, zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem...

— Pomyślnym?

— Tak jest. Kurator okręgu warszawskiego dał pozwolenie na otwarcie trzech nowych szkół trzechklasowych według starego typu. Otóż, tu należy zauważyć, iż, dzięki starożytnemu prawu z r. 1841, kurator ma prawo na trzyklasowe szkoły sam własną władzą pozwalać. Szczęśliwie to, iż choć w tym razie nie trzeba się do ministerstwa odwoływać. I trzy razy już w tych czasach z tego prawa skorzystano. Przyczem wszakoż tu nieporozumienie pewne. Kiedy pisma podały wiadomość o tych nowych pozwoleniach, sądzono powszechnie, że są to już nowe oczekiwane szkoły polskie. Jeden z urzędników wydziału szkolnego wyjaśnił wtedy w „Warsz. Dniwn.“, że wszystkie przedmioty w tych szkołach powinny być wykładane po rosyjsku, oprócz języka polskiego i religji. To wyjaśnienie przyczyniło się tylko do zaciemnienia sprawy. Jeżeli tak istotnie brzmią te pozwolenia, jak ów urzędnik mówi, nie są one zgodne z prawem, według bowiem ostatnich poleceń, w takich szkołach cały szereg przedmiotów, oprócz polskiego języka i religji, może być wykładany po polsku. Otóż te nowe szkoły nie będą z pewnością otwarte teraz, lecz dopiero gdy nadejdzie pozwolenie na polskie wykłady wogóle. Jeżeli ich właściciele postarali się o koncesje na podstawie dawnych i dotychczasowych przepisów, to z pewnością z tym warunkiem, że łatwiej będzie uzyskać, i prędzej, zmianę jakiegoś warunku w koncesji, aniżeli nowe pozwolenie na nową szkołę. I należy zauważyć, że to wyrachowanie jest całkowicie trafne i powinno zachęcić, jako dobry przykład, wielu naszych pe-

dagogów; bo zmianę warunków koncesji uzyskuje się jednym podpisaniem odpowiedniego blankietu, a żeby zaś otrzymać pozwolenie na nową szkołę, trzeba przejść przez formalności ankiety kwalifikacyjnej i policyjnej, co zabiera niemało czasu.

— Czy pan wierzy w możliwą poprawę stosunków szkolnych już od września?

— Trudne pan mi zadaje pytanie. Co się tyczy strejku, należy powiedzieć, że nie był on nigdy powszechnym, skoro do szkoły Górskiego chodziło do końca stu uczniów, a i do wielu innych szkół uczęszczali uczniowie. Ich liczba od wakacyj wzrosła, to nie ulega kwestji. Na prowincji zapewne strejk mniej więcej ustanie, pomimo wysiłków agitatorów, bo w małym mieście nie tak łatwo zorganizować postrach, który wstrzymuje tych, co przekonaniem są zgola przeciwni strejkowi. Co się znowu tyczy ustępstw ze strony władz szkolnych, z wielu stron słyszę zapewnienia od osób zainteresowanych w sprawie, że szkoły polskie będą mogły być otwarte już od nowego szkolnego roku; podobno kancelarje ministerjalne przyrzekają przygotować wszystko, co potrzeba, przed pierwszym wrześniem starego stylu. Byłoby to istotnie na czas. Wiadomość ta brzmi bardzo a bardzo pocieszająco, powiedziałbym nawet „zbyt pocieszająco“¹⁾. Wedle uchwały Komitetu ministrów bowiem nowy typ szkolny: polska szkoła, ma być dopiero opracowana i przez Radę Państwa przeprowadzona. Długa to droga, tem bardziej, iż obecnie ta wysoka instytucja posiada wakacje. Jeżeli więc optymistyczne głosy, jakie u nas słychać, mają jakąś podstawę, trzeba z wyjaśnieniem tej podstawy poczekać na fakty.

Oto jak da się streścić stan obecny spraw szkolnych, całkowicie wyczekujący i pokazujący nam jutro niepewne i nierozjaśnione.

Pewna poprawka.

Zgłosił się do mnie jeden z przeciwników i pisma naszego, i stanowiska przez nas w sprawie szkolnej zajetego, i zwrócił moją uwagę, że nie wszyscy przeciwnicy tak lekceważą sobie prawa i przywileje, jakie daje szkoła rządowa, jak to mój rozmówca w pierwszym numerze ankiety naszej zaznaczył.

— Z pewnością są tacy, którym się ta sprawa przedstawia, jako rodzaj krakowskiego targu—mówił. Dajecie nam język wykładowy polski, a zabieracie sobie prawa—zdają się mówić ci i owi. Aby zaś targu dobić i przekonać strony, egzaltuje się wartość zysków, a obniża wartość strat znanym małokupieckim sposobem. Ztąd i oskarżenie, jakie w waszym piśmie wydrukowano, że my obniżamy poziom wymagań narodowych. W czasie zamętu niejedna ekscentryczność głośna głuszy inne zdania, ale czas zamętu jest mało odpowiedni na gruntowniejsze sądy. Otóż przeciwko temu oskarżeniu, jakiemu

w „Kraju“ daliście gościnę, należy z naszego stanowiska zaprotestować. Nie przesadzamy wartości „praw“, ale jej nie przesadzamy. Wielu z nas sądzi, iż one nie mogą być *celem* wykształcenia i w tym kierunku staraliśmy się oświecać społeczeństwo. Inni są zdania, że te prawa osiągnąć należy przez odpowiednie egzaminy, jak się działo w wielu wypadkach corocznie dotychczas, i że szkołę prywatną polską należy postawić tak wysoko, żeby te egzaminy dla jej wychowawców nie stanowiły trudności. Jeżeli całe wysiłki kierujemy obecnie w celu pozyskania prywatnych szkół polskich i skierowania ku nim całego wykształcenia publicznego, to dlatego, iż ta rzecz jest już dojrzała, zwłaszcza po ogłoszeniu uchwały majowej Komitetu ministrów, gdzie sprawa szkoły polskiej zdecydowana została twierdząco. Wyciągamy po to rękę, jako po rzecz już naszą, ale nigdy nie sądziliśmy, aby nam należało spać się położyć na tych laurach. Raz osiągnąwszy szkołę polską, trzeba ją będzie zorganizować, ulepszać, udoskonalać pod względem pedagogicznym, pod względem przystępności jej dla mniej zamożnych, a wreszcie musimy się postarać i o prawa dla niej, boć trudno posądzić nas, abyśmy się zgodzili na stałe upośledzenie instytucji, która nam tak bardzo jest droga i dla której tyle ofiar ponosimy.

Mój rozmówca wyraził nadzieję, że tę „poprawkę“ ujrzy wydrukowaną w „Kraju“. Czy mógł o tem wątpić przez chwilę?...

U pani Tołwińskiej.

Należy z kolei zbadać nam stan obecny i horoskopy na przyszłość najbliższą w żeńskiej naszej szkole średniej. Szkoły średnie u nas: męska i żeńska, nie są w jednakowych ściśle warunkach. Podczas gdy prywatna szkoła męska, z braku praw głównie, a następnie i drogiego wpisu, z trudnościami się rozwijała największymi, aż do ostatnich czasów nie mogąc znaleźć dla siebie dość mocnego i dość pewnego gruntu pod nogami, przeciwnie, żeńska szkoła prywatna, *pensja*, rozwinęła się doskonale i stała się typowym zakładem publicznego wychowania, gdzie znaczna większość kształcących się naszych sióstr i córek pobierała nauki. Szkoły męskie prywatne, w końcu *wszystkie oprócz jednej tylko*, postarały się o „prawa“, a wraz z niemi przyjęły i dyrektorów, i inspektorów, wyznaczonych przez władze; z pensyj tymczasem nie poszła tą drogą *ani jedna*, pomimo nacisku, nieraz idącego bardzo daleko, i pomimo strat, jakie stanowi niemożność otwierania klas wyższych od szóstej.

Bo i stosunek społeczeństwa naszego był inny do szkół a pensyj, bo i pojęcia są inne o wykształceniu naszych synów a naszych córek...

W ankiecie, mającej charakter czysto informacyjny, nie miejsce na rozwijanie, uzasadnianie lub krytykowanie tych różnic; to też poprzestać muszę na wskazaniu na nie palcem i na zaznaczeniu tego

wrażenia ogólnego, jakie się ma, wstępując na grunt żeńskiej szkoły u nas; otóż to ogólne wrażenie jest, iż sprawa szkolna tu staje się prawie inną, aniżeli gdzieindziej; jest to niezawodnie różnica stopnia tylko, jednak odczuwa się tę różnicę mocno wobec tego, iż atmosfera panuje tu spokojniejsza, mniej drażniąca, mniej ostra.

Po informacje udałem się do p. Tołwińskiej, przełożonej znanej pensji sześcioklasowej, słynnej ze swoich higienicznych i pedagogicznych urządzeń. P. Tołwińska objaśniła mi najprzód, że strejku uczennic na pensjach nie było w tem znaczeniu, jak wśród uczniów; bezrobocie panowało tylko w dwóch sześcioklasowych i w jednej czteroklasowej pensji, inne były do końca czynne, przełożone bowiem, opierając się na tej poważnej zasadzie, że na pensjach nie istnieją w tej mierze powody do narzekania i niezadowolenia, co w szkołach męskich, opierały się energicznie i odważnie agitacji i ostatecznie otrzymały górę.

— A jak będzie od nowego roku szkolnego?

— Panie, ta sprawa jest właściwie w rękach rodziców, boć to oni w istocie głos decydujący tu posiadają. Otóż rodzice naszych uczennic, na wszystkich pensjach, kategorycznie zażądali, abyśmy od września wprowadzili język polski, jako wykładowy, opierając się na tem, iż taką jest Cezarska wola, wyrażona w podpisie pod uchwałą Komitetu ministrów, pozwalającą na język polski wykładowy w szkołach, nie mających praw. Przykład szkół niemieckich w prowincjach nadbałtyckich często nam również rodzice stawiają przed oczami. Otóż nie sposób jest nam się próbować opierać się przeciwko naciskowi żądań rodziców, od których cały byt pensji zależy, to też przełożone pensji będą musiały się do tych życzeń, a właściwie żądań, zastosować.

— Zatem od nowego roku szkolnego wykłady na pensjach zaczną się w języku polskim?

— Tak jest, wzięwszy pod uwagę tę okoliczność, że uchwała Komitetu ministrów stosuje się do pensyj, jak to nam rodzice ze stanowczością tłumaczą, pensje nasze są bowiem typowymi szkołami bez praw. Prawda, że „prawa“ dla pańien nie mają tej wagi, co dla młodzieńców. Główne przywileje szkolne: skrócona służba wojskowa i wstęp do wyższych zakładów naukowych, nie mają znaczenia dla pańien; a nawet przy wstępowaniu na posady na koleje i do telegrafu nie wymagane są same tylko rządowe świadectwa szkolne: świadectwo z pensji 6-klasowej uważane tam jest za wystarczające, narówni ze świadectwem 4-klasowym gimnazjalnym.

— I otwarcie pensji nastąpi?

— Piątego września.

— To będzie jedyna zmiana, jaką wiadać na horyzoncie?

— Nie dostrzegam innych znaczniejszych. Po wprowadzeniu przez nauczy-

¹⁾ W kwestji tej pewne światło rzucają rozmowy, ogłoszone w N-rze 30 „Kraju“ z przedstawicielami władzy.

cieli języka polskiego do wykładów, zmieni się tylko to, że uczennice łatwiej, chętniej i z większym pożytkiem uczyć się będą, zwracając całą uwagę na sam przedmiot i treść wykładu, a i nie potrzebując walczyć z trudnościami formy, ani rozpraszać uwagi na zrozumienie słów lub zdań, nieprzystępnych jeszcze. Nauczyciele pozostają ci sami, zatwierdzeni przez okręg naukowy, i programy te same, opracowane przez ministerstwo. Warunki przyjęcia i wpisu również będą bez zmiany, wobec braku powodów do zmian.

Kilka innych przełożonych, z którymi w sprawie języka polskiego wykładowego rozmawiałem, potwierdziły mi, com od pani Tołwińskiej słyszała: wszędzie nacisk ze strony rodziców jest bezwzględny, a ich żądania kategoryczne. Jeżeli tym żądaniom nie uczyni się zadość, o jakiegokolwiek pracy poważnej na pensjach mowy być nie może.

U p. Wereckiej.

P. Werecka jest właścicielką jedynej w Warszawie siedmioklasowej szkoły handlowej dla kobiet, stanowiącej typ od pensji zgoła różny; szkoła ta daje prawa rozmaite kończącym ją dziewczętom, posiada (w tym roku utworzoną) klasę siódmą, na co żadnej prywatnej pensji dotychczas nie pozwalano u nas, a właścicielka stara się i o utworzenie w roku przyszłym klasy ósmej. Szkoła podlega ministerstwu skarbu, a dyrektor jej mianowany jest przez rząd.

P. Werecka objaśniła mi, że bezrobocie szkolne dotknęło jej zakład naukowy, który wprawdzie funkcjonował do końca roku szkolnego, ale przy nielicznym składzie uczennic, wyłącznie rosyjskich żydówek. Czy wszystkich polskich uczennic rodzice były za strejkami? Nie. Wiele było stanowczo przeciwko strejkowi. Ale ulegli, zastraszeni. Niektórzy zaś, jak mi mówiła p. Werecka, rozwiązali tę sprawę w sposób dość oryginalny: odebrali swoje córki z jej szkoły, aby oddać je do jednej z dwóch szkół żeńskich rosyjskich, jakie od niedawna utworzono w Warszawie.

— A co pani robi wobec ruchu szkolnego?

— Staram się o wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego, co, mam nadzieję, da się skuteczniej po zrzeczeniu się przezemnie „praw“, jakie dotychczas szkoła moja dawała. Wracam właśnie z Petersburga, gdzie jeździłam w tej sprawie, i mam nadzieję, że przed jakimś 10 lub 15 września decyzja nastąpi, a nowy rok szkolny będziemy mogli zacząć w nowych warunkach. A że w mojej szkole na czterdziestu nauczycieli jest trzydziestu kilku Polaków, żadnych trudności nie należy przewidywać. W szkole mam 350 uczennic; być może, iż pewną część stracę, bo rosyjskie żydówki bardzo wyraźnie dają do zrozumienia, iż im o prawa chodzi przede wszystkim; ale w razie zmiany, o którą mi idzie, nie będę obowiązana płacić

wysokich pensyj dyrektorowi wyznaczonemu i będzie można nieco obniżyć wynagrodzenie nauczycieli, do poziomu gdzieindziej praktykowanego, to zaś pozwoli na zmniejszenie kosztów wpisu, który przy warunkach dawnych nie mógł być dostatecznie niskim; frekwencja przeto prawdopodobnie się wzmocni, a sprawa oświaty zyska. Trudność pewną, jaką napotkałam przy reformie szkoły mojej na polską, bez praw, jest to, iż ministerstwo skarbu posiada dotychczas jeden tylko typ szkoły średniej handlowej; obecnie się opracowują i inne typy, co uważam za pomyślną okoliczność, bo w ten sposób samo pojęcie potrzeby pewnych zmian stanie się popularniejszym w ministerstwie.

— Czy i rodzice uczennic pani szkoły domagają się tej zmiany?

— Oczywiście, skoro pozwolili na strejk dzieciom swoim. Ale proszę zwrócić uwagę na różnicę: moja szkoła nie jest pensją; dalej moja szkoła dawała „prawa“. Otóż jednomyślnie nie była tu tak stanowczą, jak gdy szło o pensję. Niejeden chciałby „prawa“ zachować, a język polski wprowadzić, inny się waha w wyborze między temi dwoma alternatywami, a znowu inni, pod naciskiem gorętszych ludzi, nie mogą wprost się zdobyć na własne stanowcze zdanie. Ponieważ, narazie przynajmniej, nie można zachować prawa i pozyskać języka polskiego, jako wykładowego, ja musiałam wybór uczynić i rzec się tego, co uważać należy za rzecz mniejszej wagi od korzyści, jakiej dać może i musi kształcenie dusz młodych w mowie rodzinnej.

Dwa te wywiady dają, sądzę, jasne pojęcie o obecnym stanie zamiarów kierowniczek naszych szkół średnich żeńskich.

Varsoviensis.

Warszawa.

ZA KORDONEM.

PRZEGLĄD.

[Zapowiedź sejmu krajowego. Zadania, jakie go czekają. Włości rentowe. Przesilenie budżetowe i reforma krajowego gospodarstwa pieniężnego. Obiecywania polscy w Prusach i nieudana próba wyparcia ich żywiołem ruskim. «Ukraińcy» w sojuszu moralnym z prusakami].

Oczekiwany jest patent cesarski, zwołujący w najbliższej przyszłości sejmy krajów koronnych. Zebrania się Sejmu lwowskiego wygląda kraj niecierpliwie. Będzie to jedna z najważniejszych sesyj, jakie były w ostatnich czasach, oczekują ją bowiem zadania pilne i wyjątkowo doniosłe. Wprowadzenie w życie włości rentowych zajmuje tu jedno z pierwszych miejsc. Uchwalenie ustawy o włościach, która, wobec szybkiego rozdrabniania się gospodarstw włościńskich i proletaryzowania się głównej masy ludowej, ma na celu zachować przy życiu

typ średniozamożnej chaty chłopskiej, typ «chaty piastowskiej» nie tylko uczuciowo pożądany, ale potrzebny i konieczny w gospodarstwie ogólnonarodowym, musi być policzone jako trwała i wielka zasługa naszego sejmu. Lecz doprowadzenie do skutku ustawy, to dopiero połowa dzieła. Chodzi teraz o to, by rzecz w wykonaniu nie wypaczyła się, by spełniła jaknajlepiej pokładane w niej nadzieje. Równocześnie z tem wejdzie na porządek dzienny pokrewna sprawa unormowania parcelacji, również jedna z pierwszorzędných spraw, ważna niesłychanie dla przyszłości Galicji, dziś zostawiona przypadkowi, rozwijająca się dziko, bez systemu i myśli przewodniej, ze szkoda dla interesów społecznych i gospodarczych. Obok tych dwóch odłamów nowoczesnej kwestji rolnej, których uregulowanie podjął Sejm lwowski, wysuwa się trzecia doniosła sprawa ekonomiczno-finansowa: uzdrowienie podstaw gospodarki pieniężnej kraju.

Sprawa to najważniejsza z pośród wszystkich spraw krajowych. Ona też najbliższym sesjom Sejmu da piętno. Ludność Galicji mnoży się szybko, życie społeczne i kulturalne komplikuje się. Długoletnie zaniedbanie i rabunkowa gospodarka, jaką prowadziły tu rządy biurokracji staro-austrjackiej, sprawiły, że zdolność podatkowa kraju nie rośnie tak szybko, jak jego potrzeby. Rok każdy przymusza Galicji paręset tysięcy ludności, ale ich siła produkcyjna ani w części nie wyrównywa potrzebom, jakie się z powodu tego przybytku wylaniają. Stan ten odbija się i na gospodarce autonomicznej kraju. Wydatki na bieżące tylko potrzeby, t. j. na utrzymanie w ruchu tych gałęzi administracji, które tworzą aparat samorządu, wzrastają z roku na rok w takich rozmiarach, iż pokrycie ich dochodami dotychczasowymi stało się rzeczą niemożliwą. Dalsze podwyższanie dodatków krajowych do podatków, opłacanych na cele państwa, uważają wszystkie bez różnicy stronictwa w Sejmie za rzecz niedopuszczalną. Przechylnie wyklucza także system pokrywania deficytu pożyczkami, których końca nie widać. Wylania się więc konieczność jakiejś zasadniczej reformy, któraby mogła na dłuższy czas unormować gospodarstwo krajowe i umożliwić mu dalsze planowe postępy.

Sprawa ta, wiążąca się ściśle z unormowaniem prawa propinacji, która stanowi jedyne źródło większych dochodów, niezbędnych dla produkcyjnych wydatków kraju, zajmie się najbliższa sesja sejmowa.

Poczęty we wspólnej intencji dokuczenia polakom sojusz pewnej grupy rusinów lwowskich z prusakami sromotnie został w tych czasach rozbity. Sentyment jeszcze się wprawdzie żarzy (choć zapewne także nieco ochłodzony), ale interes wspólny, interes, który się miał stać symbolem i utrwaleniem przyjaźni, popsuł się.

Historja smętna. Chodzi w niej o wyparcie polskich obywateli ruskiemi obywatelami.

Hakatystów bolało oddawna, że setki tysięcy polskiego ludu pracowały co roku latem na niemieckich zagonach. Wprawdzie w pierwszym rzędzie zarabiali na tem niemieccy posiadacze ziemi, bo chłop polski pracował tanio i nieźle, a więc podnosił finansową wydajność majątku, ale ostatecznie coś trzeba mu było płacić, na tem zaś pośrednio zyskiwać musiała i «sprawa polska». W intencji zaradzenia złemu, zajęło się tą sprawą pruskie ministerstwo rolnictwa. Zadanie nie należało do najłatwiejszych. Zamknąć granicę przed robotnikami z Galicji i Królestwa? Cięcie byłoby bardzo ryzykowne, mogłoby się odbić niekorzystnie na kieszeni pruskiego junkra, a narazie wprowadzić nieobliczalny zamęt w prawidłowych funkcjach gospodarczych. Krok taki wzburzyłby musiał przytem najlojalniejszych prusaków. Postanowiono stworzyć obywatelom polskim konkurencję i wyprzeć ich jakimś innym podobnym żywiołem.

I tak jednak postawiona sprawa nie była łatwą do zrealizowania. Robotnik polski należy do tanich, bardzo tanich, tak dalece, że tanieść ta okupuje stokrotnie braki, wynikające z jego niższej kultury. Zkąd wziąć robotnika równie taniego? Był wprawdzie projekt sprowadzania jeszcze tańszych chińczyków («ludy Europy, strzeżcie waszego dobra!»), ale nie utrzymał się. Musiano bądź co bądź sięgnąć do zniechęconego świata słowiańskiego. Wyszukano na karcie geograficznej biednych, od Boga i ludzi opuszczonych słowaków. Ale słowacy pracowali już na łańcach innych Niemców, bliższych, lub na łańcach madjarskich. Pomyślano o gorąco kapanych chorwatach. Lecz i ci mieli zbyt lepszy gdzieindziej.

Wówczas to wynurzyli oblicze swe rusini, a raczej ich lwowscy prowodyrzy autoramentu «ukraińskiego».

Ci prawi słowianie odczuli jęk duszy germańskiej, przygnębionej polskim najazdem, i pośpieszyli jej na pomoc. Jak dalszy rozwój wypadków okazał, stało się to bezinteresownie niemal, prosto z dobrego serca, chłop-rusin bowiem ani chciał, ani potrzebował szukać wra-

żeń obywatelskich. Tak zw. «narodna kancelarja» we Lwowie weszła w porozumienie z rządem pruskim i zobowiązała się dostarczyć zaraz w pierwszym roku 50 tys. rusinów, w drugim 100 tys. i t. d. Nadzieja nowych rugów polskich przyoblekać zaczęła kształty realne. Urządzono znane i poniekąd już głośne biuro emigracyjne dla rusinów w Bierzuniu, na szlaskiej granicy. Urzędowali tu pruscy królewscy urzędnicy do wspólki z delegatami «kancelarji narodnej» lwowskiej. Wszystko zostało zorganizowane prawidłowo i mądrze.

Nie dopisał tylko jeden czynnik: chłop-rusin.

Gdy na dalekich łańcach niemieckich gorączkowo wyglądano czerni barbarzyńców roboczych, mającej nadciągnąć od wschodu, gdy w pogranicznym biurze niecierpliwiono się na dobre zwłoka, rusinowi galicyjskiemu nie śpieszyło się tymczasem ani trochę z wyprawą po pruskie złote runo. Wiedział o niem wprawdzie, bo czegoż nie uczyniono, aby go do sięgnięcia po nie zachęcić, ale wybierał się z domu nadzwyczaj wolno, z prawdziwie ruską skwapliwością. Zamiast 50 tys. na które liczone, ruszyło siedm tysięcy rusinów. Kropla w morzu. Na dobitkę znaczna część tych, co przybyli, umknęła z roboty przed właściwym terminem, w najgorętszej porze. Honor «narodnej kancelarji» poważnie został zagrożony. Gazety gwałtownie zaczęły zachęcać do emigracji. Księża-narodowcy czynili toż samo z ambon. Po siolach krążyły krocie agitacyjnych świstków, wśród których znajdowało się i dzieło sztuki graficznej, obrazek, na którym chłop ruski figurował z potężnymi worami pieniędzy na plecach, podpisany odpowiednią sentencją. Wszystko to nie osiągało skutku. Do Prus jechał mało kto, a powracający, których było wielu, zniechęcali pozostałych.

Plantatorzy niemieccy z początku tęsknie wyglądali rusinów. Nie było w tem nic dziwnego. «Narodna kancelarja» lwowska obniżyła wartość robocizny poniżej tego, co pobierali robotnicy polscy, a rząd zapewniał ze swej strony, że rusin jest robotnikiem wzorowym, potulnym i umiarkowanym w żądaniach, oprócz tego zaś—szczegół ostatni, ale nie pośledni — z natury jest przyjacielem narodu niemieckiego, jako tego, co mści jego krzywdy narodowe na polakach. Zachęceni tak, właściciele ziemscy i dzierżawcy ponadsyłali do biura pośredniczącego liczne zgłoszenia, podpisali kontrakty i wypłacili zadatki. Tymczasem spotkał ich srogi zawód.

Fiasko to wytworzyło nastrój pełen goryczy w biurze pośrednictwa,

w tym widomym symbolu spółki moralnej rusko-pruskiej, w instytucji, w której pracować mieli razem mężowie zaufania «narodnej kancelarji» i urzędnicy pruscy. Wśród przyjaciół wybuchły na tle zawodu nieporozumienia, które skończyły się separacją. Rusini (na czele ich stoi duchowny) zostali wydaleny z biura rządowego, a natomiast otrzymali pozwolenie na otwarcie własnej prywatnej agentury.

Więc rozdział pierwszy wspólnych usiłowań antypolskich skończył się niepowodzeniem.

Historja ta zacięży fatalnie nie tylko na sumieniach, ale i na politycznym rachunku narodowej, czyli t. zw. «ukraińskiej» grupy rusinów lwowskich. Fakty wykazały bowiem, że politycy tej grupy, wiążąc się w moralny sojusz z odwiecznym gnębicielem ludów słowiańskich, nie mieli nawet na usprawiedliwienie swe istotnej potrzeby ludu ruskiego zwrócenia się za zarobkiem poza granice ojczyźnej ziemi, jak to czyni chłop polski. Jedyną pobudką całej tej kompromitującej i haniebnej roboty była niska i bezmyślna chęć dokuczenia polakom, choćby bez żadnej dla siebie korzyści i choćby z postawieniem na kartę interesu kilkuset tysięcy włóścian polskich, szukających pracy i chleba na obczyźnie.

Ton.

△ Szlask austriacki. Nowa zdobycz Czechów, którzy otrzymali świeżo zupełne i samodzielne czeskie seminarjum nauczycielskie wzamian za to, iż zrezygnowali z równorzędnych klas seminaryjnych w Opawie, połączona jest z krzywdą, wyrządzoną żywiołowi polskiemu, gdyż nowa szkoła czeska otwartą zostanie na gruncie bardziej polskim, niż czeskim (w Ostrawie polskiej) i będzie wywieraa niewątpliwie wpływ czechizujący na polsko-szlaskie kresy. Na polu szkolnictwa średniego jest żywioł polski najbardziej upośledzonym na Szlasku. Na 220,472 polaków przypada jedno tylko państwowe gimnazjum polskie w Cieszynie i otwarte w roku zeszłym polskie klasy równorzędne przy niemieckim seminarjum nauczycielskiem. Natomiast Niemcy, których jest (podług tendencyjnej statystyki rządowej) 296,570, posiadają 9 gimnazjów i szkół realnych, 4 państwowe szkoły przemysłowe i 2 seminarja nauczycielskie. Czesi wreszcie—liczba ich wynosi 146,260—mają jedno gimnazjum i jedno, uzyskane świeżo, seminarjum nauczycielskie.

W SPRAWIE RUSIŃSKIEJ.

List p. Tadeusza Cieńskiego.

Nasz korespondent galicyjski, omawiając w N-rze 21 «Kraju» wybór prezesa lwowskiego centralnego Komitetu wyborczego, wyraził zdanie, iż powołanie na to stanowisko p. Tadeusza Cieńskiego świadczy o zwycięstwie prądów skrajnych, t. j. tych, które żąda i życzeń rusinów nie uwzględniają. Przypomniawszy, iż p. Cieński gło-

sował przeciw otworzeniu rusińskiego gimnazjum w Stanisławowie, nasz korespondent charakteryzował nowego prezesa centralnego Komitetu, jako przedstawiciela «ostrego kursu» w stosunku do rusinów.

P. Tadeusz Cieński nadsyła nam w tej kwestji wyjaśnienie, któremu jaknajchętniej dajemy miejsce:

Szanowna Redakcjo!

Jeszcze w czerwcowym numerze „Kraju“ czytałem artykuł, w którym korespondent omawia wybór prezesa centralnego Komitetu wyborczego. Muszę przyznać, że zapatrywania, w tej korespondencji wyrażone i wnioski, jakie szanowny korespondent wyciąga z wyboru mojego, mocno mnie zdziwiły. Nie odpowiedziałem dotąd, sądząc, że wielkiego znaczenia do zapatrywań, wypowiedzianych w tym artykule, ogół przywiązywać nie będzie; tymczasem widzę, że mylne przedstawianie rzeczy balamuci opinię. Nie dziwiłem się, gdy ruskie dzienniki tak rzecz przedstawiały, jakoby wybór mój na prezesa Komitetu centralnego był oznaką zmiany stosunku i zapatrywań polaków w Galicji na potrzeby i żądania rusinów; jakoby Komitet centralny, a tem samem i Koło sejmowe, przez które Komitet centralny powołany jest do życia i działania, stanąć miał więcej negatywnie, nieżyczliwie w stosunku do rusinów. Takie przedstawienie rzeczy przez radykalne dziennikarstwo ruskie wypływa z jego manewrów politycznych, ażeby ludzi, którzy starają się pracować i pozostać w harmonji z ludem ruskim, szczerze potrzeby i życzenia jego zastępować, przedstawiać jako wrogów tego ludu i narodu ruskiego, między tymi stwarzać rozdział i nienajomość. To jasna polityka prowodyrów ruskich, którzy chcą zaprzeczać nam prawa reprezentowania ludu ruskiego, chociaż my właśnie potrzeby tego ludu lepiej znamy, z nim żyjemy w ścisłych stosunkach, niejednokrotnie dla korzyści tego ludu, nie dzieląc na polaków i rusinów, ofiarujemy nasze zdolności, czas i poparcie materialne. To też mamy dowody, że lud ten, mimo silnych i namiętnych agitacji, obdarza zaufaniem polaków, jak to i teraz mieliśmy świeży przykład przy wyborze z czwartej kurji do Seimu w okręgu zloczowskim, gdzie przewodniczący powiatowego Komitetu narodowego, p. Kazimierz Obertyński, otrzymał $\frac{4}{5}$ głosów przeciw kandydatowi rusinowi.

Otóż powtarzam, że takie przedstawianie rzeczy przez dziennikarstwo ruskie i prowodyrów radykalnych ruskich stronnictw nie dziwi mnie zupełnie, ale gdy w wspomnianej korespondencji i szanowna Redakcjo „Kraju“ zalicza mnie do tych, którzy wrogo usposobieni są dla potrzeb ludności ruskiej, muszę temu zaprzeczyć. Główny objaw mojej niechęci byłby, podług szanownego korespondenta: oświadczenie się moje w Sejmie przeciw utworzeniu gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie. Tak, sprzeciwiałem się temu stanowczo, ale natomiast żądałem na sesji sejmowej w 1903 i 1904 r. wprowadzenia utrakwistycznych szkół średnich, gdzieby młodzież jednej i drugiej narodowości razem się wychowywała, żądałem wprowadzenia obowiązkowego nauczania języka polskiego i ruskiego w istniejących polskich i ruskich szkołach średnich. Nie będę powtarzać argumentów, jakie przytaczałem

w komisji szkolnej i w Sejmie; to tylko powiem, że bardzo wielu rusinów zgodnego byli zapatrywania ze mną, a wyborcy moi, rusini, także życzenie nierozdzielania wspólnego zgodnego pożycia i wychowania objawili w uchwale, powziętej na przedwyborczem zgromadzeniu. Dalej przytoczyć mogę, że, dwadzieścia kilka lat zasiadając w radzie powiatowej, jako członek wydziału i prezes, nigdy sporów narodowościowych nie miałem, mimo że w znacznej części w skład tej rady wchodzi rusini, a sprawy, które załatwia rada powiatowa, mogłyby nastrożać przedmiot do takich nieporozumień; że w Sejmie starałem się stworzyć związek posłów włościańskich, bez względu na narodowość, dla skutecznego przedstawiania potrzeb ludu ruskiego i polskiego, i dlatego dotąd nie wstępowałem do żadnego klubu.

Przyznać jednak trzeba, że stosunek polaków do rusinów, t. j. do ludu ruskiego i tej części inteligencji ruskiej, która uznaje potrzebę porozumienia i wspólnej pracy, nie zapoznaje łączności i związków, opartych na przeszłości historycznej—stosunek ten nie jest łatwy. Albowiem radykalne stronnictwa ruskie każdemu umiarkowanemu rusinowi zarzucają, że to zdrajca, zaprzaniec, skoro nie na pierwszym miejscu u niego niestety do wszystkiego, co polskie. Raczej mieć szkoły i urzędy niemieckie, niż pisać po polsku, raczej wysyłać do Prus chłopka ruskiego, choć tenże rady sobie tam nie da, a nie przyzwyczajony do robót w fabrykach i kopalniach, powróci w biedzie i nędzy; ale może tem dokuć się obywatelowi-polakowi. Każdego znowu polaka, jeżeli ten zajmuje się i działa wśród ludu ruskiego, okrzyczą, że to „rusynoida, wszechpolak i hakatysta“. Na szczęście ci radykalni prowodyrowie mało mają posłuchu wśród włościan ruskich, bo ci, biorąc zwykle udział we wszystkich zebraniach i uroczystościach narodowych polaków, a nie słysząc nigdy słowa niechętnego dla rusinów, przeciwnie, widząc, że każda praca społeczna odnosi się i jest podejmowana dla jednych i drugich, nie mogą uwierzyć, żeby polacy, zamieszkałi od tylu wieków obok rusinów, żywili do nich nieprzyjemne uczucia i działali na ich szkodę. Niestety tylko, że ci umiarkowani a bardzo liczni rusini, jako spokojniejsi a bojaźliwsi, choć bardzo poważni na wybitnych stanowiskach—nie mają odwagi wystąpić przeciw tym prądom radykalnym, chociaż sami ten kierunek uważają za wielce szkodliwy.

Pozwoliłem sobie przedstawić nasze stosunki do rusinów, jak je widzę—a także i to, co dotyczy mojej skromnej działalności, ażeby odeprzeć i wyjaśnić, że ani moja osoba nie przedstawia kierunku więcej negatywnego w rozpatrywaniu i wysłuchiowaniu żądań i potrzeb ludu ruskiego, ani członkowie Komitetu centralnego, moim wyborem, nie mogli mieć tego na myśli.

Mam to silne przekonanie, że wszystkie stronnictwa polskie, mimo przykrego nieraz uczucia, jakie budzić musi w każdym polaku postępowanie czy to poszczególnych osobistości, czy stronnictw ruskich, nie przestaną oceniać sprawiedliwie potrzeb rusinów, w miarę ich rozwoju kulturalnego i materialnego.

Z poważaniem Tadeusz Cieński.

ECHA GALICYJSKIE.

(Insynuacja. Doraźne odpowiedzi. Przeciw terroryzowaniu niezawisłości zdania potwarzania. Wszechpolacy wobec sprawy szkolnej. Sofizmat o rękomej większości. Kto tę większość liczył? Głos Stanisława hr. Tarnowskiego. Najgorsze zło — tchórzostwo).

W numerze 336 zamieściło «Słowo Polskie» następującą insynuację:

«Potwierdzają się przypuszczenia, że ostatnia akcja «43-ch» w sprawie bojkotu szkół rządowych nie była bynajmniej bezinteresowną i odbywała się w ścisłym porozumieniu z rządem. Jeden z korespondentów naszych pisze z Warszawy, że Jaczewski, naczelnik kancelarji generał-gubernatora, wzywał do siebie trzech przedstawicieli obozu ugodowego (który prawdopodobnie mianować się będzie «konserwatywnym») i otwarcie im przyrzekał poparcie rządu przy wyborach do przyszłej durny za cenę przerwania bojkotu szkolnego».

Insynuacja powyższa, która niegodziwością przechodzi wiele poprzednich wybryków prasy wszechpolskiej, została doraźnie skarcona przez poważne organy opinji polskiej w Galicji. W «Gazecie Narodowej» pojawiło się przedewszystkiem rzeczowe odparcie fałszu ze strony kompetentnej:

«Nieprawda jest, jakoby p. Jaczewski wzywał do siebie kogokolwiek z uczestników zebrania z d. 11 lipca, a złośliwą insynuacją jest twierdzenie, jakoby im cokolwiek przyrzekał; rozmowa pomiędzy p. Jaczewskim a hr. Kraszińskim tycząca się jedynie tylko skoniskowanego w «Bibliotece Warszawskiej» artykułu».

Fakt targnięcia się na czystość intencji i szczerść przekonania całego poważnego grona ludzi przez dziennik wszechpolski bierze «Gazeta Narodowa», jako asumpt do rozprawienia się z całokształtem praktyk, stosowanych przez zakononowy organ partyj wszechpolskich, z całą metodą walki, jaką «Słowo Polskie» zdawna wobec politycznych przeciwników przyjęło i stale uprawia.

«Gazeta Narodowa» nie kryła się nigdy z sympatjami swemi dla wszechpolaków. Sama nawet przypomina: «Dziennik nasz zapatrywał się przedmiotowo na działalność «Słowa»... ocenialiśmy zawsze dodatnią działalność wszechpolskiego stronnictwa w sprawie uświadczenia ludu, o ile jej służyły środki etycznie nienaganne... Tem bardziej czuje się dziś uprawnioną wystąpić przeciw «jadowitej obmowie» i fałszom, któremi bryzga dziennik wszechpolski. «Gazeta Narodowa» przypomina wszechpolakom słowa Mickiewicza, że małe tylko stworzenia wydzielają z siebie jad, wielkim to się nie zdarza.

«Tego rodzaju insynuacje, hańbiące czci godnych obywateli, są nietylko wymyślone, ale źle wymyślone i obliczone chyba na ten sam rodzaj gawiedzi, która uderza kamieniami w szyby «Słowa Polskiego». Przypisywanie inicjatywy opozycji przeciwko bezrobociu szkolnemu p. Jaczewskiemu i jego rzekomemu wpływowi na p. Kraszińskiego, polega na wiadomościach nietylko

wręcz fałszywych, ale i nieprawdopodobnych, tak p. Krasiński, jak i p. Benni i wielu innych sprzeciwiało się bowiem bezrobociu szkolnemu od początku, a czynili to jeszcze w zimie, zanim p. Jaczewski przybył do Warszawy. Akeja w lipcu była jedynie tylko dalszym ciągiem podejmowanych w tym kierunku usiłowań. Skoro grono obywateli rozmaitych odcieni i opinij wystąpiło 11 lipca r. b. na zebraniu u hr. Krasińskiego przeciwko bezrobociu szkolnemu, «Słowo» daleko więcej, aniżeli rzeczowem stanowiskiem przeciwników bezrobocia, czuło się dotkniętem, że ktoś miał odwagę w Warszawie przemówić bez pozwolenia wszechpolskiego areopagu.

Dziennik lwowski piętnuje z obruzeniem tę łatwą, ale moralnie niską metodę rozprawiania się z przeciwnikiem za pomocą podejrzewania czystości jego pobudek i przypisywania zniesławiających, a zmyślonych czynów; potępia

«posługiwanie się nieprawdziwymi wiadomościami i terroryzmem w sprawach, obchodzących Królestwo, a zarazem chęć stłumienia w zarzewiu rodzącej się tam niezawisłości zdania za pomocą groźby i potwarzy»—

i woła do wszechpolskich publicystów: walczy o przekonania, ale walczy my prawdą!

Co się tyczy stanowiska organu wszechpolskiego w sprawie bojkotu szkoły, wykazuje w niem «Gazeta Narodowa» ciągle wahania i niekonsekwencje. Z początku wszechpolscy byli przeciwnikami bojkotu, obecnie należą do krańcowych jego obrońców. Zastanawiają się dziś «opinia publiczna», przeciwną jakoby powrotowi młodzieży do szkoły, powiadają, że trzeba liczyć się z tem, czego chce większość społeczeństwa.

Na to słusznie odpowiada «Gazeta Narodowa», że pytanie jeszcze, po czyjej stronie większość.

«Do orzeczenia, kto ma większość za sobą, trzeba przedewszystkiem wolności zdania; tej niema, a kto wie, czyby jej pragnęło szczerze wielu terrorystycznych agitatorów za bezrobociem. W społeczeństwie, które zorganizowanem nie jest i reprezentacji swojej dotychczas wybrać nie mogło, nikt niema prawa narodowi narzucać imperatywnie swej woli. Ztąd tendencyjne są wywody «Słowa» o wykroczeniu przeciwko woli większości i lekceważeniu rozkazów organizacji. Kto tę większość liczył? I kto organizacji samowładnej dał mandat do wydawania rozkazów? Jeśli chodzi o obliczenie większości, szukać jej trzeba nietylko w Warszawie, ale w miastach prowincjonalnych i po wsiach. Ztąd też wszelkie odwoływanie się do solidarności opinii przed wykazaniem, że w samej rzeczy ta opinia ma za sobą większość, z równoczesnem teźże opinii terroryzowaniem za pomocą groźby zarzutu zdrady i odstępstwa, są taktycznym fortelem».

«Czas» zaś, zaznaczywszy, że w redakcji «Słowa Polskiego» wiedzą chyba bardzo dobrze, że przy wyberach w Królestwie ubieganie się o poparcie władz oznaczałoby podkopywanie własnej kandydatury, że więc już z tego powodu absurdem jest, by hr. Krasiński, czy ktokolwiek inny ubiegał się o to poparcie, przechodzi do uwag za-

sadniczych i pisze o tej deprawacji, jaką prasa wszechpolska szerzy:

«W środkach się nie przebiera. Nie gardzi się w polemice najbardziej już zużytemi i najsurowiej potępionemi sposobami polemiki. Dobry jest każdy radek, który może zaszkodzić przeciwnikowi, choćby środek ten trafiał jedynie do umysłów bardzo naiwnych i bardzo łatwowiernych. Gdy innych pod ręką niema, wielbiciele strejku szkolnego chwytają się środka tak marnego, jak podsuwanie przeciwnikom pobudek niegodziwych i poniżających. Ta metoda waleczenia wychodzi już w świecie z użycia. W Polsce miewa ona jeszcze powodzenie».

W sierpniowym zeszycie «Przeгляdu Polskiego» zabiera głos w sprawie szkolnej Stanisław hr. Tarnowski. Prezes Akademii krakowskiej pisze:

«Ludzie najlepsi, ludzie rozumni, powtarzają w dobrej wierze, że cel jest wzniosły: szkoła polska, i że dla wzniosłego celu warto coś poświęcić. Cel jest wzniosły, to prawda, ale wzniosłość celu sama nie wystarcza: potrzeba jeszcze rozumnych środków, a ten środek rozumnym nie jest. Nie jest dlatego, że do celu nie prowadzi, ale od niego; biurokracja ręce tylko zaciera i śmieje się z tych polaków, którzy dobrowolnie skazują dzieci na brak nauk, przez to na niemożność rządzenia krajem w urzędach, w sądach, w wychowaniu publicznem. Środek użyty nie nam służy i pomaga. Nam zaś szkodzi jeszcze więcej przez to, że wyda całe pokolenie zmarnowane. Lepsi tylko się nie usposobią do życia, gorsi zepsują się i jako ludzie, i jako polacy. Ale tej oczywistej prawdy my nie chcemy rozumieć. Przytaczamy przeciw niej ten argument, że skoro Ukaz Cezarski pozwala zakładać szkoły prywatne polskie, to zakładajmy prywatne, a do rządowych niech chłopcy nie chodzą. Tylko, czy mamy środki na założenie takich szkół? tylko, czyśmy polczyli, ilu ich potrzeba na te tysiące uczniów?»

Najsmutniejsze zaś w tem wszystkim, to brak odwagi swych przekonania, jaki się objawił u wielu. Są tacy, co po cichu, prywatnie, nazywają bojkot głupstwem i nie szczęściem, ale publicznie korzą się przed nim. Inni głośno mówili niedawno, że strejk jest szkodliwy, dziś zaś cofają się i zastanawiają się sofistematami. Straszna rzeczą jest to tchórzostwo przed rzeczywistością, lub urojoną większością, ta powszechna skłonność do kapitulowania przed rzeczą szkodliwą, którą osłania mniemany nimb popularności.

«Nie takimi drogami dochodzi się do celu, nie takimi sposobami wychowuje się jędrne, silne i rozumne społeczeństwo»... — kończy znakomity uczonek i polityk polski, którego zasady wytrzymały tak świetnie próbę życia.

Gr.

Z Krakowa donoszą nam: Komitet wiecu zakopiańskiego, który uchwalił «piętnować, jako bezmyślność, tchórzostwo lub zuchwałość, łamanie lub osłabianie bojkotu szkolnego», uczynił się instytucją stałą, a przynajmniej czasową i ruchomą. Z Zakopanego przeniósł się do Rabki i tu urządził wiec gości kapielowych. Ci sami przemawiali referenci, te same przedłożono i uchwalono rezolucje. Rozprawy toczyły się głównie nad tem, do jakiej kasy powinny

wpływać fundusze, zbierane na nauczanie prywatne. Przeciw «Macierzy szkolnej» podniesiono zarzut, że w zarządzie jej zasiadają: hr. Maurycy Zamoyski i hr. Adam Krasiński, co instytucję tę ubilo w oczach gości rabezańskich. Fundusze postanowiono, na wniosek komitetu wiecowego, przelać do «Związku samopomocy społecznej», złożonego z 15 stowarzyszeń, z których 13 oddawna zajmuje się organizacją nauczania. G.

ZAGRANICA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Oczekiwana od kilku miesięcy wieść o zaprowadzeniu w Rosji reprezentacji narodowej nie wywołała zagranicą szczególnego zajęcia. Z góry można było przewidzieć, że pisma liberalne, radykalne, socjalistyczne, odezwą się o tej ważnej reformie niezbyt przychylnie, ze względu na jej charakter zachowawczo-biurokratyczny. Prasa konserwatywna w Europie upatruje w reformie rosyjskiej zaledwie słaby początek przyszłego parlamentaryzmu. Brak pomyslnych wieści z Portsmouth uspasabia opinię zagraniczną pesymistycznie. Stosunek państw obcych do Rosji w chwili dzisiejszej jest wyczekujący: czeka giełda, czekają gabinety dyplomatyczne, czeka cała opinia. Czekają, aż się wyjaśni lepiej wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja Rosji.

Wielka Brytania, zbratana dziś z Francją, jak za lepszych czasów Napoleona III, zespolona w polityce wszechświatowej ze Stanami Zjednoczonymi, sprzymierzona z dopiero co objawioną światu potęgą japońską, może obecnie pozwolić sobie na demonstracje bałtyckie. Potężna jej eskadra spaceruje dziś po falach Bałtyku, zajrzała do Danji, zajrzy na wody rosyjskie i szwedzkie. Jedna tylko potęga morska została dziś na Bałtyku—flota niemiecka, bardzo już silna, ale wciąż cztery razy słabsza od angielskiej. Admirałowie niemieccy będą musieli grzecznie rewizytować admirałów angielskich, ci bowiem więcej od nich znaczą na Bałtyku, nawet wtedy, gdy tylko spacerują ze swoimi 10 olbrzymimi pancernikami, 7 zakutymi w stalowe płyty krążownikami i 23 kontr-torpedowcami. A to wszak taka sobie mała eskadra angielska! Wilhelm II zapewne w tej chwili szkicuje ołówkiem na papierze całe szeregi brakujących mu pancerników, aby się równać z dostojnym wujem w potęgę morską. Ha, trudno!

Norwegja tymczasem obliczyła dokładnie głosy, które jej ludność podała na zerwanie unji ze Szwecją. Naród norweskki jednogłośnie oświadczył się za zerwaniem (bo któryż naród nie pragnie niepodległości!)—i szwedom pozostaje tylko uznać fakt dokonany. Norwegja teraz powinna postarać się sobie o jakiegoś zanego króla i prowadzić dalej swój handel morski. Może na rok przyszy

Wilhelm II pojedzie na swe ulubione fjordy norweskie, w gościnę do nowego monarchy skandynawskiego.

W Indiach angielskich zmiana zaszła na urządzie wice-królewskim. Lord Curzon, wice-król Indyj, ustąpił ze swego stanowiska wskutek nieporozumień z Balfourem, zaś jego miejsce obejmie prawdopodobnie Maiton, gubernator Kanady. Ludzie, którzy rządzą 330 milionami hindusów, mało się różnią od monarchów lub prezydentów wielkich republik. Notujemy więc tę zmianę.

Zet.

WOJNA I POKÓJ.

Petersburg, 11 (24) sierpnia.

W sali arsenału w Portsmouth skończono d. 5 (18) sierpnia rozpatrzenie wszystkich warunków japońskich, postawionych Rosji. Z dwunastu punktów przyjęła Rosja 8, odrzuciła zaś 4 punkty i o pomyślnym końcu układów na razie zwątpiono. Obecnie treść warunków japońskich stała się znaną, dzięki niez mordowanym wysiłkom prasy, która zdołała mniej więcej o wszystkim się dowiedzieć, zanim urzędowe sprawozdania zostaną ogłoszone.

Podajemy tu treść punktów przyjętych przez Rosję: *pierwszy*—Korea zostaje w sferze wpływu Japonji, która cesarzowi jej będzie udzielać rad w sprawach finansowych, wojskowych i reform cywilnych; *drugi*—Rosja i Japonja ustępują z Mandzurji; *trzeci*—Mandzurja wraca pod władzę zwierzchnią Chin; *czwarty*—Rosja i Japonja uznają terytorjalną całość Chin i politykę drzwi otwartych dla handlu i przemysłu wszystkich narodów w Mandzurji; *szósty*—Rosja odstępuje Japonji swoje prawa dzierzawne do półwyspu Laoduńskiego, włącznie z Portem Artura, Dalnim, wyspami Blond i Elliot; *siedmi*—Rosja odstępuje Chinom, za pośrednictwem Japonji, kolej od Charbina do Portu Artura; *ósmy*—koncesja, dana w 1896 r. przez Chiny Rosji na przeprowadzenie kolei w północnej Mandzurji, ulega ograniczeniu w celu zapewnienia Chinom większych praw do nadzoru nad koleją; *dwunasty*—Japonja otrzymuje prawo połowu ryb u brzegów rosyjskich od Władywostoku aż do morza Berynga.

Cztery nie przyjęte przez Rosję punkty są następujące: *piąty*—odstąpienie Sachalina; *dziwiasty*—zwrot Japonji kosztów wojennych; *dziesiąty*—oddanie Japonji okrętów wojennych, rozbrojonych w portach neutralnych i *jedenasty*—ograniczenie rosyjskich sił morskich na oceanie Spokojnym.

Oceniając te wszystkie punkty, zarówno przyjęte, jak i odrzucone

przez Rosję, widzimy, że są one ciężkie, zwłaszcza te, które Rosja wzdraga się przyjąć. Ciężkość warunków japońskich odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, wytworzonym dotąd przez wojnę. Japonja, odniosłszy szereg zwycięstw na lądzie i zniszczywszy do szczytu potęgę Rosji na morzu, ma w swoim przekonaniu prawo dyktowania warunków Rosji. Gdy p. Witte powiedział, że Rosja nie jest pokonana, Komura miał odeprzeć: ale jest rozbita. Warunki japońskie — twierdzą dalej japonofile — są postawione tak, żeby uniknąć poniżenia Rosji: kontrybucji, w postaci kary pieniężnej, Japonja nie żąda, lecz tylko zwrotu wydatków (jak w procesie cywilnym), Sachalina zaś domaga się również, jako zwrotu własnej wyspy (do 1875 r. należał on do Japonji), a nie jako odstąpienia rdzennej rosyjskiej własności. Wreszcie dwa punkty cokolwiek poniżające: oddanie okrętów i ograniczenie sił morskich, zredagowane są w ten sposób, że Japonja może ich zrzec się przy dalszych układach. Droga do kompromisu jest zatem otwarta, jeżeli obie strony poczynią sobie wzajemne ustępstwa w zakresie tych czterech punktów. Czy poczynią? P. Witte miał oświadczyć, że Rosja stanowczo nie zgodzi się na odstąpienie Sachalina i na zwrot kosztów wojennych i że kompromis co do tych warunków nie jest możliwy. Japonja uważa natomiast spełnienie tych warunków za niezbędne do zawarcia pokoju.

Delegaci obu stron porozumiewają się z Tokio i Petersburgiem, zaś prezydent Roosevelt energicznie pośredniczy między stronami, aby je skłonić do podpisania pokoju, kładąc nacisk na to, że dalsza wojna byłaby tylko bezcelowem morderstwem ludzi... Gotowość armji i floty japońskiej do dalszych operacji wojennych nie ulega wątpliwości i w razie zerwania układów, Rosja winna być przygotowana nietylko na to, że jej uda się odnieść choć jedno zwycięstwo nad Ojama, ale i na dalsze straty. Wszystkie szanse należy dobrze rozważyć, zanim zdecydować się na dalszą wojnę. Wkrótce dowiemy się, co myślą w Petersburgu i w Tokio. Jakikolwiek bądź mają pełnomocnictwa pp. Witte i Komura, ostateczna decyzja powzięta będzie w tych stolicach, a nie w Portsmouth. Jesteśmy więc w przededniu stanowczego zerwania układów albo też, jak mają nadzieję zwolennicy pokoju, podpisania traktatu pokojowego.

Ostatnie depeze z Portsmouth zaznaczają, że w układach pokojowych zaszło pewne polepszenie. Delegaci obu stron zebrali się po pię-

ciodniowej przerwie we środę 23 (10) sierpnia dla rewizji spisanych już protokółów i następne posiedzenie wyznaczili na sobotę 26 (13) sierpnia. Być może, że przyjęta będzie kombinacja, na mocy której Rosja wykupi od Japonji Sachalin lub jego część północną i zapłaci koszt utrzymania jeńców rosyjskich w Japonji. W ten sposób Japonja otrzyma pewnego rodzaju odszkodowanie, zaś Rosja nie będzie zmuszona odstąpić formalnie Sachalina.

Set.

Wobec toczących się w Portsmouth rokowań o zwrot Japonji kosztów wojny, zestawiamy w dość pewnych cyfrach wydatki wojenne obu stron.

Ogółem zaciągnęła Rosja podczas wojny do tej chwili następujące pożyczki: państwową w sumie 300 milj. rb., wewnętrzną 4½ proc. pożyczkę 1904 r. w sumie 250 milj., berlińską w sumie 250 milj., pierwszą wewnętrzną 5 proc. w sumie 200 milj., obligi skarbowe w sumie 150 milj., drugą wewnętrzną 5 proc. pożyczkę w sumie 200 milj. Razem czyni to 1,350 milj. rb. Do tego dodać należy 400 milj. rb., wypuszczonych dla potrzeb wojny biletów kredytowych. Dotąd więc pożyczki na wojnę w Rosji wynoszą 1,750 milj. rb. A ponieważ użyte zostały na wojnę także wolne zapasy skarbu, przeznaczone na wydatki nadzwyczajne i nadto w Berlinie przeprowadzono operacje wekslowe na sumę kilkudziesięciu milionów, więc koszt ogólny wojny dosięgają blisko *dwóch miliardów* rubli.

Dla Japonji koszt wojny przedstawiają się tak: pierwsze dwie wewnętrzną 5 proc. pożyczki po 100 milj. jen, trzecia także pożyczka 80 milj. jen, czwarta 6 proc. pożyczka wewnętrzną 100 milj. jen i piąta 5 proc. wewnętrzną pożyczka 100 milj. jen; dwie pożyczki 6 proc. zagraniczne po 100 milj. jen i dwie pożyczki 4½ proc. zagraniczne po 300 milj. jen, czyli razem pożyczek zaciągnięto na sumę 1,280 milj. jen. Oprócz tego zwiększenie podatków przyniosło 165 milj. jen, a więc Japonja wydała na wojnę 1,445 milj. jen, czyli blisko *półtora miljarda* rubli.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 20 sierpnia.

[Strejk jednodniowy. Ze stosunków sądowych. Ubezpieczenia ludowe. Ze spraw szkolnych: dwie pomyślne wiadomości.]

+ Mieliliśmy jeszcze jeden dzień pełen niepokojów: piątek ubiegły. Proklamacje przygotowywały na ten dzień „strejk jednodniowy“ w celu „uczczenia pamięci ofiar w Białymstoku“; strejk ten częściowo tylko się powiódł, w wielu bowiem fabrykach robotnicy niechętnie porzucali pracę, a w śródmieściu panował zwykły ruch i praca. Szereg banków i towarzystw został zaskoczony przez żądania agitatorów zaprzestania pracy i zamknął swe biura pod wpływem obawy i groźby, ale to jest niezawodnie „na raz sztuka“, która się drugi raz nie uda. Dziel-

nica nalewkowska, gdzie ruch przymarł, i wolska, gdzie zatrzymano kursowanie tramwajów, jedne posłuchały głosu agitatorów. Zresztą dzień minął bez wypadków, a nawet pisma notują, iż Pogotowie ratunkowe tego dnia wyjątkowo mało do roboty miało. Nazajutrz praca w fabrykach, warsztatach i biurach poszła normalnie.

Z dziedziny strejków do zanotowania mamy: w pralniach, w farbiarniach, w fabrykach krawatów (ten trwa już trzy tygodnie i zaostriął się w ostatnich czasach), na kilku stacjach wyladunkowych kolei petersburskiej, strejk subjektów branży galanteryjnej w nalewkowskich zakładach i wreszcie strejk robotników wielkiej fabryki Lilpopa i Rau. W czasie tego strejku zabito wystrzałami z rewolweru naczelnika wydziału gospodarczego tej fabryki, Jankowskiego. Zbrodnia ta oburzyła do żywego spokojniejszych ludzi, a „Gaz. Polskiej“ podyktowała słowa potępienia i przestrogi. Zarząd fabryki poczynił pewne ustępstwa żądaniom pracujących, pod warunkiem wszakże, iż do roboty wróca niezwłocznie; poskutkowało to, bo istotnie sporo robotników stanęło przy pracy; „jednodniowy strejk“ przerwał ją, ale, pomimo agitacji, wielu robotników wytrzymało aż do południa na stanowiskach. Dziś roboty trwają w większej części oddziałów.

Pisma nasze zwracają uwagę na charakterystyczne zjawisko wyludnienia w sądownictwie tutejszem; przyczyniła się do tego w jakiejś części wojna, która pewną ilość sądowników powołała na pole walki, ale więcej jeszcze brak kandydatów-rozsjan na stanowiska sądowe. Szczególniej sędziów śledczych brakuje do kompletu; jedne z tych stanowisk wcale nie są obsadzone, inne przez bardzo młodych i niedoświadczonych kandydatów. W gub. radomskiej powołano na Wschód Daleki sędziego śledczego pow. koneckiego i powierzono zastępstwo jego sędziemu śledczemu z Opoczna; teraz ten wyjechał na dwumiesięczny urlop, i znowu sędzia ilżeczki zastępuje nieobecnego, mając w ten sposób olbrzymi i niemożliwy do załatwienia dokładnego teren obowiązków. Mianowanie na stanowiska sędziów śledczych Polaków od razu uzdrowiłoby te chore, nienormalne stosunki.

Wśród ludu poczyna się rozpowszechniać pojęcie o pożyteczności ubezpieczeń rolnych, jak się dowiaduję bowiem, łączą się oni w grupy, aby ubezpieczyć swoje rolne płody i nieruchomości, co stanowi pewien krok naprzód w umiejętnem gospodarowaniu. Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń, które pierwsze te ubezpieczenia organizuje, usiłuje pozyskać poważnych pod względem moralnym klientów, przez zwrócenie się o pośrednictwo do księży naszych.

P. Szware opuszcza stanowisko kuratora okręgu warszawskiego—oto najważniejsza narazie nowina ze spraw szkolnych. Przechodzi na stanowisko odpowiedzialnie w okręgu moskiewskim. Na miejsce jego, jako kandydata, wymieniają prof. uniwersytetu kijowskiego, Bielajewa, a także wspominają o p. Popowie, byłym pomocniku Apuchina, i o p. Ziłowie, rektorze warszawskiego uniwersytetu. Ministerstwo oświaty wydało już okólnik, w myśl uchwały Komitetu ministrów, zawierający dwa punkty: w pierwszym uczniowie szkół otrzymują swobodę roz-

mawiania w szkole ze sobą w języku rodzinnym; w drugim, język polski wprowadzony zostaje do szkół prywatnych bez praw (otwieranych na mocy artykułów 3742—3775, t. XI, cz. I Zbioru praw z 1893 r.) do wykładów wszystkich przedmiotów, oprócz nauk fizyko-matematycznych i historycznych. Jak donosi „Wiek“, który informował się u p. Szwarca, jest nadzieja, że w drodze wyjątku i zanim zostanie zdecydowana sprawa szkoły polskiej w Radzie Państwa, uzyskamy jedno gimnazjum prywatne pełne polskie w bardzo krótkim czasie, i to nawet podobno z ewentualnym egzaminem państwowym dla zdających maturę na wzór nadbałtyckiego typu szkolnego. Ze względu na źródło tej informacji nie sposób tej nadziei podkreślić mocnym czerwonym atramentem. A jednak takie gimnazjum prywatne z instytucją państwowego egzaminu dla kończących od razu uzdrowiłoby nasze chore od tylu lat chronicznie, a w ostatnich czasach będące w ostrej fazie stosunki szkolne i przyczyniłoby się wprost potężnie do uspokojenia umysłów.

A. O.

+ W d. 21 (8) sierpnia w Warszawie zaczął się znowu strejk powszechny. Zawiesiło roboty wiele fabryk, zakładów przemysłowych. Stały również roboty przy budowie trzeciego mostu, układaniu bruków drewnianych, zastrejkowali mularze, blacharze i t. d. Na Woli wywrócono dwa wagony tramwajowe, wobec czego zarząd zawiesił ruch. Z rozporządzenia oberpolicmajstra uzbrojeni żandarmi zaczęli eskortować wagony, poczem ruch tramwajowy wznowił się. Na stacji Praga-Nadwiślańska partja robotników wpadła na telegraf i zniszczyła 12 aparatów, uniemożliwiając ruch pasażerski pomiędzy tą stacją a innymi. Wszystkie lokomotywy wprowadzone do remiz, wypuszczono z nich parę i ruch pomiędzy Warszawą a Mławą i Kowlem stanął. Robotnicy zniszczyli również aparaty telegraficzne na dworcu Terespolskim, wobec czego ruch pociągów w stronę Siedlec i Brześcia zawieszono. Zastrejkowali również robotnicy kolei wiedeńskiej, ale na drugi dzień wrócili do pracy. Ruch pomiędzy Warszawą a Brześciem przywrócono częściowo w d. 10 (23) sierpnia przy pomocy bataljonu kolejowego.

+ Według sprawozdania ministerstwa rolnictwa, ruch spółdzielczy najbardziej rozwija się w Królestwie Polskiem, które posiada 13 związków rolnych, 10 oddziałów handlowych przy towarzystwach rolniczych, Towarzystwo mleczarskie, meljoracyjne i Kasę rolników i ogrodników, oraz 150 związków handlowych i spółek włościańskich, dalej spółki stacji doświadczalnej, spółki nasienne i kilka spółkowych sklepów rolniczych.

+ Bardzo pożyteczny wydział otworzono przy warszawkiem stowarzyszeniu techników. Jest to «wydział urządzeń zdrowotnych użyteczności publicznej», który ma na celu rozwinięcie działalności ku rozpowszechnieniu urządzeń zdrowotnych użyteczności ogólnej i ułatwieniu urzeczywistnienia tych urządzeń miastom, gminom, wsiom, instytucjom społecznym, towarzystwom i osobom prywatnym. Program wydziału obejmuje urządzenia, służące do dostarczenia dobrej, zdatnej do picia wody, z uwzględnieniem potrzeb przeciwpożarowych, urządzenia kanalizacyjne i asenizacyjne, oczyszczanie ścieków, niszczenie i przerabianie odpadków, bruki, plantacje, zakłady dezynfekcyjne, szpitale, rzeźnie, kąpiele publiczne i t. p. Wydział udzielać będzie pomocy doradczo-nadzorczej instytucjom i osobom, które do niego się zwrócą w tych sprawach.

+ Na posiedzeniu «Koła właścicieli drukarni» w Warszawie postanowiono wystąpić do władzy z podaniem o zniesienie cenzury prewencyjnej i policyjnej.

+ «Warsz. Dziennik» stwierdza, że liczba księgarń rosyjskich w dzielnicy żydowskiej w Warszawie znacznie się powiększyła, wskutek popytu żydów na książki rosyjskie.

+ Szewcy warszawscy żądali od intendenty za uszycie pary butów dla wojska po 75 kop. Tymczasem kalisy zgodzili się na 50 kop., przez co wysłano do Kalisza 100 tys. par butów.

+ D. 14 (1) b. m. zaczęło wychodzić w Warszawie pismo codzienne «Der Weg», pierwsze żargonowe w tem mieście. Dotychczas wydawano tutaj tylko dzienniki hebrajskie. Pismo redagują t. zw. żydzi rosyjscy; jeden z głównych jego współpracowników pisze stale w «Warsz. Dzienniku».

+ Ministerstwo skarbu zezwoliło Tow. zakładów metalurgicznych Hantkego w Warszawie zmniejszyć kapitał zakładowy z 6 do 3 milionów rb.

+ «Gazeta Losowań» pisze: «Charakterystyczną cechą warszawskiego rynku pieniężnego jest nieustająca obfitość gotowizny, przewyższająca zapotrzebowanie. Mniejsza produkcja z jednej strony, zakupy za gotówkę z drugiej, zredukowały zwykły odpływ gotowych środków płatniczych. Wypłacalność przedstawia się w kraju pomyślnie, w Cesarstwie mniej dobrze».

+ Zmarła niedawno Cecylja Janowa Bersonowa z Warszawy zapisała 106 tys. rb. na różne cele dobroczynne, wyłącznie żydowskie.

++ Z prowincji. W Płocku ma wychodzić od Nowego Roku nowy tygodnik polityczno-społeczny, wydawany przez duchowieństwo.—Rząd gubernialny piotrkowski polecił wydać bezpłatnie 56 pogorzecom ze Zgierza 13,509 st. sześć. drzewa budulcowego.—Na budowę szpitala w Pabjanicach wyznaczono z kasy miejskiej 15 tys. rb. i po 2 tys. rb. rocznie na utrzymanie.—«Rzemieślnik» z Łęczycy narzeka w «Gaz. Kaliskiej» na «nadużycia cechowe», których dopuszcza się asesor rządowy; przy głosowaniu tajem w cechu zmusza do podpisywania kartek wyborczych, przekształcając samowolnie wybory na jawne; dalej żąda, aby majstrowie pisali kartki po rosyjsku, czego dotąd nigdy nie było; wreszcie p. asesor sam wydaje dyplomy czeladnicze, mimo, że to należy do cechu, podług ustawy; słowem, ciągle «rozjątrza rzemieślników i wywołuje nieporozumienia».—Mieszkańcy Sosnowca narzekają, że magistrat sam dał nazwy ulicom, nie pytając o to radnych.—Z Białej (pow. rawski) piszą do «Kur. Narod.», że nauczycielka przyjmuje do szkółki miejskiej za ledwie 20 uczniów, mimo, że dawniej chodziło 40; od każdego zaś ucznia ponad komplet 40 żąda po 3 rb. miesięcznie, powołując się na jakieś prawo, nikomu dotąd nieznanie.—Do «Kurjera Narodowego» piszą z nad Narwi, że tam «wychodźtwa ludu ułatwiają zamieszkałi po wsiach żydzi; oni przeprowadzają korespondencję z agentami zagranicą, oni zaopatrują lud w przewodników, przemycających przez granicę, oni nareszcie udzielają wszelkich wskazówek, a nawet i pożyczek pieniężnych na drogę, procedurę zaś pośrednictwa prowadzą prawie jawnie i zupełnie bezkarnie».

++ Z Łodzi. Zgromadzenie kupców m. Łodzi uzyskało zezwolenie ministerstwa skarbu na dysponowanie, według swego uznania, funduszami szkolnemi, które tworzą się z dodatkowych opłat od patentów.—W Łodzi znajdują się obecnie: 2 pułki dragonów, 1 kozaków i 5 pieszych.—Dokonane tutaj rewizje sanitarne targów i bazarów wykryły straszne nieporządki.—Odkryto fabrykę fałszywych monet srebrnych w Łodzi.—Na wiosnę zacznie się budowa kole-

jek podjazdowych elektrycznych z Łodzi do Konstantynowa, Aleksandrowa i Rudy Pabjanickiej. — W powiecie łódzkim zabroniono polować z powodu stanu wojennego. — Towarzysz ministra, Trepow, zwrócił się do naczelnika departamentu kolei żelaznych o wyjaśnienie, dlaczego na kolei fabryczno-łódzkiej służba pomiędzy sobą porozumiewa się w języku polskim i załatwia wszelką korespondencję w tym języku. *Argus*.

++ Z Lublina. «Gazeta Lubelska» narzeka, że w Lublinie «ogólny zastój zmusza przemysł do zmniejszenia wytwórczości; fabryki pozmnęszają liczbę robotników, wskutek czego wiele rodzin pozostało bez zajęcia i bez środków do życia; całe legjony obdartych, wynędzniałych ojców żebrzą o suchy kawałek chleba dla swych zgłodniałych dzieci. Jeżeli znajdzie się jaka robotka, to trudno ją dostać: na jedno miejsce w jakiegokolwiek fabryce zjawia się tłum ludzi». — Na organizacyjne zebranie Tow. opieki nad zwierzętami w Lublinie d. 15 b. m. przybyło zaledwie 11 członków. — Na prośbę koncesjonariuszów kolei tomaszowskiej, ministerstwo skarbu zuowu odroczyło termin wniesienia kapitału akcyjnego do 16 października, a $\frac{3}{4}$ kapitału budowlanego do 1 stycznia 1906.

++ Kielce. Delegacja hodowli koni przy kieleckim Tow. rolniczym rozda 950 rubli na premja dla koni włościańskich i dworskich w Jędrzejowie d. 4 września; najwyższa nagroda nie przeniesie 75 rb. — W całej guberni kieleckiej znajduje się zaledwie 6 szpitali z 226 łózkami i jedyna ochronka dla 100 dzieci.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

URZĘDOWE.

×× Rektor uniwersytetu warszawskiego, *Ziłow*, został uwolniony od obowiązków.

×× Utworzono nowy urząd towarzysza ministra komunikacyj. Sranowisko to objął rz. r. st., naczelnik zarządu szos i wewnętrznej komunikacyj wodnej, *Iwanicki*.

×× Wikariusz eparchji chełmsko-warszawskiej, *Eulogjusz*, został mianowany archidjakiem chełmskim.

×× W gub. kurlandzkiej ogłoszono stan wojenny. Gubernia ta należy do wojennego okręgu wileńskiego.

NIEURZĘDOWE.

× Komisja tolerancyjna hr. Ignatjewa odhyla już pierwsze posiedzenie, na którym zakreśliła sobie do opracowania 14 punktów, mających uregulować różne kwestje wyznaniowe. Pomiędzy innymi, komisja ma uchwalić przepisy, dotyczące swobodnego przechodzenia z jednego wyznania chrześcijańskiego na inne, z określeniem losu dzieci, jeśli małżonkowie należą do różnych wyznań. Dalej komisja uregulować ma sprawę wyznania dzieci z małżeństw mieszanych, gdy jeden z małżonków należy do prawosławia. Opracowane będą też przepisy, dotyczące tworzenia bractw religijnych obcych wyznań i przyjmowania nowicjuszków do klasztorów katolickich. Inne punkty dotyczą wyznania mahometanckiego i staroobrzędowców. Uchwały komisji hr. Ignatjewa prawdopodobnie wniesione zostaną do Sejmu państwowego.

W PETERSBURGU.

= Uchwała dziękczynna. Rada miejska petersburska wydała uchwałę, w której wita Manifest z d. 6 sierpnia, jako akt najwyższego znaczenia historycznego i początek nowej ery w życiu państwowem Rosji. Rada sądzi jednak, że nowa instytucja prawodawcza wymaga przede wszystkim prawidłowych wyborów, które nie mogą się obyć bez nadania wolności zgromadzeń, związków, prasy i słowa, a także nietykalności osobistej. Tekst uchwały ułożony został przez radnych: bar. Korfa, L. Dymaszę, W. Krywenkę i I. Ostrogradzkiego.

= Znane zbiory antykwarskie po ś. p. Leonie Liniewiczzu nabył za 175 tys. rubli p. Krutiakow, właściciel magazynu mebli w Petersburgu. Wśród zbiorów tych znajduje się dużo rzeczy polskich.

= Deputacja. Do Petersburga przybyli z Warszawy, dla prowadzenia starań o wykłady polskie w szkołach handlowych, pp. Stanisław Rotwand i Kazimierz Natanson, jako delegaci zgromadzenia starszych kupiectwa warszawskiego, pp. Karol Deike i Piotr Drzewiecki od imienia rad opiekunich szkół handlowych, oraz dyrektor szkoły handlowej w Warszawie, p. Cwietskowskij.

= Osobiste. Dr. Roman Gutowski z Warszawy mianowany został dyrektorem centralnej stacji bakteriologicznej do badania wody w Carskim Stole.

KRONIKA OGÓLNA.

AKCJA RZĄDOWA.

×+ Jen.-gubernator warszawski ogłosił postanowienie obowiązujące, aby fabryki i zakłady przemysłowo-handlowe prowadziły listy imienne wszystkich pracowników, według wskazanych rubryk. Za uchylenie się od tego przepisu grozi kara 500 rb. lub 3 mies. aresztu.

×+ Z powodu zamachów zbrojnych na trzy kasy powiatowe w Królestwie, wydano rozporządzenie, aby kasy te strzeżone były w nocy przez wojsko.

×+ W d. 9 (22) sierpnia w Kremieńczugu wykonano wyrok śmierci na kozaku, skazanym na powieszenie za zabójstwo podesauła Kołowa.

×+ Jenerał Bekman, mianowany jenerał-gubernatorem kurlandzkim, przybył do Mitawy i objął swój urząd.

×+ Namiestnik kaukaski zniósł rozporządzenie swoich poprzedników, zawieszające wybory gminne.

×+ W sferach rządowych zdecydowano wydelegować trzech senatorów dla zbadania przyczyn zaburzeń w Królestwie Polskiem, nad Wołgą i na Syberji.

×+ Naczelnik miasta Kierczu ogłasza, że winni smutnych wypadków d. 30 lipca i 1 sierpnia poniosą zasłużoną karę i wzywa ludność miasta do zachowania spokoju.

FAKTY I OBJAWY.

×+ Według doniesień Agencji petersburskiej, w Mińsku d. 2 (15) sierpnia, wieczorem, podczas pożaru, kilku wyrostków wszczęło kłótnię z pomocnikiem komisarza policyjnego i zranili go w rękę kamieniem, poczem strzelili doń kilka razy z rewolweru i rozpięrzchli się. — W Rostowie nad Donem zabito pułkownika Iwanowa, naczelnika brygady żandarmerji kolejowej, w Kutaisie — podpułkownika Chodeckiego, w Helsingforsie zaś nieznany sprawca zabił kilka niebezpiecznych ran policjantowi Forstenowi, poczem zbiegł. — W Sokółowie pod Siedlecami raniono śmiertelnie starszego strażnika Titowa, a w pow. siedleckim strażnika Maksymiaka. — W Rydze

nieznani sprawcy zabili z rewolwerów stojkowego.

×+ Od dnia 30 lipca (2 sierpnia) poezawszy, w Kierczu w Krymie tłum urzędników demonstrację patriotyczną, podczas której potłuki wszystkie szyby w redakcyi dziennika «Krymskij Kurjer». Nazajutrz tłum najpierw defilował po ulicach, a następnie rzucił się na sklepy i domy żydowskie. Administracja i wojsko zachowywały się neutralnie i zaczęto strzelać dopiero wówczas, gdy na ulicach zjawiała się samoobrona żydowska. Zabito dwie osoby, raniono 10.

×+ W d. 7 (20) sierpnia w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej zebrał się tłum, który rozproszyła policja i oddział kozaków. Podczas zamieszania niejaki Montwił wszedł na dach jednego z domów i dał z tamtąd kilka strzałów, nie raniąc nikogo, poczem strzelił do siebie, ale kula zraniła go tylko i to dość lekko. Po strzale poleczył się on po dachu, ale nie spadł i został ujęty.

×+ W d. 6 (19) sierpnia w Aleksandropolu na Kaukazie, w jednym z domów przy ul. Loris-Melikowa, w mieszkaniu, zajmowanem przez dwóch mężczyzn, dał się słyszeć straszny huk i część domu wyleciała w powietrze. W gruzach znaleziono dwa trupy, 36 blaszanek z materiałami wybuchowemi, rewolwer i t. d.

×+ W d. 7 (20) sierpnia pod Szawlami, w gub. kowieńskiej, podczas rozruchów, jeden z uczestników otrzymał cios szabłą i skonał na miejscu. Do Szawel wyjechał wice-gubernator Tatiszczew.

BEZROBOCIA.

×+ W d. 1 (14) sierpnia zamknięto na dłuższy czas zakłady mechaniczne w Sormowie pod Niżnim Nowgorodem wskutek ciągłych strejków i nieporozumień z robotnikami, trwających od trzech miesięcy. W zakładach pracowało 10 tysięcy ludzi z górą.

×+ Z Sosnowca nadeszła depesza d. 19 b. m. o strejku w kopalniach węgla «Rudolf», «Mortimer», «Kazimierz» i «Feliks».

PROCESY POLITYCZNE.

×+ Wojenny sąd okręgowy w Odesie skazał na dożywotnie ciężkie roboty mieszczanina Druję za zamach na życie stojkowego na ementarzu podczas pogrzebu ofiar zaburzeń czerwcowych.

×+ Główny sąd wojenny zatwierdził wyrok, skazujący na śmierć przez powieszenie finlandczyka Prokopego za zabójstwo naczelnika żandarmerji, Kramarenki.

NA PUTIŁÓWCE.

WRAŻENIA I ROZMOWY.

Przez duży łuk tryumfalny, uwieńczonej na szczycie alegoryczną figurą Zwycięstwa, a wzniesiony na pamiątkę wojny z 1812 r., przedostajemy się do jednej z najodleglejszych dzielnic Petersburga, zwanej «za rogatką Narwską». Stolica została poza nami, a bezpośrednio za wspaniałym łukiem rozsiadło się miasto prowincjonalne o niskich domach, niebrukowanych bocznymi ulicami, rozległych ogrodach warzywnych. Cechą charakterystyczną tego miasta jest wspólność interesów całej jego, liczącej 60 tys. osób, ludności, wspólnosc, polegająca na tem, że całe to mrowisko ludzi żyje z pracy w zakładach Putiłowskich.

Olbrzymie te fabryki, zatrudniające 14 tys. robotników, a dające utrzymanie 60 tys. osób, są od 8 miesięcy terenem gigantycznej walki, toczącej się pomiędzy

kapitałem a pracą, zarządem fabryk a robotnikami. Ztąd rozpoczął się ferment bezrobocia, który rozszedł się następnie po całym państwie, przyprawiając cały przemysł i handel o poważne przesilenie. Tu znalazł podatny grunt do fanatycznej propagandy o Gapon, tu też przyszło po raz pierwszy do zbrojnego starcia wojska z tłumem w pamiętne dni styczniowe.

W ciągu dni ostatnich uwaga powszechna została znowu zwrócona na tę dzielnicę fabryczną z powodu nędzy i głodu, które wybuchły tu jako nieunikniony wynik wielomiesięcznego bezrobocia, przerywanego krótkimi tylko okresami pracy. Pisma rosyjskie, zwłaszcza „Ruś“, uderzyły na alarm, że w stolicy mogą mieć miejsce wypadki śmierci z wycieńczenia i głodu; zaczęto nawoływać do zorganizowania pomocy, poczęto zbierać składki. Ponieważ wśród robotników putiłowskich znaczny odsetek stanowią polacy i litwini, przeto uważaliśmy za obowiązek sprawdzić, jak się rzecz istotnie przedstawia, aby poinformować o tem społeczeństwo i w razie potrzeby zainicjować akcję pomocy.

Już przy wjeździe na główną szosową ulicę dzielnicy zastanowił mnie nadmierne, jakby świąteczny ruch, chociaż była to zwykła sobota.

— Świątujemy tak niemal od ośmiu miesięcy—objaśniał p. P., robotnik-tokarz z „Putiłówki“, do którego skierowano mię po informacje.—Ostatnie bezrobocie zaczęło się d. 19 lipca. Widoma jego przyczyną było niesłuszne usunięcie od robót kowala, który przesłużył na fabryce lat 20, a nie umiał zaskarżyć łask starszego majstra. Cech kowalski stanął w obronie pokrzywdzonego, a kiedy administracja fabryki odmówiła zadośćuczynienia, wstrzymał roboty. Wślad zatem stanęła cała fabryka.

W rzeczywistości jednak była to tylko, jak zwykle, ostatnia kropla, przepelniająca czarę niezadowolenia. Stosunki bowiem administracji do robotników są na naszej fabryce gorsze, niż gdziekolwiekby, i wówczas, kiedy nieomal wszędzie poczyniono już pewne ustępstwa na rzecz pracowników, u nas wszystko pozostaje po dawnemu. Z całego szeregu żądań, stawianych przez robotników w rozmaitych czasach, a dotyczących zarówno norm wynagrodzenia, długości dnia roboczego, jak i porządków wewnętrznych w fabryce, administracja uwzględniła tylko jedno—podniosła o 10—15 kop. wynagrodzenie dzienne najemnika, używanego do posług najprostszyc i pobierającego przedtem 60—70 kop. dziennie—oraz przystąpiła do budowy przytułku dla położnic i ciepłych ustępów, niezbędnych wobec wysokiej temperatury niektórych lokalów warsztatowych.

— Podobno panowie otrzymali pozwolenie odbycia narady celem sformułowania ostatecznych swoich wymagań, stawianych administracji zakładów. Jakże brzmi owo *minimum* żądań robotników putiłowskich?

— Narada taka odbyła się istotnie na pola, zwanem „Wotynkino“, przy licznej asyście kozaków i policji. Żądania nasze sformułowano w sposób następujący: 9 godzin pracy dziennie, podniesienie płacy akordowej o 20 proc., celem zachowania dotychczasowego zarobku, wreszcie przyjęcie z powrotem wszystkich robotników. Niestety, administracja fabryki żądań

tych nie przyjęła, roboty wstrzymała i wszystkich robotników zwolniła.

Przed ogromną a zamkniętą bramą zakładów putiłowskich stoi tłum robotników. Zbliżyliśmy się do nich. Na bramie przybite jest oznajmienie fabryki, iż z dniem 1 sierpnia rozpoczęte będą roboty w niektórych warsztatach, wobec czego robotnicy, tacy a tacy, wzywani są do stawienia się do robót.

— Jest to wpływ agitacji, wszczętej przez gazety—robi uwagę mój towarzysz.—Ale powołują do robót tylko wybranych, to zły znak. Dużo najenergiczniejszych będzie pozbawionych chleba. Chodźmy jednak, bo kozacy już nadjeżdżają.

Istotnie jeden z licznych tu patroli kozackich zbliżał się, nakazując publiczności nie zbierać się w tłum. Weszliśmy w dziedzińiec fabryczny. Inżynier P., pracujący w zakładach putiłowskich od długich lat, zgodził się chętnie udzielić informacji, dotyczących położenia naszych rodaków na fabryce.

— Przed laty 6, za dyrekcji p. Danilewskiego, prawie wszystkie oddziały fabryki—a jest ich 65—miały za naczelników polaków. Działo się to na mocy tradycji, ugruntowanej na Putiłowce przez poprzedniego jej kierownika, inż. Jasiukowicza. Z chwilą objęcia dyrekcji przez inż. Smirnowa, liczba polaków-inżynierów zaczęła się na Putiłowce szybko zmniejszać i dziś mamy zaledwie dwóch naczelników oddziałów polaków. Toż samo daje się zauważyć i w stosunku do robotników. Z liczby 3 tysięcy polaków i litwinów, zatrudnionych w naszych zakładach w czasach owych, pozostało dziś nie więcej 1,800.

— Jakim jest stanowisko polaków wobec ruchu strejkowego?

— Działają, naturalnie, solidarnie z całą masą robotniczą, ale nie wysuwając się na czoło ruchu; nauczeni są bowiem doświadczeniem, że w chwilach niepomysłnych ruch ten może żywiołowo zwrócić się przeciwko nim. „*Biej żydów i polaków!*“ jest dotąd, niestety, hasłem popularnem wśród ciemnych warstw ludności, karmionych przez lat tyle jadem nienawiści plemiennej.

— Czy istotnie nędza wśród robotników putiłowskich jest tak straszna, jak to opisują dzienniki, i czy nasi ucierpiełi przytem w równej mierze?

— Że bieda zajrzała w oczy robotnikom zblizka, to nie może ulegać wątpliwości. Dni roboczych, zarobkowych, było od początku roku nie więcej, jak 80—90, utrzymać się więc z tego w ciągu siedmiu z górą miesięcy było bardzo trudno. Prawda, że naogół wynagrodzenie robotnika u nas jest dobre. Tokarz naprzykład zarabia 80—90 rb. miesięcznie, toż samo otrzymuje ślusarz i inni specjaliści. Ale zarobek zwykłego wyrobnika nie przenosi 20 rb. i tym musiało być bardzo ciężko. Swoją drogą, opisy korespondentów przygodnych grzeszą przesadą i w każdym razie o wypadkach śmierci z głodu nie może być mowy.

Co się tyczy specjalnie robotników, polaków i litwinów, to, o ile znam te stosunki—a pochlebiam sobie, że znam je dobrze—nędza dała im się we znaki mniej, niż ogółowi robotnika rosyjskiego. Pochodzi to ztąd, że wśród naszych jest właśnie dużo fachowców lepiej płatnych, a nadto plaga pijanistwa jest mniej za-

korzenioną. Ze tak jest istotnie, świadczy chociażby fakt, że składki na kościół i przytułek dla dzieci przy ul. Uszkowskiej, wzniesiony i utrzymywany kosztem głównie robotników-katolików z Putiłówki, aczkolwiek się zmniejszyły, ale nie przestają napływać.

— Co zrobiono dotąd, aby przyjść z pomocą ludności robotniczej?

— Ziemstwo powiatowe utworzyło jałdodajnię, z której wydaje około tysiąca obiadów dziennie, i tyleż porcyj przygotowuje kuchnia Towarzystwa spożywczego przy fabryce, wydając je bezpłatnie żonom i dzieciom robotników. Oprócz tego codzien przyjeżdżają z miasta dobroczynne panie i panowie, rozdając zasiłki pieniężne. Jest to jednak najgorszy sposób pomocy, bo szerzy demoralizację i najeźściej nie osiąga celu.

W drodze powrotnej zaszedłem do rodziny wyrobnika M., który, zdaniem mego przewodnika-tokarza, był z pomiędzy jego znajomych najbardziej potrzebującym. W drewnianej oficynie, w dziedzińcu, wyrobnik ów zajmował mieszkanie o dwóch pokojach i kuchence. Odnajęcie pokoiku i kuchenki innym lokatorom dawało mu w zysku mały pokoi, w którym się mieściła cała rodzina, złożona z żony i trojga dzieci. Zarobek na fabryce stanowił 20—22 rb. miesięcznie. Po jego utracie M. zajął się naprawą obuwia i pilnowaniem dzieci, a żona wynajmowała się do prania. Mieszkanie miało widok schłodny, dzieci nie robiły wrażenia istot wygłodzonych.

— Ciężko, panie, prawda, ale Bóg pomaga, bo daje zdrowie i jaką taką robotę. To też tymczasem, Bogu dzięki, do „ziemskiej stołowej“ nie chodziliśmy. Bo to i wstyd, jakby po żebraniu się karmić.

* * *

Oto com widział i słyszał za rogatkami Narwskimi. Dobrze nie jest, ale nie jest i beznadziejnie źle. Pocięszającym zaś bezwzględnie objawem jest fakt, że nasi rodacy pracowitością i zapobiegliwością zwalczają biedę łatwiej, niż ogół robotników.

G.

NOTATNIK SPOŁECZNY.

Kościelne.

Administrator mohylowskiej archidiecezji, ks. prałat Stefan Denisewicz urodził się w 1837 r. w guberni mohylowskiej, kształcił się w Lepłu, następnie wstąpił do mińskiego seminarjum, po ukończeniu którego w roku 1859, jako zdolniejszy kleryk, został wysłany do Akademii duchownej w Petersburgu. Po ukończeniu tej wyższej uczelni ze stopniem magistra św. teologii, ks. St. Denisewicz 1863 r. został wyświęcony na kapłana i objął miejsce kapłana szkół w Mohylowie. Po trzyletnim tam pobycie został mianowany proboszczem i kapelanem w Smoleńsku, gdzie przebył lat 7. Po powtórnym pobycie w Mohylowie, a potem Smoleńsku, ks. St. Denisewicz w 1896 r. przybył do Petersburga dla zajęcia miejsca wśród członków kapituły archikatedralnej. Administrator archidiecezji otrzymał godność kanonika w 1895 r., prałata w 1901 r.

* Departament wyznań obcych ogłosił następujące zmiany w sprawach duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskim, na zasadzie Ukazu z d. 17 (30) kwietnia r. b.: *Dozwolone są wszelkie procesje religijne z warunkiem, by duchowieństwo uprzednio zakomunikowało o tem władzom policyjnym. Zniesione zostają wszelkie rozporządzenia, tamujące swobodę wyznania wiary rzymsko-katolickiej, a nieobjęte ustawodawstwem, oraz ograniczenia administracyjne, dotyczące przeniesienia księży, lecz nieprzewidziane art. 97 ustawy obcych wyznań. Prawo tranzlokowania księży (prócz zakonników) pozostawia władzom djecezjalnym (przedtem biskupi bez zezwolenia jen.-gubernatora nie mieli tego prawa). W razie wyjazdu na 7 dni, urlopy księżom wydaje miejscowy dziekan; urlopy na czas dłuższy nad 7 dni udziela konsystorz. Wikariuszom udziela się urlopy z zezwolenia proboszcza; wyjazdy wikariuszów, choćby na kilka godzin, z miejsca zamieszkania bez pozwolenia proboszcza są wzbronione przez władze djecezjalne. W razie zjazdów okolicznych proboszczów na odpusty w danej parafji, proboszcz tej ostatniej winien zakomunikować władzom administracyjnym, bez wyjednywania jednak pasportów. Wyjednywanie przez księży urlopów zagranicznych lub do Cesarstwa pozostaje bez zmiany.*

* W zeszłym tygodniu upłynęło 50 lat od czasu otrzymania święcenia kapłańskiego obecnego biskupa lubelskiego, ks. Franciszka Jaczewskiego. Obchód odłożono na czas późniejszy.

* J. E. ks. arcybiskup Popiel pozwolił na założenie w Warszawie Muzeum djecezjalnego w seminarjum na Krak.-Przedmieściu.

* Biskup włocławski i kaliski ogłosił odezwę do duchowieństwa djecezjalnego w sprawie przyjmowania katolicyzmu przez prawosławnych i dzieci z małżeństw mieszanych.

* W Huszeczy (gub. siedlecka) otwarto d. 16 b. m. kościół, zamknięty od lat dwudziestu.

Szkoły i młodzież.

** Otrzymujemy telegraficzną wiadomość z Warszawy, iż «Goniec» w korespondencji petersburskiej zaprzecza informacjom, zamieszczonym w N-rze 31 naszego pisma, a które współpracownik nasz, p. J. G-r, otrzymał z ust wice-dyrektora departamentu oświaty, rz. r. st. Bilibina i zarządzającego wydziałem oświaty w ministerstwie skarbu, r. t. Anopowa. Ponieważ owa korespondencja rąk naszych jeszcze nie doszła, możemy narazie tylko oświadczyć, iż, wymieniając nazwiska naszych rozmówców, dawaliśmy echo tym prądom, które uwydatniają się w ogniskach władz odnośnych. Złośliwe—jak nam donosi depesza—insynuacje korespondenta «Gońca» zostały tedy skierowane pod złym adresem.

** Inspektor szkół m. Warszawy wykazuje, że w r. z. nie przyjęto 1,600 dzieci do szkół z braku miejsca i że przeto, zamiast 14 szkół nowych, jakie zakłada magistrat, potrzeba 28.

** W guberni radomskiej istnieje 242 szkół początkowych; w 35 gminach niema ani jednej szkoły. Nauczycieli jest 233, z czego katolików 206; uczniów 14,402, uczennic 7,862, z czego katolików 19,919 razem. Utrzymanie szkół wynosi 116 tys. rubli rocznie, z czego rząd daje 19 tys. rb.

** Do 12 nowych szkół początkowych w Warszawie zamianowano 6 nauczycieli-rosjan i 6 polaków.

NADESLANE.

Zatwier. przez Minist. Skarbu Kursy Handlowe

Gust. Chwat-Czyński, b. profes. szkół handl. im. Kroneberga, Laskusa, Raczkowskiej, Rentalera i Ubysza, od r. b. wykłada tylko na własnych kursach.

żeńskie

i oddzielne

męzkie

Koźne
dzienne
wpis 100 rb.

Półroczne
wieczorne
wpis 60 rb.

Programy:
Nowy-Swiat № 4
w Warszawie.

2 stypendja po 500 rb.

KRAJ ZACHODNI.

PRZEGLĄD.

(Sprawy niezłatwione. Wykłady religji po polsku. Uroczystość w Drohiczynie).

Nie można powiedzieć, iżby manifest o przedstawicielstwie narodowem zastał Kraj Zachodni w stanie zupełnego spokoju. Dotąd opinja społeczna pozostaje pod wrażeniem świeżych zamieszek i ofiar w Białymstoku i Kownie; dotąd w różnych miejscach nurtują prądy strejkowe, zaś niepokoje agrarne nie są zażegnane należycie. Łatwo zrozumieć wątpliwości społeczeństwa, które wciąż oczekuje na załatwienie tytu kwestyj żywotnych w zakresie praw politycznych, ekonomicznych, narodowościowych, religijnych, oświaty początkowej.

Specjalne sprawy polskie czekają także na logiczne rozstrzygnięcie, napotykać wciąż na szkopuły. Na zapytanie władz szkolnych co do zaprowadzenia wykładów religji po polsku w szkołach ludowych, dyrektor szkół ludowych gub. mińskiej nadesłał odpowiedź, zapewniającą, że «większość polskiej ludności w gub. mińskiej używa języka białoruskiego lub też czysto-rosyjskiego». Stylizacja odpowiedzi niezbyt szczęśliwa i oddawna znana. Należałoby, zdaniem naszym, w tak ważnej kwestji zapytywać wprost rodziców dzieci, w jakim języku powinna być wykładana religja ich dzieci. Dyrektor szkół ludowych w gub. mińskiej może mieć w tej sprawie przekonania, nie odpowiadające życzeniom rodziców, na czem ucierpieć może łatwo tolerancja religijna. Ludność katolicka w guberniach zachodnich modli się po polsku, chociażby w domu używała języka białoruskiego, i, rozumie się, będzie pragnąć zawsze polskiego wykładu religji. O tem wszyscy wiedzą, oprócz miejscowej burokracji szkolnej. Tymczasem opinja jednego z podobnych urzędników oświaty, jak dyrektor mińskich szkół ludowych, może wstrzymać na dłuższy czas prawidłowe rozstrzygnięcie kwestji.

W Drohiczynie, na pograniczu guberni grodzieńskiej i siedleckiej,

29 lipca st. st. odbyła się uroczystość otwarcia filji prawosławnego monasteru żeńskiego, istniejącego w Krasnymstoku, a zarazem poświęcenie cerkwi i założenie fundamentów pod szpital i przytułek. Filję tę urządzono podług projektu generał-gubernatora Frezego, a stanie się ona, jak obwieszcza «Ros. Ag. Telegr.», «twierdzą prawosławia na plemiennej granicy Rosji i opieką narodowości rosyjskiej». Wspominamy o tej uroczystości właśnie przez wzgląd na jej cele. Jeżeli np. w objazdach djecezji mińskiej przez ś. p. arcybiskupa Szembeka «Now. Wremia» widziało objawy katolicyzmu wojującego, to wzniesienie drohiczynskiej twierdzy prawosławia może być poczytywane za akt obrony przeciwko temuż katolicyzmowi. Ożywia się przez to wogóle życie religijne z obu stron, a zyczyćby należało, żeby istotna kultura kraju na tem nie ucierpiała.

St. H.

Z NAD NIEMNA, 6 (19) sierpnia.

(Niektóre przyczyny ruchu agrarnego. Dzień roboczy na wsi. Strejk furmanów. «Obowiązujące postanowienie» gubernatora mohylowskiego. Skarga żydów komelskich na policmajstra. Wyładki w Białymstoku. Petycje rodziców młodzieży białostockiej. Wprowadzenie na Litwie instytucyj ziemskich).

□ Z liczby wielu przyczyn ruchów agrarnych, jakie w tym roku wstrząsnęły krajem, niemałą rolę odegrały nieporozumienia, które zaszły między włościanami, a zarządem dóbr państwa, z powodu paszy w lasach skarbowych. Jeszcze w kwietniu r. b. ministerstwo dóbr państwa, w porozumieniu się z gubernatorami miejscowymi, pozwoliło paść bezpłatnie bydło w lasach rządowych uboższym włościanom. Zanim jednak zarządy miejscowe dóbr państwa napisały odezwy do gubernatorów, już lato ubiegło do połowy, a włościanie, do których przedostała się jakaś niewyraźna wiadomość o wolnej paszy w lasach skarbowych, czekać nie chcieli. Od wsi do wsi poszło hasło, że «Cesarz pozwolił w skarbowych i pańskich lasach paść bydło i brać drzewo na opał i budulec, ile trzeba». Z tej pogłoski urosło zaburzeń i strat bez liku.

Niezależnie od strat materialnych, które w wielu okolicach poniosły dwory przez wycięcie znacznych obszarów leśnych, zniszczenie budynków ekonomicznych, zrabowanie inwentarza żywego i t. p., rodzi się obawa, czy możliwem będzie prowadzenie gospodarstwa rolnego przy dzisiejszych warunkach najmu czeladzi, jakie niektóre dwory zaakceptowały pod naciskiem „strejków parobczanych“. W poniewiezkim powiecie w kilku majątkach parobcy wychodzą na pole o 7 zrana, wracają z pola o 7 wieczorem. W razach pilnych, gdy czasami całą noc robota wre, parobek za pracę po 7-ej godz. dostaje osobną zapłatę. Latem, czy to u gospodarza wioskowego, czy we dworze, robota rozpoczyna się ze wschodem słońca, t. j. o 4 godz., kończy się zaś po zachodzie, t. j. około 10-ej, zatem odjęcie od dnia roboczego całych sześciu godzin, prowadzi do tego, że zamiast jednego, trzeba trzy-

mać dwóch parobków. Najemnik do kasy żąda od dworu 50 kop., znieja 40 kop. wymaga. Przy takich cenach i skróceniu dnia roboczego, tylko intensywna gospodarka opłacić się ledwo może, trzypółówka nie wytrzyma tego ciężaru.

Sprawujący urząd gubernatora mohylowskiego ogłosił „postanowienie obowiązujące“, tyczące się zaburzeń tak w miastach, jak i na wsi, a zapowiadające dla burzycieli użycie siły zbrojnej; do kategorii czynów karanych grzywnami w wysokości 500 rb. lub aresztem do 3 miesięcy policzono tłumne zbiegowisko, niewykonanie wymagań policji i żandarmerji, przeszkadzanie przemysłowym lub handlowym robotom zapomocą grózb lub gwałtów, również zmuszanie subjektów i ofiejalistów handlowo-przemysłowych do urządzania bezroboci. Wykroczenia agrarne w „postanowieniu“ bardzo szczegółowo wymieniono: koszenie i tratowanie cudzych sianokosów i pól, paszenie bydła na cudzych ziemiach i w lasach bez upoważnienia właściciela, cięcie cudzego lasu i przyczynianie mu jakichkolwiek uszkodzeń, przeszkadzanie reparacji grobli młynowych lub spuszczenie cudzych stawów, nakoniec—przeszkadzanie groźbami lub przemocą robotnikom w wykonywaniu robót, do których ci ostatni umówili się z dworem.

Wszystkie te zamachy na cudzą własność, przeciw którym wydano „postanowienie“, dzieją się u nas codziennie. Stan wrzenia w niektórych miastach wywołał nadzwyczajne środki represji, jak słynne rozporządzenie pełniące obowiązki policmajstra w Homlu, o strzelaniu przez kozaków do każdego podejrzanego żyda, który zbliży się o 50 kroków do niego na ulicy. Rozporządzenie to przedstawiciele ludności żydowskiej homelskiej zaskarżyli przed ministrem, zwracając uwagę na to, że wszystkim obywatelom Homla chrześcijanom i żydom w równym stopniu grozi niebezpieczeństwo być zastrzelonymi, jeżeli kozacy mają określać o 50 kroków odległości prawomyślność, a nawet narodowość danego osobnika. Taki akt wyjątku z pod prawa, wedle słów petentów, całą ludność Homla.

Do szeregu najsmutniejszych faktów dni ostatnich zaliczyć należy wypadki białostockie w dniach 30 i 31 lipca. Liczba ofiar zabitych i rannych zbliżyła się do cyfr, jakimi zaznaczyły się krwawe wypadki w Łodzi. Przedstawiciele gminy żydowskiej białostockiej w dniu 31 lipca udali się do prezydenta miasta z prośbą, aby pojechał do gubernatora i wyjednał cofnięcie z ulic patrolów; w razie nieuwzględnienia tej prośby, ludność białostocka wystać zamierza delegatów do ministra. Pogrzeb poległych odbył się 1 (14) sierpnia z udziałem tysięcy tłumów, z wieńcami i mowami na cmentarzu. Gubernator przyrzekł wydelegować urzędnika do szczególnych poleceń w celu rozpatrzenia sprawy na miejscu, z tym warunkiem, że jeżeli wszystko, co przedstawiono mu przez prezydenta miasta, okaże się prawdą, gubernator przedsięwzięnie odpowiednio środki.

Od rodziców i opiekunów uczniów białostockiej szkoły realnej wpłynęła do kuratora wileńskiego okręgu naukowego petycja, w której między innymi przedstawiono następujące żądania: zniesienie wyznaniowych ograniczeń przy wstępowaniu

do szkoły; zniesienie dozoru pozaszkolnego; udział rodziców z głosem decydującym w radach pedagogicznych; obowiązkowy wykład dla Polaków języka polskiego i literatury, oraz historii polskiej przez nauczycieli-Polaków w języku polskim; wykład wszystkich przedmiotów wyłącznie na podstawach naukowych bez tendencji politycznych; rozszerzenie biblioteki szkolnej dziełami polskimi i żydowskimi.

W obecnej chwili wszędzie na Litwie zbierają się, z rozporządzenia jenerał-gubernatora, dane statystyczne, dotyczące zamierzonego wprowadzenia w naszym kraju urzędów ziemskich. Ankieta ma na celu rejestrowanie funduszy nieruchomości, osobno chrześcijańskich i osobno żydowskich, oszacowanych dla pobierania podatku ziemskiego od 500 do 1,500 rubli i od 1,500 rb. wyżej.

Ten podział przyszłych wyborców na chrześcijan i żydów jest tymczasem niezrozumiały. Być może, że chodzi o wyjaśnienie stosunku liczbowego wyborców obu grup wyznaniowych, aby na tych obliczeniach oprzeć wnioski co do ustanowienia procentu żydowskiego żywiolu w przyszłym ziemstwie litewskim.

Zamiast powiatowego i gubernialnego ziemstwa, znany projekt tomski chce mieć cztery ziemstwa: gminne (t. j. wołosnoje), powiatowe, gubernialne i prowincjonalne, obejmujące całą Syberję. „Kowien. Telegraf“ utrzymuje, że podobna organizacja odpowiadałaby zupełnie i dla potrzeb naszego kraju. Ziemstwo „gminne“ byłoby właśnie tą jednostką ziemską, której potrzebę uznaje sam rząd w Ukazie 12 grudnia 1904 r., a zorganizowanie proponowała i komisja gubernialna przy rewizji ustawy włościańskiej. Zorganizowanie u nas prowincjonalnego litewskiego ziemstwa, z zarządzeniem w Wilnie, nie mogłoby spotkać żadnych zasadniczych przeszkód i niewątpliwie przyniosłoby dużą korzyść, zespalając działalność ziemstw miejscowych.

Flis.

WILNO, w sierpniu.

[Przemysł domowy włościański].

□ Czterdzieści trzy lata minęły od czasu uwłaszczenia włościan w naszym kraju. W przeciągu tego czasu nie nauczono chłopów ani lepszej uprawy roli, ani przemysłu domowego, ani mu nie ułatwiono nabywania i parcelowania ziemi, mogącej stworzyć nowe warsztaty pracy. Dziś chłop, nie umiejąc wydobyć z ziemi, przy pomocy wyższej kultury, trzech snopów, zamiast jednego, spogląda z uczuciem krzywdy na swój jałowy zagon, na dużą gromadę rodziny głodnej, i marzy o gruncie dworskim. W guberni kowieńskiej dzieje się nieco lepiej: przemysł domowy rozwijał się tam w licznych kierunkach i obecnie włościanin tamedny coraz więcej ma środków bronięcia się przed niedostatkiem. Niektóre gałęzie przemysłu domowego tak dalece wyspecjalizowały się, że stały się już nie dorywczem zajęciem w wolnej chwili, lecz środkiem utrzymania. Do tej kategorii należy wiązanie sieci rybackich, zatrudniające wszystkie wsie włościan solokskiej (pow. nowo-aleksandrowski), w liczbie 500 dymów; wartość wyrabianych sieci dochodzi 100 tys. rb. rocznie. W drugim rzędzie idzie stolarstwo: stolicą tego przemysłu jest m. Janowo (pow. kowieński) i Su-

boez (pow. wilkomierski); oddaje się temu 28 dymów, towaru wyrabia się za 100 tys. rb. Meble znajdują rynek zbytu w Rydze, Libawie i po części w Wilnie, bez pośrednictwa przekupniów; wprost z rąk producentów idą do nabywców.

Inne gałęzie przemysłu praktykują się w mniejszych rozmiarach. Kolodziejstwo—26 dymów, produkcja 5,770 rb.; przemysł, zaszczerpiony przed laty 60, rozwija się stale. Bednarstwo—29 dymów, głównie w pow.: nowoaleksandrowskim, tel-szewskim i wilkomierskim, produkcja słaba—około 4 tys. rb.; gałąź ta chyli się do upadku. Ceglarnstwo i garncarstwo—43 dymy, obrót roczny 34 tys. rb. Garbarstwem zajmują się w pow. wilkomierskim z górą od stu lat, poświęca się mu 10 dymów; obrót roczny 34 tys. rb. Tkactwo welniane—37 dymów, produkcja 300 rb. rocznie. Tkactwo lniane 62 dymy, produkcja 2,590 rb. Wyroby tej kategorii dotąd wyłącznie niemal szły na użytek domowy, dopiero w ostatnich czasach artykuły te, odznaczające się mocą, gustem i taniością, zaczęły zjawiać się i na szerszych rynkach.

F.

Z WOŁKOWYSKA, w sierpniu.

[Otwarcie Tow. rolniczego].

□ Nastąpiło u nas otwarcie wołkowyskiego powiatowego Tow. rolniczego. Pierwszy zjazd był dość liczny, gdyż zebrało się osób czterdzieści kilka, a 7 osób, które przybyć nie mogły, nadesłały swe plenipotencje. Posiedzenie zajął p. Stanisław Sieheń, jeden z większych właścicieli ziemskich w powiecie, którego staraniom przypisać należy, iż to nowe Towarzystwo rolnicze szybko uzyskało zatwierdzenie władz. Wybrany na prezydującego posiedzenia, p. Sieheń odczytał zatwierdzoną ustawę Towarzystwa, mało różniącą się od ustawy normalnej, poczem złożył akt rejentalny, mocą którego zaoferował na lat 12, nie żądając wynagrodzenia, swój dom w Wołkowysku wraz z magazynem i stajniarnią.

Po przemowie p. Siehenia, wszczęto dyskusję nad tem, czy nie byłoby właściwiej założyć w Wołkowysku filję gubernialnego Towarzystwa rolniczego w Grodnie, zamiast oddzielnego Towarzystwa, a promotorowie tego wniosku stawiali jako pretekst, chęć unikania wszelkiego separatyzmu. Spór nad tą kwestją zaostriżył się, lecz w końcu poddano ją głosowaniu, przyczem myśl otwarcia już dzisiaj odrębnego Towarzystwa pozyskała znaczną większość głosów.

Po opuszczeniu zebrania przez zbyt gorliwych obrońców „filji“, przystąpiono do wyborów zarządu. Prezesem został obrany p. Stan. Sieheń, wice-prezesem p. Ignacy Kalenkiewicz z Pobjewa, sekretarzem p. Antoni Brayczewski (z Szyrkiewicz), członkami zarządu: dr. Czesław Büttner z Mosiewicz, Jan Bronic z Miesz-kowicz, Stefan Chodakowski z Ličhenicz, dr. Juljusz Kruszewski z Wołkowyska, Tadeusz Bronic z Szejpiak, Tadeusz Sieheń z Zieleniewicz, Miłosław Władczyński ze Skarbca, Roman Bronic z Koniuch. D-rowsi Kruszewskiemu powierzono skarbnikostwo Towarzystwa.

Na tydzień przedtem odbyły się narady u marszałka powiatowego A. J. Uszakowa nad cenzusem, dającym prawo uczestniczenia w wyborach marszałków szlachty, przyczem jednogłośnie przyjęto 50

dziesięcin, jako cenzus wystarczający dla nadania praw wyborczych.

Jednocześnie przystąpiono do wyboru od powiatu delegata do komisji przy generał-gubernatorze wileńskim, mającej radzić nad zaprowadzeniem ziemstw w trzech guberniach Kraju Północno-Zachodniego. Delegatem został obrany hr. Czesław Krasicki z Samołówicz.

Speravi.

□ **Z Wiłkomierza** piszą do nas: Prezydująca w kowieńskim Komitecie damskim małżonka gubernatora, pani Wieriówka, rozesłała do miejscowych obywateli okólnik, zapraszając ich do udziału w mającym się zorganizować kuratorjum pomocy rannym, powracającym z wojny. Każdy członek tego kuratorjum zobowiązuje się do opieki nad rannymi i kalekami żołnierzami w swojej okolicy, i do niesienia im pomocy materialnej (lecz nie gotówka), albo dostarczania łatwej pracy. Członek kuratorjum ma czuwać, aby ranni nie eksploatowali nikogo domaganiem się jałmużny. Na Żmudź świętą zapewne przybędzie niemało poranionych w dalekiej Mandzurji za sprawę państwa rosyjskiego. Nieszczęśliwym tym i Bogu ducha winnym ofiarom należy się słuszną pomoc. *G. K.*

□ **Mińsk.** Niedawno zarząd miasta prosił władzę o usunięcie kozaków z Mińska; prośba ta nietylko nie została uwzględniona, lecz obecnie przybył jeszcze pułk kozaków terskich i zarząd miasta zajęty jest ich rozlokowaniem. Natomiast szwadron dragonów wyjechał z miasta do miejsca swego stałego pobytu w Nowo-Borysowie. Mińsk pod względem zaburzeń zajmuje drugie miejsce w Kraju Zachodnim po Białymstoku.

□ **Z Grodna** piszą do nas: W mieście funkcjonuje jawnie założony kantor filjalny, ułatwiający emigrację i ekspedjowanie podróży do zagranicznych miast i portów Europy, Afryki, Ameryki i Australji. Ubogi włościanin lub żyd, chyłkiem dawnieć uciekający zagranicę, musiał posługiwac się tajnymi agentami, którzy go obdzierali i oszukiwali; położenie takiego emigranta, przechodzącego przez szpony agenta, było nieraz bardzo smutnem. Litewski kantor centralny, z filjami w Grodnie i innych miastach litewskich i białoruskich, położył duże zasługi w sprawie ujęcia w porządek karby ruchu emigracyjnego. Podczas kilkumiesięcznego istnienia filji grodzieńskiej skorzystało z jej usług około 150 ludzi. Kantor grodzieński wysła swych klientów *via Libawa. F.*

KIJÓW, 5 (18) sierpnia.

[Wykłady języka polskiego. „Kijewlanin” przeciwko autonomji. Stosunki ekonomiczne. Wyścigi. Klub polski.]

□ O ile mogliśmy zasięgnąć wiadomości, wyglądać w szkołach średnich Kraju Południowo-Zachodniego język polski będą miały prawo osoby, posiadające dyplomy nauczycieli domowych. Ponieważ u nas w Kraju Południowo-Zachodnim stosunkowo niewiele znajduje się osób, które mogłyby prowadzić wykład języka polskiego i literatury ojezycznej, grono nauczycieli języka naszego będzie się kompletować zapewne z Królestwa Polskiego. Byłoby pożądanem, aby wiadomość o mającym nastąpić wprowadzeniu w szkołach Kraju Północno-Zachodniego wykładów języka polskiego i literatury szerzej rozeszła się w Królestwie; dałoby to osobom, mogącym przyjąć posady nauczycielskie, sposobność do zgłoszenia się do naukowej władzy tutejszej z propozycją swej pracy. Mając nastąpić z początkiem roku szkol-

nego wykłady języka polskiego w szkołach kraju naszego najzyczliwiej powitał dziennik żytomierski „Wołyń”. Wznawienie wykładów języka polskiego — według słów dziennika — ma ogromne znaczenie w Kraju Południowo-Zachodnim. „Czas nareszcie — powiada dziennik — uświadomić sobie, że dobre stosunki i wzajemne sympatje narodowościowe mogą wyrosnąć tylko na glebie wzajemnego szacunku i zrozumienia się, lecz w żadnym sposobie nie drogą objawiania prawa silnego”.

Poruszona niedawno w „Kur. Warsz.”, w artykule p. Skarzyńskiego, kwestja sejmów krajowych mocno nie podobała się „Kijewlaninowi”. Idea autonomji krajowej ogromnie zaszła i niepokoi dziennik p. Pichny. Dobrą odprawę daje „Kijewlaninowi” „Kijewsk. Gaz.”, podkreślając, że tendencje, wypowiedziane przez „Kijewlanina”, zbyt dobrze są znane społeczeństwu rosyjskiemu, aby można było nadawać znaczenie oporowi tego pisma.

Teraz trochę wiadomości ze świata ekonomicznego. W styczniu ma być otwarta wystawa wyrobów rękodzielniczych włościańskich (*rustarnaja*), składająca się z wyrobów garncarskich, wyrobów ze słomy, prętów, wełny, haftów, pisanek, rzeźb na drzewie, wyrobów z kości i rogów, kamiennych, metalowych i t. d. Wice-dyrektorem kijowskiego oddziału rosyjskiego Banku dla handlu zewnętrznego mianowany został p. A. Zadora, pełnomocnik majątków ś. p. arcybiskupa-metropolity hr. J. Szembeka. W Kijowie bawił niedawno szereg żeglarzy handlowej, p. Amatuni, który na zebraniu giełdowym roztrząsał sprawę wywozu cukru naszego do Persji. Reprezentanci naszego przemysłu cukrowniczego wypowiedzieli pewne uwagi i życzenia, dotyczące ułatwienia przewozu cukru na ten poważny dla nas od pewnego czasu rynek zbytu. Jaki panuje u nas zastój w handlu, może świadczyć, między innymi, okoliczność, że na stacji Kijów w składach znajduje się wielka moc towarów, adresowanych do firm miejscowych i niewykupionych od kolei żelaznej. Ta ostatnia, skutkiem tego, zmuszona jest rozszerzyć składy.

Na polu wyścigowym, na rzecz rodzin żołnierzy, poległych na wojnie, d. 20 i 29 sierpnia odbędą się wyścigi na samojazdach i motocyklach. Wyścigi na samojazdach — jest to ostatnie słowo zawodu sportsmanskiego u nas, i Kijów pierwszy urządza takie wyścigi. W wyścigach wezmą udział sportsmi nietylko kijowscy, lecz i z innych miast, a nawet z Petersburga i Moskwy.

Dowiadujemy się, że poczynione niedawno starania o zezwolenie na otwarcie w Kijowie klubu polskiego uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym. Przy klubie ma funkcjonować i czytelnia polska.

O.

□ **Z Żytomierza** piszą do nas: Ostrogski komitet ziemski odmówił dalszych zapomóg szkołom cerkiewno-parafjalnym, motywując swoją odmowę zamiarem organizowania z początkiem roku przyszłego szkółek bardziej odpowiednich. Jest to w tutejszych warunkach fakt znamienny. — Powstaje w Żytomierzu oddział Cesarskiego Tow. muzycznego. *A.*

□ **Z Winnicy** piszą do nas: Żniwa już się skończyły. Przed żniwami obawiano się bardzo, że niepokoję obecne odbija się

ujemnie na robotach polnych. Obawy te wszakże okazały się płonnymi. Roboty polne wykonano wyłącznie robotnikami miejscowymi i nawet wystrzegano się najmu obcych sił roboczych i żołnierzy, bo na tym punkcie mogłyby być zajęci poważne nieporozumienia z włościanami miejscowymi.

□ **Z Winnicy** piszą nam: Dorożkarze winnicy zwrócili się niedawno do rady miejskiej z oryginalną petycją. Proszą, aby zarząd miasta uchronił ich od policyj, znosząc zakazony w Winnicy (czy tylko w Winnicy?) zwyczaj wożenia urzędników policyjnych i stójkowych wbrew woli dorożkarzy. Ciekawy ten dokument przesłał zarząd miejski miejscowemu „sprawnikowi”. W tych dniach upłynęło 25 lat od czasu otwarcia w Winnicy pożyczkowo-oszczędnościowej spółki. Jubileusz tej instytucji finansowej obchodzone uroczystem posiedzeniem, które zagał hr. Grochołski. Obecni na posiedzeniu włościanie otrzymali, jako kompensatę straconego dnia roboczego, po rublu. *P.*

□ **Ze Zmierzynki** piszą nam, że tam ma powstać gimnazjum męzkie. Również donoszą o projekcie połączenia Zmierzynki z Włodzimierzem wołyńskim torrem kolejowym, który ma przeciąć powiat lityński, Starokonstantynów, pow. zasławski, pow. krzemieniecki, dubieński, łucki i wreszcie pow. włodzimierz-wołyński. Przechodząc na Podolu pow. lityński, przysła koleją, według projektu, ominie jednak Lityń, zostawiając go w stronie o dziesięć wiorst. Dla budowy tej kolei organizuje się Tow. akcyjne, które, jak powiadają, przeważnie z kapitalistów moskiewskich będzie złożone. *X.*

□ **Z Płoskirowa** piszą do nas: Rozpoczęliśmy w Płoskirowie budowę nowego kościoła. Nowa świątynia wznoszona jest według planu i pod kierownictwem architekta K. Iwanickiego z Kijowa. Przyszły kościół ma stanąć w stylu renesansu rzymskiego. Koszta budowy obliczone są blisko na 150 tys. rb., które mają być zbierane drogą składek i ofiar dobrowolnych. Trzeba jednak zaznaczyć, że, budując nowy kościół, nie pokładamy nadziei na ofiarność wyłącznie lokalną, lecz raczej szerszego ogółu. Parafia nasza bowiem, jakkolwiek liczna, złożona jest z ludności niezamożnej, przeważnie z okolicznych włościanów-mazurów. Do czasu ukończenia budowy nowej świątyni, dla zaspokojenia potrzeb tymczasowy kościół wybudowany został poświęcenia dokonano w maju r. b. — Urodzaj w okolicach Płoskirowa wypadł bardzo dobrze. Cena robotnika podniosła się u nas znacznie i nie zawsze można go było dostać. — Zarząd miasta krząta się nad wybrukowaniem ulic Płoskirowa, przedstawiającymi zwykłe podczasiosieni i na wiosnę bagna błotniste. Na wybrukowanie to wyasygnowano już 18 tys. rb. *P.*

ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

W kościele we Włodkowicach, w gub. mińskiej, ks. kanonik Zygmunt Chełmiński w asystencji ks. Zelbo, proboszcza z Penzy, ks. Łozińskiego, proboszcza z Mińska i dziekana mińskiego ks. Michalkiewicza, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między Leonem hr. Łubieńskim z Jeżowa a Leopoldyną hr. Czapską, córką hr. Jerzego Czapskiego z Przyłuk i nieżyjącej hr. Thun.

W kościele parafjalnym w Janowcu odbył się ślub p-ny Janiny Marcynowskiej, córki ś. p. Józefa i Józefy z Pereswet-Sołtanów, właścicielki dóbr Janowca w gub. radomskiej, z p. Stefanem Nekanda-Trepką, synem ś. p. Władysława, doktora, i Ludwiki ze Słonimich, inżynierem-chemi-

kiem w cukrowni «Zagłoba» pod Opolem lubelskim.

W kolegiacie kaliskiej odbyła się uroczystość podwójnych ślubów w jednej rodzinie. Na kobiercu ślubnym stanęli w pierwszej parze p. Jan Prądzyński z Woli Wiewzowej, syn Edwarda i Marii ze Skórzewskich, i panna Jadwiga Skórzewska, córka Bolesława i Emilji z Mikorskich. Drugą parę tworzyli p. Saturninus-Jerzy Dodacki ze Lwowa, syn Franciszka-Salezego i Anieli z Schöfflerów i p. Michalina Salomea Prądzyńska, córka wymienionych wyżej pp. Skórzewskich. Parom tym błogosławił wobec licznie zebranych członków rodzin ks. Szadkowski.

DONIESIENIA.

Zapis uczennic i uczniów do **Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych** (Wierzbowa № 5) na rok szkolny 1905/6 zaczyna się dn. 1 września r. b. codziennie, prócz świąt, od g. 10-ej do 1-ej. Lekcje rozpoczyna się d. 18 września. Warunki wstąpienia do Szkoły:

- 1) Przy zapisie należy przedstawić osobisty dowód legitymacyjny i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.
- 2) Wpis — 100 rb., płatne zgóry rocznie, półrocznie, kwartalnie lub miesięcznie, t. j. 100; 50; 34 lub 15 rb.
- 3) Dowody kwalifikacji naukowych lub artystycznych nie są obowiązkowe?
- 4) Uczennice i uczniowie dawni powinni także przed rozpoczęciem roku zapisać się i zapisać opłatę.
- 5) Rok szkolny zawiera: 2 półroczna (15/IX 05—1/II 06) i (1/II 06—15/VI 06); 3 kwartały (15/IX—15/XII 05), (15/XII 05—15/III 06), (15/III—15/VI 06); 9 miesięcy: od 15 do 14 każdego miesiąca.

P. Ludwik Poljanowski

w Petersburgu otrzymał od Ministerstwa spraw wewnętrznych koncesję na **urządzenie komunikacji automobilem i omnibusem** po szosie między Porzeczem i Druskienikami.

MERAN—Willa „Wanda“

lecznica fizykalno-djetetyczna, jesienno-zimowa, dla ozdrowieńców, małokrwistych, nerwowych, reumatyków i sercowo-chorych. Piersiowo-chorych zakład nie przyjmuje. Leczenie metodami naturalnymi, a więc dżjeta (winogradem, mlekiem, owocami i t. p.), wodą, elektrycznością, gimnastyką, masażem, słońcem i powietrzem. Sezon od 19 sierpnia (1 września) aż do lata. Ceny umiarkowane; urządzenie z komfortem. Prospekty polskie.

Dr. BINDER, właśc. zakładu, leczy także poza zakładem.

Fizykalno-djetetyczna lecznica

d-ra TARNAWSKIEGO

w Kosowie za Kołomyją w Galicji
otwarta do końca października. St. kol. Zabłotów.
Klimat ciepły, górski.

Dobre ubiory męzkie niedrogo poleca LEOPOLD KOCH,
Warszawa, Miodowa № 2.

OBRAZY rzeźby, szkice. Tylko wyborowe utwory.
Warszawa, Marszałkowska 129—I p. Salon Sztuki St. Kulikowskiego.

Konstancin miejscowość letniska pod Warszawą, za Wilanowem, odpowiadająca wszelkim wymaganiom higieny i komfortu, postawiona na stopie wzorowych stacyj klimatycznych europejskich. Rozległe lasy, parki, kanalizacja, wodociąg, oświetlenie elektryczne, doskonałe szosy i chodniki, zakład wód mineralnych, apteka, połączenie telefoniczne z Warszawą. Godzina drogi od Warszawy dr. żel. Wilanowska lub szosa. Do sprzedania działka gruntu pod budowę willi. Wiadomość: «Zarząd Tow. akc. ulepszonych miejscowości letniskowych», WARSZAWA, Nowogrodzka № 21.

Od Administracji. Rubryki «Zasłabiny i Zareczyny» oraz «Nekrologje» są płatne 50 k. od wiersza.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

(Znowu pożyczka na cele wojenne. Zmiany w ustawodawstwie o znowach robotniczych. Akcyza od zapalek i jej koleje).

Po raz drugi przeto w r. b., a trzeci od początku wojny, skarb państwa zarządza pożyczkę wewnętrzną na cele z dobrobytem i kulturą kraju nie wspólnego nie mające. Nowa pożyczka obejmuje 200 milj. rubli, opłaca 5 proc. przy kursie emisyjnym 95 rb. i wolna jest od opłaty podatku od kuponów. Pomimo tych korzystnych warunków, skarb nie był pewien łatwości w rozmieszczeniu obligów i uciekł się do niezawodnego sposobu: do pośrednictwa banków prywatnych.

Praktycznie skutecznia się to w taki sposób, że się zwołuje naradę z przedstawicieli odnośnych instytucyj bankowych i poleca się im rozlokować pomiędzy sobą pewną sumę obligów nowej pożyczki — w danym wypadku 120 milj. rubli — wedle umówionego kursu. Banki, będące w zależności od ministerstwa skarbu, muszą zawsze przystać na tę propozycję... Resztę obligów, jak obecnie 80 milj. rb., można umieścić w kasach oszczędności, podejmując wzamian gotówkę — i oto pożyczka zrealizowana. Czy i w jakiej mierze banki potrafią następnie rozlokować pożyczkę wśród publiczności, to już ministerstwa skarbu nie obchodzi.

Obchodzić jednak, a przynajmniej zastanowić ministerstwo skarbu powinny ewentualny wpływ i skutki wycofania w chwili obecnej gotowizny z zapasów bankowych oraz z obiegu publicznego. Zapasy pieniężne w bankach powstały, jak wiadomo, dzięki nadzwyczajnemu ograniczeniu kredytu na cele przemysłowe i handlowe. Ożywienie wszelkiej działalności może nastąpić bardzo prędko, wówczas odbić się musi szkodliwie brak wolnej gotowizny, unieruchomionej w papierach nowej pożyczki!

Uregulowanie sprawy robotniczej, stanowiącej, po sprawie udziału społeczeństwa w życiu państwowem, najważniejszą kwestję doby dzisiejszej, złożone zostało, jak wiadomo, w ręce komisji pod przewodnictwem ministra skarbu p. Kokowcewa. Działalność komisji została przerwana skutkiem wycofania się z jej grona przemysłowców, nie upatrujących w składzie komisji dostatecznej rekojmi dla należytego rozstrzygnięcia tak skomplikowanej sprawy. Wówczas z łona komisji wysadzona została podkomisja dla oceny ze strony teoretycznej projektu zmiany odnośnych artykułów prawa, do-

tyczących znow i naruszenia umowy przed terminem jej expiracji. «Torg.-Prom. Gaz.» podaje obecnie treść protokołu obrad rzeczonoj podkomisji, z którego przytaczamy kilka punktów, zasługujących na bliższą uwagę. Otóż podkomisja uznała jednogłownie za słuszne — uchylenie artykułów prawa, ustanawiających karę za znowy i naruszenie umowy. Natomiast co się tyczy uchylenia artykułu, domagającego się kary za podburzanie do znowy, zdania się podzieliły. Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, wychodząc z założenia, że przy pewnych warunkach agitacji, znowy robotnicze, oparte na gruncie czysto ekonomicznym, łatwo przeistaczają się w ruch natury politycznej, domagał się zachowania kary za podburzanie do znowy. Natomiast przedstawiciel ministerstwa skarbu, poparty przez większość uczestników obrad, nalegał na zniesienie kary, wskazując na niekonsekwencję karaniami za namowę do czynu karze niepodlegającego. Obok tego jednak podkomisja zastrzegła, że do kategorii znowy, niepodlegających karze, nie należą znowy robotników, zajętych przy wodociągach, kanalizacji i oświetleniu miasta, jako robót o charakterze użytku publicznego.

Legalizując jednak znowy robotnicze, podkomisja uważała za stosowne stanąć jednocześnie w obronie interesów przemysłowców i w tym celu orzekła, że z chwila zaprzestania pracy przez robotników ustaje umowa, zawarta z nimi, co zwalnia pracodawcę od płacenia za czas bezrobocia. Wyjątek czyniony być winien jedynie dla robotników, którzy, sami nie tworząc znowy, zaprzestać musieli robót wskutek wstrzymania fabryki lub pod wpływem pogróżek. Takim robotnikom, o ile potrafią oni dowieść swego *alibi*, wypłacić należy pensję za 7 dni.

«Słowo» petersburskie przytacza charakterystyczną próbkę formalistyki urzędniczej, która po ustąpieniu S. J. Wittego, ogarnia coraz bardziej ruchliwe przedtem ministerstwo skarbu. Rzecz się działa z akcyzą od zapalek. Na mocy rozkazu Najwyższego z d. 1 maja akcyza ta została zdwojona. W wykonaniu tego rozkazu polecono wszystkim składnikom i handlarzom zapalek złożyć do d. 15 maja oświadczenie o ilości zapasu zapalek, opłaconych pojedynczą akcyzą, wraz z sumą, należną za akcyzę dodatkową. Obok tego zaś, celem kontroli i przyspieszenia działania, okręgi akcyzne porożysłały urzędników, którzy objeżdżali sklepy i składy, oklejali pudła z zapalkami banderolą dodatkową, pobierali za to pieniądze, wy-

dawali kwity. Tymczasem 17 maja ogłoszony zostaje niespodziewanie okólnik ministra skarbu, odradzający zastosowanie zdwojonej akcyzy od zapalek fosforowych do 1 sierpnia. Zanim okólnik ten dotarł do okręgów akcyznych, wszystkie zapasy zapalek, w tej liczbie i fosforowych, były już oklejone banderolą dodatkową, pieniądze za nie pobrane i zapisane w księgach. Nie pozostawało nic innego, jak znowu delegować urzędników, którzy musieli odklejać banderole, zwracać pieniądze, poprawiać rachunki w księgach. Wszystko to wymagało czasu i łatwo sobie wyobrazić, jaki wprowadziło zamęt w handlu.

J. G.

— Właściciele kopalni zagłębia Dąbrowskiego wszczęli w swoim czasie starania o usunięcie z rynków nadbałtyckich i okręgu północno-zachodniego węgla, dostarczanego z Anglii. Przez czas przygotowywania obszernych foliów wyjaśnień, węgiel angielski, nie doczekawszy się, aż go wyrzucą, sam zaczął wypierać węgiel dąbrowski. Niektóre bowiem kopalnie dąbrowskie, wywożące w r. 1904 około 300 wagonów do Północno-Zachodniego Kraju, otrzymały teraz od swych odbiorców zrzeczenie się kontraktów na r. 1905 i 1906 z powodu zamiany węgla naszego na angielski.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 9 (23) sierpnia. Notowano: renta 85¹/₂, pożyczka wewnętrzna 1905 r. — 98¹/₂. Pożyczki premjowe: I — 412, II — 311,25, III — 266. Papiery hipoteczne: listy zastawne: wileńskie 85,5, kijowskie 85,50; akcje banków ziemskich: wileńskie 470, kijowskie 548. Akcje przemysłowe: naftowe — bakińskie 465, kaspjskie 5,150, mantaszewskie 211 — 214,75, akcje Nobla 495 — 500, udziały 10025 — 10050; metalurgiczne: briańskie 178, Harimana 286, putiłowskie 128,75, ruskobaltyckie 930 — 940, Sormowo 245, «Feniks» 293 — 297,50.

Czeki: Bank Państwa kupuje: na Londyn po 94,75 za 10 funt. szt., na Berlin 46,30 za 100 marek, na Paryż 37,65 za 100 franków, na Wiedeń 39,60 za 100 koron.

Warszawa, 19 sierpnia. Listy zastawne ziemskie 4¹/₂ proc. — 94—94,50; 4 proc. — 86,50. Listy zast. m. Warszawy 5 proc. — 99,90; 4¹/₂ proc. — 88,80; Łódzkie 4¹/₂ proc. — 88,60. Akcje: Lipopy 657,50 — 665, Rudzkie 820 — 822,50, putiłowskie 129,50. Starachowickie 161.

RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach zagranicznych płacono:

	Pszemica	Żyto	Owies	Jęczmień
w New-Yorku..	102 ¹ / ₂	—	—	—
» Londynie..	116,25	—	74,75	75,25
» Berlinie..	130 ¹ / ₂	115,25	102	100 ¹ / ₂

Ceny w Londynie podane są na ziarno rosyjskie.

Na rynkach wewnętrznych płacono:

	Pszemica	Żyto	Owies	Jęczmień
w Warszawie.	95—98	76—80	70—80	—
» Odesie...	91	75	65	62
» Libawie...	—	83	67—72	—

MASŁO. (Sprawozd. Towarzystwa «Samopomoc») w Rydze: na wywóz: I gat. 36—38 k., II gat. 34—36 k., gat III 30—33 k. za funt.

NEKROLOGJA.



ś. p.

Zofja z hr. Van der Noot'ów
KIJEŃSKA.

Niedawno doniosły pisma o zgonie w ziemi Sieradzkiej, w wieku lat 68, Zofji z hr. Van der Noot'ów Kijęńskiej.

Była to postać świetlana, wychowana i wzrosła w rycerskich tradycjach starożytnego, historycznego walońskiego rodu, a zaprawiona w niedolach życia do poświęceń i wielkiego umiłowania ludzi.

Wspomnienia wieku dziecięcego i tradycje rodzinne urobiły w ś. p. Zofji Kijęńskiej pierwiastki ofiarności i poświęcenia w życiu, a współczucia dla wszelkiego ubóstwa; te pierwiastki stały się cechami jej charakteru, który dobroczynne skutki rozciągał w otoczeniu. W latach młodych patrzyła na czyny wujenki swojej, generałowej Sowińskiej, w której domu czas jakiś bawiła. W ciężkich latach 1863—4 otarła wiele łez niedoli, obficie wówczas płynących...

W osobie ś. p. Kijęńskiej zeszedł do grobu piękny i pełen cnot charakter niewieści.

Dzieci osierociła dwoje: syna Stanisława Kijęńskiego, zamieszkałego w Warszawie adwokata, i córkę, panią Marię Kosińską, w domu której cnotliwe życie zakończyła.



ś. p.

KAROLINA-LUDWIKA
z Pezarskich Budrykowa.

W dniu 5 lipca 1905 r. w grobach rodzinnych w Uźwentach, w pow. szawelskim na Żmudzi, złożone zostały na wieczny spoczynek wdówki ś. p. Karoliny-Ludwiki z Pezarskich Budrykowej, która po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zasnąła w Bogu w Wilnie d. 29 czerwca.

Niespodziewana śmierć jej jest niepowetowana stratą nie tylko dla męża i córki, bo razem z nią ubyla jednostka poważna, zaena obywatelka kraju i doświadczona gospodyni, uosabiająca wszystkie zalety zanikającego typu matrony polskiej. Umiiała ona zgrupować dokoła siebie grono ludzi, żyjących nie tylko jednym chlebem powszednim, i piękny swym przykładem zachęcić do czynu, zawsze śpiesząc chętnie i z poświęceniem tam, gdzie tylko pomoc ręki niewieściej użyteczna być mogła.

Zal szczerzy ogarnął wszystkich ziemian powiatów telnzewskiego i szawelskiego, którzy tylko korzystali z serdecznej gościnności w jej domu, a traf chciał, że żegnano ją na zawsze u wrót jej mieszkania wiecznego właśnie w dniu jej imienia.

Niech smutek wszystkich, którzy ją znali, będzie choć małą kroplą osłody dla pozostałych w ciężkiem strapieniu męża i córki...
Współpamiętnik.

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Dolińska Józefa z Mateckich, emerytka, l. 86. Godlewski Józef, emeryt, l. 88. Jankowski Zdzisław, l. 53. Fajencki Walenty, obywatel, l. 55. Mikłaszewski Adam, b. kasjer b. Banku Polskiego, l. 55. Nassius Maksymilian, właściciel biura technicznego, l. 53. Pawlik Aleksander, kupiec, l. 61. Radziszewski Jan-Juljan, emeryt, l. 76. Stotzenberg Edward, stud. politechniki w Liège, l. 23. Wydźga Marja z Tuszyńskich, wdowa, ob. ziemska, l. 62. Zemlich Jan, b. obyw., l. 68. Na prowincji: Hecker Czesław, reprezentant kolei warszaw. — w Łodzi, Izdebski Hipolit, b. przemysłowiec, l. 53 — w Kawęczynie. Płatkowski Władysław, l. 47 — w Łodzi. Podziemski Kazimierz, geom. przys., l. 84 — w Kaliszu. Sawicki Ludwik, jen.-lejtant — w Staniewie, gub. wileńskiej. Skarbak-Wojczyński Antoni, inżynier, l. 31 — w Częstochowie. Zatkalik Władysław, ks., l. 69 — w Czarniakowie. Zieliński Wawrzyniec, l. 68 — w Drewnicy.

TREŚĆ N-ru 32.

DZIAŁ GŁÓWNY.

Artykuł wstępny: Przedstawicielstwo, p. Dł. K. Artykuły bieżące: Manifest 6 sierpnia, p. Leona Połubińskiego. Głosy prasy, p. W. C. W prasie polskiej, p. K. Głosy prasy zagranicznej, p. S. Z dawnych dziejów, p. I. Litwa i Ruś w Sejmie państwowym, p. St. H. Po Manifestie. O szkoły. (Ankieta «Kraju»), p. Varsoviensis. Za kordonem. Przegląd, p. Ton. W sprawie ruskiej, p. Tadusza Gińskiego. Echa galicyjskie, p. Gr. Z zagranicy: Przegląd polityczny, p. Zet. Wojna i pokój, p. St. Z Królestwa Polskiego: Z Warszawy, p. A. O. i t. d. Władomości bieżące. (Urzędowe, Petersburskie). Kronika ogólna. Nadesłańca. Na Putiłowie, p. G. Notatnik społeczn. Na przełomie, p. W. C.

Kraj Zachodni. Przegląd, p. St. H. Z nad Niemna, p. Flisa. Z Wołkowyska, p. Sperawi. Z Kijowa, p. O. i t. d. Zaślubiny i zaręczyny. Doniesienia. Ekonomista. Przegląd, p. J. G. i t. d. Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Nekrologja. Ogłoszenia.

Dodatek nadzwyczajny: Sejm państwowy.

ŻYCIE I SZTUKA.

Artykuły: «Szkice», p. Wiktora Gomulickiego. «A. Keller», p. O. «Wystawa w Zakopanem», p. t. «Obłąkanie», opow. Oktawjusza Mirbeau. «Żizow» (Wiersz) p. Dł. K. «Muzeum poczty», p. Jot. «Feljeton warszawski», p. Albertusa. «Mistrz polskiego tańca», p. On.

Ilustracje bieżące: Ośm ilustracji do powyższych artykułów. Sztuka polska: «Droga w Zakopanem». Oddanie Wawelu. Moment historyczny: Załoga stajki «Kniaź Potiemkin» w Rumunji. Dwie ilustracje do art. «Na Putiłowie», przez G. Portrety: Prof. Józef Kallenbach. Adam Wroński. W kronice posmłertnej: Zofja z hr. Van der Noot'ów Kijęńska.

Karta albumowa: «Pierrot», obraz Nemeoka.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

OGŁOSZENIA.

Kursy Handlowe S. Rogulskiego

W WARSZAWIE,

plac św. Aleksandra № 8.

I. Męskie. II. Żeńskie.

Programy bezpłatnie w kancelarii kursów lub w księgarni M. Arcta, Nowy-Swiat № 53. (3258)

KURSY WYŻSZE DLA KOBIET
im. A. BARAŃCIECKIEGO

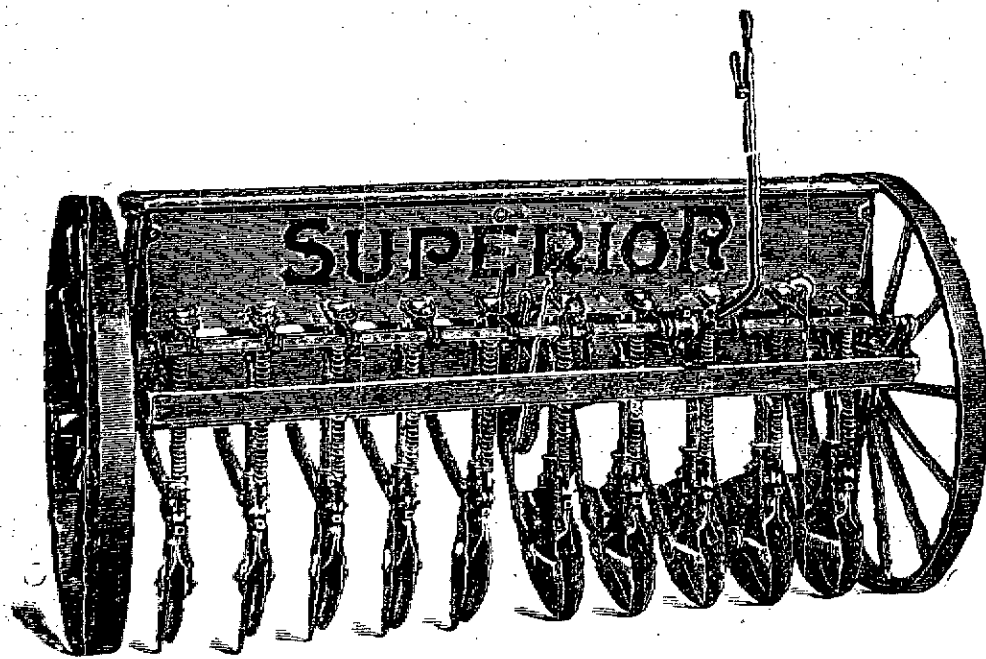
stniejące od roku 1868.

Początek roku (po raz pierwszy) 1-go, a nie 15-go października. Prospekty (za zwrotem tylko porta) przesyła Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie. — Korespondencje załatwia sekretarka kursów: Kraków, ulica Karmelicka 36.

(7875)

Dyrektor Józef Rostafiński.

— Bankier X. uwierzy teraz prawdopodobnie w wędrówkę dusz,
— A to czemu?
— Kasjer jego, którego on sam nazywał «duszą przedsiębiorstwa», wywędrował potajemnie za Ocean.
«Meg. Bl.»



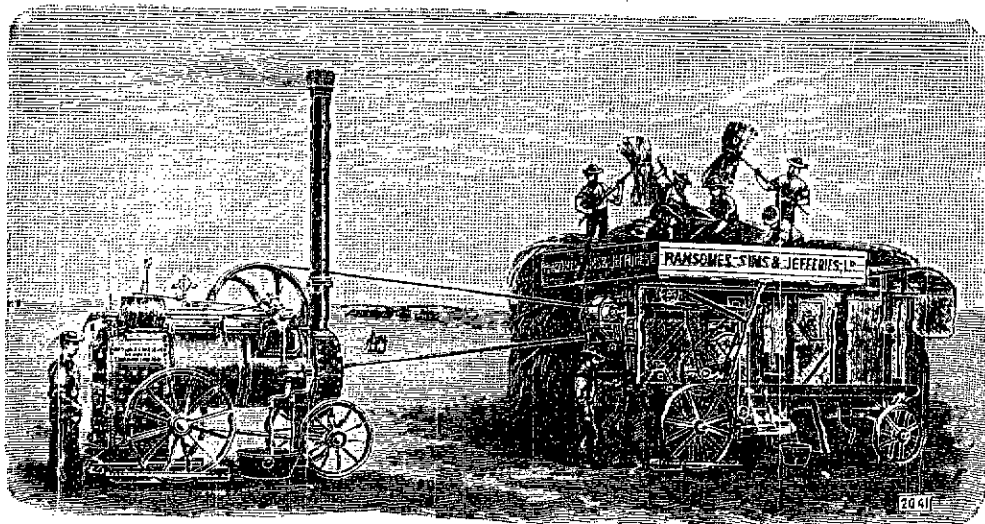
Siewniki talerzowe Superior

umożliwiający korzystanie z dobrodziejstw
Siewu Rzędowego

na polach w gorszej kulturze, zaperzonych, oraz na
świeżo przyoranych łubinach, rzyskach i t. p.

poleca Wylączny Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo

Alfred Grodzki, Warszawa.



OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI

Lokomobile i młocarnie parowe angielskiej fabryki

RANSOMES SIMS & JEFFERIES LD.

REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33.

Katalogi ilustrowane na żądanie gratis i franco.

(3147)

CEGLĘ SZKLANĄ „FALCONIER”

— kolorowa i biała,
polecają wylączni
właściciele patentu

STECK i S-ka

w Warszawie, Te-
lef. 1156, Al. Jero-
zolimska 61. (3007)

— TEN... DRUGI. — To nieładnie, że
nie chcesz pożyczyć mi stu koron. Je-
den przyjaciel powinien przecież poma-
gać zawsze drugiemu.
— To prawda, a tylko szkoda, że tym
drugim jesteś ty zawsze. (Smigus)

SZYDŁOWICKIEJ fabr. powozów i
bryczek kantor i skład w Warszawie,
Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop.
marek cenNIK ilustrowany. (3013)

Prywatne Gimnazjum Męskie
ze wszelkimi prawami gimnazjów rządowych

Jen.-Lejtenanta J. W. RKLICKIEGO

zapis uczniów od 1 maja r. b. codziennie od g. 1—5 p. p. (3115)

Warszawa, Natolińska № 10, m. 4.

Przeprowadzki i opakowania
mebli

HENRYK PUŁAWSKI,

Nowo-Senatorska 5/7 w Warszawie,
Własne składy do przechowania mebli.
(2927)

W. Cybulski

Warszawa, Nowo-Senatorska 7.
Wyroby siodlarsko-rymarskie, uprzęgi
i siodła w wielkim wyborze, oraz przy-
bory wyścigowe i dery letnie. (2934)

Hotel Victoria

w WARSZAWIE, Jasna № 8

! Numery od 85 k. do 6 rrb. Elektryczne
oświetlenie, kąpiele, omnibusy do kolei.
Restauracja z piękną **SALĄ** si-
mową i letnią. (2944)

Ekzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowskiego

w Warszawie, Marszał-
kowska № 108,
ostała nagroda, złotym
medal. na paryżk. wyst.
Poleca: siodła, zaprzęgi,
kufry, walizy, wszelką
galanterję skózaną, wy-
roby gumowe i sportowe.
Towar wyborowy, ceny
niskie. Cenniki na żądanie.

(3184)

Pensjonat dla panien

kształcających się prywatnie w inteli-
gentnym domu; pianino, łożenka. War-
szawa, Wilcza 65, m. 15. (3261)

NADCZŁOWIEK I FILISTER.
Nadczłowiek. Czuję płomień pod mą
czaszką.

Filister. Bój się Boga, człowieku,
może zapaliła się ścieżka! (Smigus)

Warszawskie Biuro

POŚREDNICTWA PRACY

WARSZAWA,

Aleje Jerozolimskie 80.

ODDZIAŁY:

Nauczycielski
Rolny
Handlowy
Przemysłowy
Pracy kobiet
Rzemieślniczy
Służbowy
Robotniczy.

(3017)

**Hotel
Francuzki**

w WARSZAWIE

po gruntownej rekonstrukcji i
zaprowadzeniu wszelkich nowo-
czesnych ulepszeń, otwarty został.
(2800)

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH



Wojc. Gadko,

WARSZAWA,
ul. Nowolipie 18.

Wykonuje roboty
nowe i reparacje.
(3245)

W EPOCIE STREJKÓW. — Janie, po-
prawcie sobie krawatkę, bo się wam
całkiem rozluźniła.

— Nic z tego, proszę pana! Ja obec-
nie strejkuję i ani myślę palcem kiw-
nąć... Jak strejk, to strejk!
(Smigus)

Do sprzedania

SZWYCE: krowy, cielki i byczki.
SIMENTHALERY cielice i byczek.
ARDENSKIE kłaczki i ogierki.
 (Z górą 200 nagród na wystawach).
 Adres: **Nurmy** przez **Kupiszki**, gub.
 Kowieńska.
 (7372) **Zygmunt Węclawowicz.**

WAŻNE DLA RODZICÓW w Warszawie.

Polecam gorąco na nauczyciela: uzdolnionego, wysokich kwalifikacji moralnych studenta, z poręczeniem. Mińska gub., poczta **Użłany**, dominium Zamoc. **Aleksander Jelski.** (7378)

BERLIN.

Jedyny

HOTEL POLSKI

pod firmą

Hôtel Métropole

Pod Lipami (Unter der Linden) 20.
 2-gi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca
Fryderykowskiego. Pokoje od 2,50
marek. Oświetlenie elektryczne. Usługa
 cała polska. Właścicielka **Tomaszowa**
Jedwabaska. (7265)

OGŁOSZENIE.

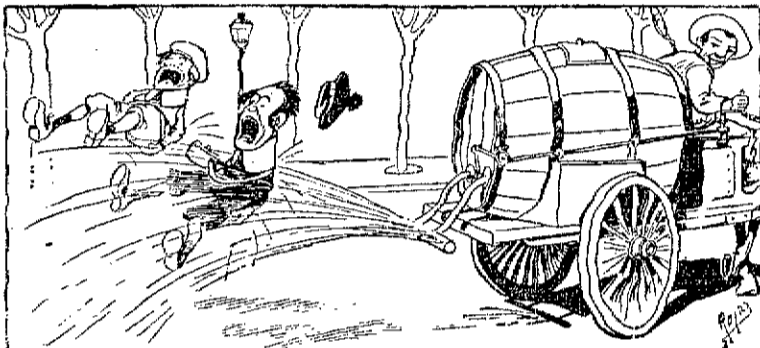
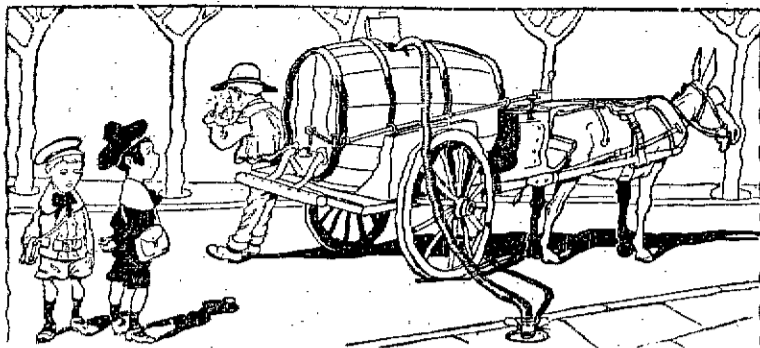
KTO 5 - 15 RUBLI

codziennie bez ryzyka i wydatków zarobić sobie życzy, raczy przesłać adres swój: **Unter E. 20 an Kunst. Eisele, Stuttgart, Hegel Str. 31, Deutschland.** (7335)

Urbanowski i Ostrowski, Warszawa, Erywańska 8.

Kupujemy lasy i wszelkie materiały drzewne. Szacunki leśne. Eksploatacje. Urządzenie gospodarstw leśnych. Mijalki z lasami do sprzedania. (3259)

UKARANA PSOTA.



[Blanco y Negro].

PATENTY

na wynalazki

wyjednywa:

KAZIMIERZ OSSOWSKI
BIURO PATENTOWE.

PETERSBURG: Wozniesieński prosp. 3.
BERLIN: Postdammerstrasse 3. (5745)

PERWSZORZĘDNE

BIURO NAUCZYCIELSKIE
LEOKADJI MAX.

Warszawa, Marszałkowska 113 (Zielna 8),
 parter. (3249)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA!

Prowizora **G. F. Jurgensa.**

Borno-tymolowe mydło,

przeciwko poceniu się, opaleniznie, piegom, węgrom, pryszczom i żółtym piąmom.

Pachnące mydło toaletowe w wysokim gatunku.

Skład główny u **G. F. Jurgensa**

w **Moskwie.**

Złoty medal 1893 r. (7019)

Cena kawałka 50 kop., połowa 25 kop.

Dla wytrucia szczurów i myszy

zarazek tyfus nabyć można w Laboratorium chemiczno-bakterjologicznem **A. L. i B. J. Gurewicz. Kijów, Wielka Wasylkowska 10.** (874)

Z **TEKI NOWOCZESNEGO SOKRATESA.** Największą troską męża są: żona i pieniądze. Żona—jeśli ją ma; pieniądze—jeśli ich nie ma. (Smigus)

Sachsen-Altenburg.

Technikum Altenburg

Maschinenbau, Elektrotechnik,
 Programm kostenfrei.

Lehrwerkstätte

(8027)



LATEMI!

w czasie upałów, zalecamy

KIELISZEK WINA RAFAELA

na szklankę herbaty lub wody, jako środek orzeźwiający i podtrzymujący normalny stan żołądka. (7302)

WINO St. RAPHAEL

jest bardzo **SKUTECZNE** przy niedyspozycji żołądka.

Compagnie du Vin «St Raphael» Valence, Drome.

Patentowany w Rosji

Prysznic ręczny pokojowy «Collier-Douche».

Doskonały, najtańszy aparat do oblewania zimnych lub ciepłych. Wielkie udogodnienie dla dam: można przysznicować się, nie zamoczywszy głowy!

Zamówienia przyjmuje wyłącznie

Główny Reprezentant na Cesarstwo i Królestwo

B. K. KORNFELD,

Moskwa, Mała Łubianka, dom Obidnoj. (7342)

Cenniki wysyła się na żądanie.



WŁ. DOLIŃSKI

Najstarszy w Kijowie Skład narzędzi rolniczych,
 zastępstwo pierwszorzędných fabryk.

Ruston, Proctor & Co: lokomobile, lokomotywy drożne i młocarnie parowe.

Rudolf Sack: pługi jedno- i wielokłobowe, siewniki rządowe.

Roč. Leau Mfg. Co: brony stalowe zwykłe, sprężynowe i talerzowe.

Mak-Kormik, Walter A. Wood: kosiarki, żniwiarki i wiazaki.

Clayton & Schutteworth, M. Wolski i Sp.: młocarnie konne, kieraty, wałnie.

Burmeister & Wain: nowe centryfugi «PERFEKT», masielnice, narzędzia młeczarskie.

Grabie konne amerykańskie, siewczarnie angielskie i krajowe, młyny, śrótowniki etc. (876)

WYZNANIE. — Widzę, że pani się nudzi, a ja, aby ją rozweselić, poszedłem na koniec świata...

— To dlaczego pan ciągle przy mnie siedzi?

(Kolce)

KURSY MUZYCZNE

I. G. MINTOWT-CZYŻ,

zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Otwarte w 1889 r.

Petersburg, Petersburgska Stroana, Wielki prosp., róg ul. Wielkiej Spaskiej № 16—1.

Kurs konserwatorium. Przygotowywa na dyplom artysty-muzyka. Wykładający: artyści-muzycy i nauczyciele Petersburskiego konserwatorium. Przyjmowanie nowowstępujących oraz wydawanie szczegółowych informacji od d. 24 sierpnia codziennie od g. 10—2 i od 6—7 wiecz. Wykłady rozpoczyna się d. 2 września. Programy wydawane są bezpłatnie.

Dyrektor **I. G. Mintowt-Czyż**, profesor Petersb. konserwatorium. (7387)

Petersburska szkoła realna z pensjonatem

A. GELDA,

Petersburg, Basejna № 23.

z prawami rządowych szkół realnych.

Egzaminy wstępne od 22 sierpnia. Przyjmowanie próśb codziennie, oprócz świąt, od g. 10 do 3. Szkoła ma klasę przygotowawczą. (7395)

P. o. dyrektora **A. I. GELD.**

ZAKŁAD NAUKOWY Z INTERNATEM

H. STRAŻYŃSKIEJ

Kraków, Franciszkańska 1,

obejmuje szkołę 4-klasową **pospolitą**; 8 klas **gimnazjalnych** z identycznym planem gimnazjów rządowych; 8 klas **pensjonatu** (bez języków klasycznych), oraz **jednoroczny kurs wykładów dla panien**, pragnących uzupełnić wykształcenie po prywatnej edukacji. (7323)

BIURO NAUCZYCIELSKIE WASILEWSKIEGO,

Warszawa, Marszałkowska 123,

rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony; sprowadza cudzoziemki. (3270)

W VI-cio klasowym Zakładzie wychowawczym

ANIELI HOENE

egzaminy wstępne od 2 września, rok szkolny 5 września n. st. Gimnastyka i śpiew od października.

Warszawa, ulica Mazowiecka № 4. (3268)

W «OGRODZIE ZDROWIA». Gość. Kelner! Ależ ten befsztyk to istna podszwa ze starego buta!

Kelner. No, to pan dobrodziej chciał za pięć szustek mieć może parę nowych butów?

(Smigus)